ROK XVII • 1938
STYCZEŃ — MARZEC

NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

Sprawa Ustawodawstwa Naftowego

WYDAWANY PRZEZ ZWIĄZEK POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH

Nr 1-3

TREŚĆ:

CENA ZESZYTU 1.50 ZŁ. — PRENUMERATA ZŁ. 14 ROCZNIE. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 90 ZŁ, PÓŁ STR. 50 ZŁ., ĆWIERĆ STR. 30 ZŁ. — RK. P. K. O. LWÓW, BANK NAFTOWY S. A. Nr. 501.871.

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, ULICA KOŚCIUSZKI 7. II. P. Tel. 289-85.

NAFTA

Rocznik XVII STYCZEŃ - MARZEC 1938 Zeszyt 1-3

Stanowisko Związku Polskich Przemysłowców Naftowych w sprawie nowelizacji ustawodawstwa naftowego

Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych na posiedzeniu odbytym dnia 24 marca 1938 r. we Lwowie, pod przewodnictwem prezesa generała broni Stanisława hr. Szeptyckiego powzięła, po wysłuchaniu referatu członka Rady i Zarządu Józefa Szlemińskiego w sprawie zmiany ustawodawstwa naftowego, na wniosek prezesa Wita Sulimirskiego — uchwałę treści następującej:

Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych stoi na stanowisku konieczności dokonania istotnych zmian w obecnie obowiązującym ustawodawstwie naftowym i z tego względu wypowiada się za projektem rządowym ustawy o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych, w brzmieniu uchwalonym przez Radę Ministrów dnia 24 listopada 1937 r. i wniesionym do Sejmu (druk nr 577), a w szczególności Rada domaga się utrzymania postanowień dotyczących:

1. poszukiwań naftowych,
2. nabywania uprawnień naftowych,
3. komasacji uprawnień naftowych,
4. ponownego uzyskania uprawnień naftowych,
5. ustanowienia maksymalnej granicy świadczeń dla właścicieli gruntów (tzw. bruttów naftowych).

Wszystkie te postanowienia uważa Rada Związku za bardzo istotne i niezbędne ze stanowiska rozwoju kopalnictwa naftowego.

Rada wyraża opinię, że dalsze zwlekanie z dokonaniem tych zmian godzi w obecnym stanie rzeczy wprost w egzystencję przemysłu naftowego i w wysokim stopniu utrudnia, a często wręcz uniemożliwia poszukiwania naftowe i zakładanie kopalń naftowych.

Rada wzywa Prezydium Zarządu do przesłania tej uchwały Ministrowi Przemysłu i Handlu i ogłoszenia jej w czasopiśmie „Nafta".

Odbyte tego samego dnia Walne Zgromadzenie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych uchwałę tę w całej rozciągłości potwierdziło.

Oświadczenie w sprawie zmian w ustawodawstwie naftowym

W prasie codziennej i w niektórych publikacjach pojawiają się co jakiś czas wiadomości, że wniesiony przez Rząd do Izb Ustawodawczych projekt ustawy o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych — pozostaje w sprzeczności ze stanowiskiem i z interesami mniejszych naftowych przedsiębiorstw czysto kopalnianych (tj. takich, które zajmują się tylko wiertnictwem naftowym i nie posiadają własnych zakładów rafineryjnych), stanowiących w przytłaczającej większości nasz własny rodzimy stan posiadania w przemyśle naftowym.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, jako organizacja tych przedsiębiorstw, jednocząca bez mała wszystkie przedsiębiorstwa czysto kopalniane, oświadcza, że oświetlanie sprawy w ten sposób jest całkowicie pozbawione prawdy, gdyż Związek Polskich Przemysłowców Naftowych reprezentujący zarówno opinię jak i interesy powyższej grupy naftowej, stoi zdecydowanie na stanowisku konieczności zmiany ustawodawstwa naftowego w kierunku obranym przez Rząd i w myśl zasad wyrażonych w projekcie, czemu Związek dał wyraz w swej opinii w toku uzgadniania tego projektu przez czynniki rządowe z przemysłem naftowym. Głosy przeciwne, powołujące się na grupę mniejszych przedsiębiorstw czysto kopalnianych, pochodzą od osób, których nic obecnie nie łączy z przemysłem naftowym, bądź też z kół tzw. terenowców i bruttowców, które to koła jednak wiertnictwem naftowym się nie zajmują, a w każdym razie od osób, które nie są z tą grupą związane i nie mają żadnego tytułu do przemawiania w jej imieniu.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych

Józef Szlemiński

Analiza sytuacji naftowej w związku z projektowanymi zmianami ustawodawczymi

Chcąc się przekonać, czy i o ile projektowane zmiany w obowiązującym u nas obecnie prawie naftowym są w tej chwili na czasie i z punktu widzenia wyższej konieczności niezbędne, musimy zająć się możliwie szczegółowym oświetleniem dzisiejszej naszej sytuacji naftowej. Ułatwi nam to niewątpliwie dokładne zorientowanie się w wielu istotnych kwestiach i dopomoże do wyrobienia sobie bardziej trafnego i jasnego sądu o całej tej ważnej sprawie.

1. Obecna podstawa przemysłu naftowego w Polsce

Należy sobie wyraźnie zdać sprawę z faktu, że teraźniejszy polski przemysł naftowy opiera swoją egzystencję na złożach naftowych, eksploatowanych już od bardzo dawna. Zawartość ich wskutek tego, w mniejszym lub większym stopniu — zależnie od miejscowości, wyczerpuje się jednak. Dowodzi to, że skoro podstawa surowcowa naszego przemysłu naftowego kurczy się ustawicznie, to przemysł ten znajduje się w tej chwili na wymarciu, po prostu w agonii. Jest to prawda, której należy śmiało spojrzeć w oczy, gdyż tylko takie stwierdzenie rzeczywistości może sprowadzić tok każdego rozumowania na ten temat na właściwą drogę.

Drugim bezspornym faktem jest to, że nie mamy w tej chwili odkrytych rezerw terenowych, przy pomocy których moglibyśmy egzystencję naszego przemysłu naftowego przedłużyć na długie lata naprzód. Nie wiadomo na razie zupełnie, jak rychło nowe pola naftowe odkryjemy, jaka będzie ich rozległość i zasobność w surowiec. Dopóki to nie nastąpi, musimy starać się o przedłużenie za wszelką cenę eksploatacji złóż dotychczasowych, które stanowią nie tylko jedyne źródło zaopatrywania kraju w produkty naftowe, ale i podstawę wszystkich dalszych wierceń, tak dobrze zwykłych — w obrębie terenów eksploatacyjnych, jak i poszukiwawczych — w obrębie terenów zupełnie nieznanych.

Przedłużenie eksploatacji złóż dotychczasowych przynajmniej o parę lat, i powstrzymanie w ten sposób, jeżeli nie zupełnie, to bodaj w części, spadku naszego wydobycia surowcowego — może się powieść tylko wtedy, jeżeli będą u nas eksploatowane otwory mało i coraz mniej wydajne. Lecz cała rzecz w tym, że eksploatacja takich otworów lub całych kopalń musiałaby się opłacać. Opłacać się zaś może tylko wówczas, gdy albo cena ropy będzie znacznie wyższa, albo też jeśli ciężary obciążające pod rozmaitymi postaciami nasze obecne wydobycie naftowe, zostaną przynajmniej na przyszłość wydatnie zmniejszone. Ponieważ zwyżka ceny ropy jest możliwa tylko do pewnej granicy, a o podniesieniu cen gotowych wyrobów naftowych w kraju mowy nie ma, więc nie ma na razie innego wyjścia, jak tylko zmniejszenie ciężarów i stworzenie warunków, zapewniających ciągłość eksploatacji istniejących kopalń i ułatwiających zakładanie nowych, a także prowadzenie poszukiwań naftowych bez zbytnich trudności i nadmiernych kosztów. Na drogę tę wkroczyły właśnie, w obliczu konieczności i w poczuciu odpowiedzialności za stan naszego przemysłu naftowego i przyszłość naftową Polski, sfery rządowe, wnosząc do Izb Ustawodawczych projekt ustawy nowelizującej obecny stan prawny pod tym względem.

2. Niewspółmierność ciężarów

Lecz sprawa ta natrafia na opór ze strony właścicieli gruntów, umiejętnie podsycany przez elementy, które bronią tutaj interesów nie mających nic wspólnego z interesami rolników. Rolnicy żądają utrzymania obecnego stanu rzeczy i w zasadzie na żadne ustępstwa iść nie chcą, dopatrując się w nich naruszenia swoich przyrodzonych praw, wyzucia z własności itp. Głównie chodzi tutaj o wysokość bruttów, o powrót kopalni do właściciela gruntu (ażeby mógł ją sprzedać za dowolną cenę), o kwestię komasacji (gdyż tego rodzaju ułatwienia dla przemysłu odbierają niektórym osobom możność wyzyskiwania przymusowej sytuacji przedsiębiorstw naftowych, zwłaszcza w chwili zakładania kopalń), o swobodę poszukiwań itp. Ze stanowiska rolników wynika, że uważają swój obecny stan posiadania za nienaruszalny. Żądają pozostawienia im nadal dotychczasowej swobody i układania swoich stosunków z przedsiębiorstwami naftowymi, a więc z przemysłem naftowym, w sposób odpowiadający ich najbliższym interesom. Trzeba przy tym stwierdzić, że w pewnych strefach, tam gdzie już istnieje ruch wiertniczy czy eksploatacyjny, wymagania rolników są dosyć duże, większe od wymagań z czasów, gdy przemysł naftowy znajdował się w znacznie lepszej sytuacji. Wyśrubowane często przez pośredników ponad miarę wytrzymałości przemysłu — warunki materialne starają się rolnicy zatrzymać nadal i rozszerzyć je na inne obiekty. Nie powiemy, żeby zawsze tak było, ale zdarza się to bardzo często i coraz częściej. Przeważnie właściciele gruntu nie liczą się z realnymi możliwościami obiektu kopalnianego i chcą po prostu ciągnąć zeń co się da i jak długo się da. Nic więcej ich nie obchodzi. Takie nieprzejednane stanowisko prowadzi do zaniechania eksploatacji niektórych otworów i odbija się szkodliwie na przemyśle naftowym. Krótkowzroczność zwycięża, traci zaś na tym przemysł naftowy jako taki i życie gospodarcze kraju w tej, czy innej formie.

Opozycjoniści i antagoniści wszelkich rady-

kalniejszych zmian w podstawach prawnych naszego przemysłu naftowego spośród rolników i osób stojących szczerze i bezinteresownie na gruncie ich interesów — w przeświadczeniu, że bronią interesów rolnictwa jako całości — nie zdają sobie sprawy z faktu, że przyśpieszają w ten sposób rychły koniec tego przemysłu, a właściwie rychły koniec eksploatacji dzisiejszych złóż ropodajnych. Nie chcą zrozumieć tej smutnej prawdy, że złoża te się kończą, że więc obecny nasz przemysł naftowy jako opierający się na tych wyłącznie złożach, jest przemysłem zamierającym, który parę lat wcześniej, czy też parę lat później, skończy jednak swój długotrwały żywot. Pewnie, że proces zamierania tego przemysłu będzie trwał dłuższy czas jeszcze, niemniej jednak z każdym rokiem będziemy mieli z kopalń eksploatujących te złoża coraz mniej ropy. Wprawdzie w jasielskim okręgu górniczym mamy od dłuższego czasu wzrost wydobycia, ale nie należy się z tego powodu poddawać zbytniemu optymizmowi i wyprowadzać na tej zasadzie zbyt pochopnych wniosków, a zwłaszcza wiązać z tym wzrostem wyolbrzymionych nadziei na przyszłość. Wzrost ten bowiem jest wynikiem zwiększonego ruchu wiertniczego w pewnych miejscowościach tegoż okręgu i pochodzi z eksploatacji również znanych już horyzontów ropnych. Przyrost ten jest powolny, pochodzi z licznych wierceń i jest stosunkowo nieznaczny. Świadczy to, że nawiercone złoża, choć lokalnie w obecnych warunkach niezłe, nie należą jednak do nadzwyczajnych, ani też nie ciągną się i nie obejmują wielkiej przestrzeni. Jeżeli opłacają się, to dlatego, że cena ropy jest dosyć wysoka. Inaczej, złoża te nie przedstawiałyby zbyt wielkiego interesu. Wzrost ten potrwa jeszcze pewien, może nawet dłuższy czas i skończy się z chwilą zwiercenia tych okolic. Nie można więc do kopalnictwa naftowego znajdującego się właściwie w stadium zamierania stosować w zakresie obciążeń miary, która była do zniesienia w czasach zupełnie innych, w dobie pełnego rozkwitu, gdy rozwój tego przemysłu dźwigał się ku górze i gdy dzisiejsza wydajność kopalń uchodząca za dobrą w naszej obecnej sytuacji nie wchodziła zupełnie w rachubę. Wszak wiele kopalń wyrosło na nowo na cmentarzysku naftowym, wiele zamarłych wróciło i wraca jeszcze do życia. Fakt, że eksploatujemy złoża dawniej zarzucone, że wróciliśmy do tego, co się ongiś przestało opłacać, również powinien nam dać wiele w tym wypadku do myślenia. Jeżeli zatem zmniejszenie opłat bruttowych i wszelkich innych obciążeń terenowych oraz pewne ułatwienia związane z nabywaniem terenów, bezwarunkowo przedłużyłyby egzystencję tego przemysłu o kilka lat, to znów z drugiej strony trudności terenowe i upieranie się przy opłatach z czasów dawniejszych zawierają w sobie groźbę przyspieszenia spadku wydobycia i sprowadzenia znacznie wcześniejszego zamarcia kopalnictwa naftowego w Polsce. O ile taki rozwój sytuacji może być ze stanowiska pewnych elementów powodujących się tylko dorywczymi i na krótką metę obliczonymi korzyściami — bez znaczenia, o tyle znów nie może być obojętnym ze stanowiska wyższych interesów kraju. Wchodzą tu bowiem w grę interesy pierwszorzędnej doniosłości. Dlatego, wedle naszego głębokiego przeświadczenia, rolnicy z okolic naftowych popełniają wielki błąd przeciwstawiając się projektowanym zmianom ustawodawczym. Raz bowiem podcinają gałąź na której siedzą, a po wtóre ryzykują znacznie więcej w niedalekiej przyszłości. Z całkiem zrozumiałych względów, dopóki nie wyjaśni się ostatecznie nasza sytuacja pod względem naftowym, Rząd nie będzie mógł przyglądać się obojętnie jak nasze wydobycie naftowe spada i ruch wiertniczy słabnie wskutek przeszkód, na jakie w samym zawiązku natrafia. Będzie się starał przeszkody te usunąć i w tym celu będzie musiał sięgnąć do środków o wiele radykalniejszych, skoro będzie tego wymagała wyższa konieczność. Na dzisiaj może jeszcze wystarczać, w połączeniu z innymi środkami, sprowadzenie obciążeń terenowych na przyszłość do granic rozsądnych. Może to dać tak znaczne rezultaty, że dalsze podobne ograniczenia mogłyby się stać już zbędne. Po pewnym, nawet niezbyt długim czasie, już te same

ulgi, jeżeli nie zdobędziemy się w najbliższych latach na znacznie większy wysiłek wiertniczy, który by podniósł wydobycie lub bodaj zahamował spadek — na pewno nie wystarczą. Wówczas trzeba będzie z musu sprowadzić obciążenia terenowe do granic jeszcze skromniejszych, a tereny naftowe udostępnić do wierceń w stopniu o wiele wyższym niż obecnie. W obliczu spadku wydobycia z jednej strony, z drugiej zaś w celu przedłużenia egzystencji kopalnictwa naftowego przez udostępnienie eksploatacji złóż, słabiej wyposażonych w surowiec naftowy, Rząd nie będzie mógł cofnąć się przed ustawowym obniżeniem opłat terenowych, a więc zarówno bruttów jak i innych świadczeń już ciążących na kopalniach. Będzie to środek niewątpliwie drastyczny, ale i nieunikniony i wywołany wyższą koniecznością. Podobnie jak obecnie, tak i w przyszłości da się on uzasadnić i poprzeć silnymi argumentami.

Wspominaliśmy już, że u nas nastąpił powrót do eksploatacji takich ilości ropy, jakie w latach dawniejszych nie wchodziły zupełnie w rachubę, a więc że powróciliśmy do sczerpywania na nowo złóż, które były już zarzucone jako nieopłacające się. Jaka jest tego przyczyna?

Głównie stało się to możliwe dzięki temu, że od wielu już lat cena ropy przystosowana jest do skali ropodajności tych dawniej uznanych już za bezwartościowe w sensie przemysłowym — horyzontów ropnych. W tym leży cały sekret. Lecz cena ta jest wynikiem ustosunkowania się rządowej polityki naftowej do problematu naftowego w Polsce, jest wypadkową tej polityki. Dobrze, ale podniesienie ceny ropy miało na celu wyrównanie różnicy w kosztach obciążających w stopniu znacznie wyższym każdą wydobytą cysternę, wobec eksploatacji złóż znacznie uboższych, a również całkiem ubogich pod względem wydajności, i stale ubożejących w miarę ich dalszej eksploatacji. Miało za zadanie rozpowszechnienie i ożywienie wiertnictwa naftowego oraz przywrócenie opłacalności wierceniom i eksploatacji kopalń w tego rodzaju właśnie strefie naftowej. Nigdy natomiast nie podnoszono tej ceny i nie podniesiono by jej dla przysporzenia dochodów z gruntów, oddanych na cele eksploatacji naftowej lub dla wyrównania w ten sposób ciężarów z opłat terenowych. Tymczasem owoce polityki wysokiej ceny ropy zbiera w wyższym nawet stopniu niż przedsiębiorstwa naftowe — z których znaczna część, a bodaj że i większość prowadzi żywot suchotniczy i co jakiś czas pada — własność gruntowa. Można nawet powiedzieć, że własność ta zyskała najwięcej — wobec przywrócenia wartości przemysłowej gruntom, które nadawały się już tylko pod uprawę. Trzeba sobie uzmysłowić także i to, że własność gruntowa zyskała na polityce forsującej wiercenia i eksploatację kopalń i że zyskuje nadal dużo, nie ponosząc żadnych wkładów pieniężnych i nic nie ryzykując. Po wtóre zyskuje wiele w czasie, gdy wiertnictwo naftowe jest właściwie subwencjonowane pod różną postacią, w formie pośredniej i bezpośredniej, gdyż inaczej przemysł ten żadną miarą nie zdołałby się u nas utrzymać przy życiu.

Do jakiego absurdu dochodzą obciążenia w tzw. udziałach bruttowych, mamy tego przykład w Borysławiu. Brutta 20% i wyższe nie należą tam do rzadkości i bynajmniej nie pochodzą z dawniejszych czasów. Nakłada się je obecnie, a przemysłowiec naftowy stojąc w obliczu utraty kopalni, pod przymusem, przyjmuje niesłychanie ciężkie warunki. A przecież Borysław nie znajduje się w stanie kwitnącym. Przeciwnie, przeżywamy w tej chwili zmierzch Borysławia. Jeżeli Borysław wydaje jeszcze miesięcznie około 2.105 cystern (styczeń br.), a nie znacznie mniej, to tylko dlatego, że wydobywa się tam nawet niewielkie ilości ropy z otworów dawniej zarzuconych i później w odmiennych warunkach — z chwilą podniesienia ceny ropy — na nowo uruchomionych. Słowem, obecne wydobycie Borysławia utrzymuje się na gruzach dawniejszego kwitnącego Borysławia. Borysław nie wytrzymuje obecnie wysokich obciążeń bruttowych, a tymczasem przy prolongatach żąda się bruttów bardzo wysokich, mimo że pierwsze brutta nie wynosiły tyle, a narosły dopiero

w czasie przechodzenia terenów lub kopalni z rąk do rąk. Jest to oczywiście nonsens i dlatego należy położyć kres temu, gdyż inaczej eksploatacja bardzo wielu otworów stanie się o wiele rychlej zupełnie nieopłacalna.

3. Trudności z prolongatami naftowymi

Do wyjątkowo drażliwych i wywołujących mocny sprzeciw należy sprawa tzw. prolongat naftowych, czyli przedłużenia uprawnień naftowych na dalsze 25 lat. Stronnicy interesów własności gruntowej dopatrują się w tym żądaniu naruszenia prywatno-prawnych umów, wedle których, po upływie oznaczonego umownie czasu, obiekt ma wrócić do właściciela gruntu. Zarzucają po prostu przemysłowi naftowemu, że nie chodzi mu o nic innego, jak tylko o zatrzymanie kopalń i że w tym właśnie leży sedno rzeczy. Oczywiście, rozumowanie bardzo uproszczone i zarzut zupełnie bezpodstawny. Nawet ze stanowiska prawnego wywód taki dałby się uzasadnić tylko bez głębszego wnikania w istotę sprawy, a dlaczego, to się zaraz pokaże.

Jeżeli dawniej nabywano prawa naftowe tylko na 25 lat, a nie na dłużej, to dlatego, że uważano ten okres czasu za zupełnie wystarczający zarówno do rozbudowy kopalni, jak i do wyeksploatowania terenu. W Borysławiu np. wchodziły w grę całkiem małe przestrzenie terenowe, zazwyczaj paromorgowe. Panowało podówczas całkowicie uzasadnione przeświadczenie, że eksploatacja terenu nie tylko nie może trwać dłużej niż 25 lat, ale że na parę lat przedtem teren zostanie do tego stopnia sczerpany, iż niemal nic już tam na spodzie nie pozostanie, a co najwyżej resztki w takich ilościach, że ich eksploatacja żadną miarą nie będzie się opłacała. Tak też w istocie było. Opłacało się tylko większe, wagonowe wydobycie dzienne. Jeżeli otwór wydawał wszystkiego kilka, a choćby nawet kilkanaście cystern miesięcznie, to nie tylko nie należał do dobrych, ale w ogóle nie przedstawiał wartości wtedy, gdy szyby naftowe wyrzucały na powierzchnię po kilkadziesiąt a w najgorszym razie po kilka cystern dziennie. Dzienne, czy miesięczne wydobycie w skali późniejszej, a zwłaszcza dzisiejszej, to nie było wydobycie godne uwagi. Nikomu też z nabywających wówczas teren naftowy nie przychodziło do głowy, że przyjdzie mu opuszczać niewyeksploatowany teren, lecz kopalnię w całym tego słowa znaczeniu, albo też, że nie starczy mu czasu na rozbudowę kopalni i na wyeksploatowanie terenu. Tak samo i właściciel gruntu nie myślał ani przez chwilę, że otrzyma po 25 latach wraz z gruntem gotową kopalnię lub bodaj tylko teren w stanie przedstawiającym pełną naftową wartość przemysłową. Obie strony działały w tym przekonaniu, że w ciągu 25-lecia teren będzie z całą pewnością wyczerpany do tego stopnia, że już nie będzie przedstawiał żadnej innej wartości, prócz wartości gruntu ornego.

Rychło jednakowoż sytuacja pod względem ropodajności naszych pól naftowych poczęła się zmieniać i po pewnym czasie uległa najzupełniej radykalnym przeobrażeniom. Rozpoczął się mianowicie proces spadku wydobycia. Początkowo był on dosyć powolny, tak, że mimo to wydobycie w skali dzisiejszej nie wchodziło jeszcze w grę. W każdym jednak razie, w miarę wzrastającego spadku wydobycia, wzmagało się zainteresowanie terenami i otworami, które już utraciły wartość eksploatacyjną wskutek niewystarczającego wydobycia. Przechodziło się stale na eksploatację coraz to mniejszych ilości ropy naftowej. Wobec tego, zarówno kopalnie jak i tereny do niedawna mało wartościowe, a nawet i zupełnie bezwartościowe, zaczęły z powrotem odzyskiwać wartość i stawać się przedmiotem handlu. Liczba tych kopalń i terenów ustawicznie rosła. W Borysławiu np. kupowano i rekonstruowano otwory zagwożdżone, od dawna nieczynne. Wkładano w nie bardzo wiele, ryzykując w razie niepowodzenia, co się często zdarzało, utratę wszystkiego. Nie zawsze się udawało. Znane są bowiem liczne wypadki, że przedsiębiorca naftowy albo odchodził z kwitkiem, albo osiągał rezultat bardzo nieznaczny.

Widzimy więc, że sytuacja na przestrzeni wielu lat zmieniła się dosyć gruntownie, do tego stopnia, że jest zupełnie niepodobna do daw-

nej. W miejsce otworów o wysokiej ropodajności, podstawą naszej eksploatacji naftowej stały się z biegiem czasu dawne otwory, całe dawne kopalnie i tereny naftowe z małą dzienną wydajnością, tak dalece nawet nieznaczną, że na nią w przeszłości, w innych czasach, już zupełnie nie zwracano uwagi.

Lecz z chwilą, gdy wielka część zarzuconych kopalń i terenów naftowych weszła, pod wpływem zaszłych gruntownych zmian, do obrotu handlowego, sprzedawano w większości wypadków tzw. starą dzierżawę, tzn. wygasające po pewnym czasie prawa naftowe. Kupując je, liczono na to, że prawa te dadzą się odnowić na czas dalszy bez wielkiego trudu i na warunkach na ogół dostępnych. Nabywano także tego rodzaju kopalnie i tereny, które wróciły do właścicieli gruntów, a także mniej zasobne pola naftowe wprost od tych właścicieli, często tak samo na 25 lat, zwłaszcza w początkowym okresie nawrotu do tych kopalń, dlatego, że po prostu przyjął się, zakorzenił i panował od dawna taki a nie inny zwyczaj, szczególnie w obrębie kopalń borysławskich (Borysław, Tustanowice, Mraźnica). Znane są wypadki, z pewnością nawet nie odosobnione i może nie należące do rzadkości, że nabywając uprawnienia naftowe, zastrzegano sobie od razu w kontraktach prolongatę ich na dalsze 25 lat. Lecz wypadki takie zdaje się zupełnie nie dotyczyły Borysławia, a odnosiły się niemal wyłącznie do terenów pozaborysławskich, posiadających z gruntu odmienne cechy. Różniły się od nich tym przede wszystkim, że o ile w Borysławiu mogła się opłacać kopalnia nawet jednootworowa, to z małymi wyjątkami było i jest to wykluczone w strefie terenów naftowych, rozlokowanych w innych okolicach, z czego zdawano sobie bardzo dobrze sprawę (nie mamy tutaj na myśli Schodnicy, zwłaszcza z pierwszej fazy jej rozwoju). Stan rzeczy pod tym względem doznawał ustawicznie znacznego pogorszenia równolegle do zmieniającej się naszej sytuacji produkcyjnej. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że począł się przyjmować i coraz bardziej upowszechniać zwyczaj zawierania umów naftowych z zastrzeżoną prolongatą do tego stopnia, aż przyjął się niemal już zupełnie.

Na takich kopalniach, po ich nabyciu, trzeba było jednakowoż poczynić znaczne, często bardzo kosztowne inwestycje. Trzeba było bardzo licznym z nich przywrócić w ten sposób po prostu życie, a w wielu wypadkach tworzyć je na nowo od podstaw w odmiennych zgoła warunkach i z całkiem innymi widokami na rentowność. Poczyniono też wielkie wkłady, zarówno w rekonstrukcje i uruchomienie starych otworów jak i w całkiem nowe wiercenia, mimo że groziło rychłe a w każdym razie przedwczesne wygaśnięcie praw naftowych i odpadnięcie od terenu, albo niemożliwość zwiercenia i całkowitego wyzyskania terenu w niewystarczającym na ten cel okresie czasu dla zamortyzowania i należytego oprocentowania wkładów przy dużym ryzyku naftowym i nieuchronnych stratach z tego tytułu. Nie były to wkłady bagatelne, lecz w znakomitej większości duże i wielce ryzykowne.

Ale tak dobrze w wypadkach nabycia starej kopalni z wygasającymi prawami naftowymi od jej właściciela, jak i wprost od właściciela gruntu na okres nie wystarczający, srodze zawiedziono się w pokładanych nadziejach na łatwą prolongatę tych uprawnień na czas dalszy, gdyż stało się to właśnie, z czym się żadna strona nigdy nie liczyła i o czym zupełnie nie myślała. Gdy mianowicie zbliżał się kres trwania uprawnień naftowych, kopalnia znajdowała się wciąż jeszcze w stadium rozwojowym. Okazało się też wtedy dopiero, że czas przeznaczony na wyczerpanie złoża, jest za krótki. Trzeba było myśleć o prolongacie, mimo dosyć intensywnych wierceń. Doprowadziło to do pewnego wynaturzenia pierwotnych podstawowych założeń umownych. W tej sytuacji właściciel gruntu wychodzi na widok gotowego obiektu kopalnianego ze swej właściwej roli i zaczyna nagle uważać się ni stąd ni zowąd za właściciela kopalni i zamiast godziwej zapłaty za prolongatę stawia warunki równające się pełnej jej wartości sprzedażnej, mimo że wartość ta w żadnym wypadku mu się nie należy. Otrzymał bowiem w swoim czasie

pełne wynagrodzenie i za oddanie gruntu do eksploatacji, i za przypuszczalnie znajdujący się pod ziemią produkt. Do stworzenia zaś kopalni nie przyczynił się niczym, ani wkładami, ani ryzykiem. Objęcia kopalni sobie nie zastrzegał i taka rzecz na początku w ogóle nie brana była pod uwagę. Przeciwnie, w licznych kontraktach znajdujemy postanowienia nakładające na wiertnika obowiązek przywrócenia gruntu do stanu nadającego się do uprawy.

Dopiero w ostatnich czasach pojawiają się wypadki, że właściciel gruntu żąda pozostawienia mu kopalni, a nawet całego urządzenia kopalnianego, tego ostatniego wprawdzie za zwrotem kosztów, lecz w każdym razie niżej tej wartości, jaką urządzenie to dla przedsiębiorstwa naftowego posiada. Objaw ten nie jest ani zdrowy, ani pożądany ze stanowiska rozwoju kopalnictwa naftowego i jeśli zwyczaj ten miałby się przyjąć i utrwalić na zawsze, to musiałby sprowadzić na przemysł naftowy fatalne, a bodaj że i opłakane skutki. Warunek taki odstraszałby na pewno kapitały od przemysłu naftowego. W sytuacji dzisiejszej musiałby doprowadzić do przedwczesnego zmarnowania wielu kopalń, a również do znacznego osłabienia ruchu wiertniczego, co obecnie nie byłoby właściwe, gdyż nie leży to w interesie gospodarczym kraju. Gdyby natomiast nadszedł taki moment, że zbyt intensywna eksploatacja naszych złóż naftowych nie byłaby z wyższych względów pożądana, to wtedy warunek taki już na dobre prowadziłby do absurdu, gdyż teren nie dałby się wówczas w czasie określonym w kontrakcie wyzyskać, z przyczyn zupełnie niezależnych od przedsiębiorcy. Toby już do reszty odstręczało od przemysłu naftowego. Wprawdzie na tego rodzaju ograniczenia na razie się nie zanosi, to też wspominamy o tym tylko mimochodem, dla wykazania, co z takich rzeczy w pewnych okolicznościach wyjść może.

Trudność z przedłużeniem uprawnień naftowych i brak pewności pod tym względem odbija się niesłychanie ujemnie na przemyśle naftowym. Jeżeli przedsiębiorca naftowy ma bez obawy inwestować, to musi być przeświadczony, że każda taka inwestycja dokonana w danym momencie, wedle jego rachub, opłaci mu się. Musi przede wszystkim mieć czas na jej zamortyzowanie i oprocentowanie. Większych inwestycyj w przemyśle naftowym nie wykonuje się, jeśli ma się przed sobą zbyt krótki okres czasu. Wszelkie zatem znaczniejsze inwestycje w obrębie przedsiębiorstwa ustają nie w przededniu wygaśnięcia praw naftowych, lecz już na parę lat przedtem, jeśli są trudności lub zgoła nie ma widoków na przedłużenie tych praw, a zwłaszcza jeśli co do tego panuje duża i w pełni uzasadniona niepewność. Z tą chwilą rozpoczyna się proces likwidacji kopalni i jej upadek. Traci na tym przemysł naftowy, traci kraj, traci przemysłowiec i właściciel gruntu. Nic temu nie jest w stanie przeszkodzić. Procesu tego nie zatrzyma się w takich razach ani żadnymi sztucznymi środkami prawnymi, ani zarządzeniami władz. Przedwczesnej likwidacji i upadkowi wielu kopalń zapobiec będzie można skutecznie tylko wtedy, gdy stworzy się tego rodzaju warunki prawne, że przedsiębiorca naftowy zdobędzie pewność co do tego, iż gospodarując bez zarzutu i wywiązując się z przyjętych zobowiązań, a zwłaszcza o ile poczyni wielkie i kosztowne inwestycje — to nie będzie potrzebował obawiać się utraty kopalni i wyzucia go z całego majątku i że będzie mógł bez żadnych trudności i bez obawy zdystansowania go przez inne osoby, uzyskać przedłużenie praw naftowych za godziwą zapłatą, a nie za cenę, równoznaczną z odkupieniem kopalni według jej pełnej wartości.

Jak bardzo daleko idą w wielu wypadkach żądania właścicieli gruntów, świadczy o tym najlepiej następujący przykład: Zakupiono w Borysławiu stary, zarzucony otwór, w stanie nie nadającym się do eksploatacji. Należało w otworze tym wykonać naprzód ciężkie i kosztowne roboty rekonstrukcyjne, a następnie otwór ten pogłębić — ryzykując utratę całości włożonego weń kapitału. Nowy właściciel kopalni podjął się tego zadania i zrealizował je w całości. Jakoś szczęśliwie udało się, choć mogło się nie udać i wówczas właściciel nara-

ziłby się na znaczne straty. Obecnie dany otwór wydaje około 10 cystern ropy miesięcznie. Przystępując do kupna kopalni popełniono wielką nieostrożność, gdyż nie odnowiono równocześnie praw naftowych na dalsze 25 lat. Wobec tego nadeszła chwila, kiedy należało uprawnienia te odnowić, ponieważ zbliżał się kres tzw. starej dzierżawy. Właściciele gruntu stawiali w toku pertraktacyj żądania coraz to bardziej wygórowane pod każdym względem. W końcu doszło do tego, że zażądano własności kopalni dla siebie (dla właścicieli gruntu), a za prawo używalności jedynie (nowy wymysł) przez 25 lat, jednorazowo 135.000 złotych gotówką oraz 27% (!) brutto w całym wydobyciu. A teraz przyjrzyjmy się, jak się to przedstawia w cyfrach.

Przypuśćmy, że przez lata całe wydobycie utrzymałoby się na poziomie niezmienionym, tj. wynosiłoby wciąż po 10 cystern miesięcznie. Przypadłoby więc z niego właścicielowi kopalni, po potrąceniu 27% brutto — 7,3 cystern miesięcznie. Przypuśćmy dalej, że cena ropy nie spadłaby i utrzymałaby się również przynajmniej przez parę lat na poziomie 1.600 złotych za cysternę. Dałoby to w gotówce 11.680 złotych miesięcznie. Pięknie! A teraz kwestia wydatków na eksploatację. Wedle obliczenia, dokonanego przez Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, koszt wydobycia 1 cysterny ropy wynosi w Borysławiu 650 złotych miesięcznie, a wraz z kosztami administracji, opłatą terenową, ubezpieczeniem, podatkami, kosztami tłoczenia ropy, magazynowania i czyszczenia jej itp. — 922 zł. Wydobycie więc 10 cystern kosztuje miesięcznie 9.220 złotych. Pozostawało by dla właściciela kopalni wszystkiego 2. 460 złotych. Właściciel gruntu otrzymywałby za to przeszło 2.800 złotych miesięcznie z samych tylko bruttów, już po potrąceniu podatku rentowego. Właściciel kopalni potrzebowałby w tych warunkach z górą 54 miesięcy na odebranie z powrotem tylko jednorazowej odpłaty za teren w sumie 135.000 złotych, nie licząc zupełnie oprocentowania włożonego kapitału, podczas gdy właściciel gruntu miałby otrzymać w tym samym czasie z tytułu samych tylko udziałów brutto — 233.280 złotych, z czego po zapłaceniu podatku rentowego pozostało by mu jeszcze około 156.000 złotych, a razem z jednorazową odpłatą, wziętą na początku, z owymi 135.000 złotych, otrzymałby razem 291.000 złotych, bez żadnych wkładów, bez żadnego ryzyka, właściwie prawem kaduka, dlatego tylko że potrafił najlepiej wyzyskać przymusowe położenie właściciela kopalni i wady obowiązującego ustawodawstwa naftowego oraz zdyskontować dla siebie w lwiej części owoce rządowej polityki naftowej.

Ale to jeszcze nie wszystko. Nadmieniliśmy już wyżej, że w ten sposób właściciel danej kopalni nie pozostałby nadal jej właścicielem i posiadaczem uprawnień naftowych na dalsze 25 lat. Stałby się tylko jej użytkowcą, po czym otwór miałby przejść wraz z całym urządzeniem kopalnianym i rurami do właściciela gruntu bezpłatnie, albo prawie że za darmo.

Właściciel kopalni, a właściwie już tylko jej użytkowca, mógłby liczyć na odzyskanie po 54 miesiącach zaledwie swego kapitału, wyłożonego na kupno używalności na 25 lat, ale tylko wtedy, gdyby wydobycie naftowe utrzymało się na 10 cysternach, co jest zupełnie nieprawdopodobne, i o tyle tylko oczywiście, o ile cena ropy nie spadłaby nigdy z 1.600 złotych za cysternę, co wcale nie jest pewne, no, i pod warunkiem, że nie zdarzyłoby mu się w tym czasie żadne inne nieszczęście w rodzaju zagwożdżenia otworu itp. lub utraty produkcji, co też nie jest wykluczone. A co będzie, jeśli po paru latach sytuacja naftowa się zmieni? Wszak i to jest możliwe. Czyż nie jest to już skończony absurd? Czy to nie czyste kpiny ze zdrowego rozsądku? Czy jest w tym choćby odrobina sensu? Czy wreszcie w takich warunkach może być mowa o rozwoju kopalnictwa naftowego i o opłacalności eksploatacji naftowej? Adwokat dr Ilnicki tłumaczy tę rzecz stanowiskiem prawnym. Taka jest umowa, powiada, że równocześnie z wygaśnięciem praw naftowych kopalnia przechodzi do właściciela gruntu i dlatego jej właściciel ma przed sobą wóz lub przewóz i albo musi zapłacić tyle, ile od niego żądają, albo niech traci ca-

ły swój dorobek, niech zostawia wszystko i wynosi się precz z kwitkiem. Doskonale, ale czy przypadkiem fakty takie, a wiele się znajdzie temu podobnych, nie przemawiają aż nadto dobitnie za koniecznością jak najrychlejszej zmiany tego absurdalnego stanu rzeczy pod tym względem, gdyż stan obecny zaczyna już doprawdy wkraczać w sferę najzupełniejszej fantazji, przypominającej bajki z tysiąca i jednej nocy. Interes ten doszedł w końcu do skutku na warunkach wprawdzie nieco złagodzonych, ale w gruncie rzeczy mimo to jeszcze wyśrubowanych do niemożliwych wprost granic. Wypadek ten, nie odosobniony zresztą, stanowi jednak wielce pouczający przykład i wymowne potwierdzenie faktu, jak bardzo niezdrowe i szkodliwe stosunki panują u nas pod tym względem. Powinno się temu raz wreszcie położyć kres. Doprawdy już czas na to najwyższy.

Jeżeli się tak głębiej zastanowimy nad całą tą sprawą, wówczas niewątpliwie z łatwością dojdziemy do przeświadczenia, że ograniczone w czasie uprawnienia naftowe, to w ogóle nie tylko przeżytek z dawnych czasów, ale i wielka niedorzeczność przede wszystkim z punktu widzenia interesów kopalnictwa naftowego jako takiego i rozwoju tej gałęzi naszego przemysłu. Dlatego należało by z niedorzecznością tą zerwać jak najrychlej. Tymczasowość bowiem praw naftowych jest bardzo szkodliwa raz dlatego, że działa hamująco na wszelkie poważniejsze inwestycje kopalniane, wyklucza je nawet zupełnie po pewnym czasie, a po wtóre niszczy z reguły kopalnictwo naftowe, co nie leży chyba w żadnym interesie. Dok. nast.

Nafta na falach demagogii

Leży przed nami stos wycinków z prasy codziennej z publikacjami na temat projektowanych zmian w obowiązującym u nas dotychczas prawie naftowym. Nie brak i broszur wyłącznie sprawie tej poświęconych. Czytamy to wszystko i co się okazuje. Rzadko kiedy kwestia ta ujmowana jest w sposób poważny, choć mimo wszystko i wówczas — z małymi wyjątkami — błędnie. Pochodzi to stąd, że po największej części zabierają w niej głos osoby, które o sprawach naftowych nie mają albo żadnego wyobrażenia, albo co najwyżej bardzo słabe i zupełnie niewystarczające do tego celu, a już zgoła nie orientujące się w zawiłościach problematu naftowego i w obecnym stanie rzeczy pod tym względem u nas, a więc siłą faktu, zmuszone polegać całkowicie na informacjach postronnych, z natury rzeczy bardzo wątpliwej wartości a prawie zawsze niekompletnych i nie wystarczających. Najsmutniejsze jest jednak to, że ich nie sprawdzają i piszą na ślepo. W każdym razie głosy pojawiające się w prasie codziennej przeważnie nie grzeszą ani rzeczowością, ani jako tako pojętym, bodaj że tylko z dbałości o powagę pisma — obiektywizmem, a co najdziwniejsze, niektóre pisma nawet nie starają się o to. Znakomita większość tych głosów aż ugina się pod ciężarem frazeologii i pełna jest bezwartościowej paplaniny, albo obliczonych na tani efekt zewnętrzny, błyskotliwych zwrotów demagogicznych. Dziwimy się temu niepomiernie. Wchodzi tu bowiem w grę rzecz dużej wagi, warta głębokiego przemyślenia i ustosunkowania się do niej w sposób rzeczowy i z dużym zrozumieniem. Miejsca dla jakiejkolwiek demagogii nie ma tutaj zupełnie. Co się jednak dzieje? Na łamach prasy codziennej traktuje się sprawę bez elementarnego po-

czucia odpowiedzialności za to, co się głosi, w sposób stanowczo niedopuszczalny a przy tym bardzo szkodliwy zarówno z punktu widzenia interesów kraju, jak i polskiego stanu posiadania w przemyśle naftowym. Prasa ta rozpisuje się na ten temat dosyć szeroko, cóż z tego jednak, kiedy na podstawie złych i zniekształconych informacyj. Dlatego sprawę tę oświetla zupełnie fałszywie. Niekiedy w takich razach autorami lub informatorami są osoby z przemysłu naftowego. Niczego to jednak nie dowodzi. Zdarza się bowiem, że niektóre z tych osób patrzą niestety na problemat naftowy z własnego ciasnego podwórka lub przez pryzmat własnych najbliższych interesów, gdyż i tak bywa. Tymczasem jest to sprawa tego rodzaju, że należy ująć ją i rozpatrywać ze stanowiska całokształtu zagadnienia naftowego i jego ważności dla interesów kraju. Próba natomiast wtłoczenia jej w wąskie ramy podwórkowych interesów pewnych kół lub grup, a często nawet jednostek ocierających się o przemysł naftowy i czerpiących z niego przy tej okazji bez żadnej zgoła słuszności duże zyski, musiałaby wydać na końcu opłakane rezultaty i przyprawić ten przemysł o katastrofę. Tego więc należy unikać. Dlatego decydować tutaj powinna wyłącznie tylko nasza mizerna rzeczywistość naftowa i sytuacja, w jakiej się obecnie pod tym względem znajdujemy. Nic innego. Zachowanie się natomiast i sposób potraktowania tej sprawy przez niektóre organa prasowe nie przynosi im bynajmniej zaszczytu. Powtarzamy, chodzi tutaj o sprawę zbyt dużej wagi, ażeby można było puszczać ją na bystre fale demagogii, gwoli zdobycia poklasku i zyskania na popularności. A tak się właśnie dzieje.

Wśród licznych i różnorakich publikacyj wiele jest takich, które napisane zostały od razu tendencyjnie, w określonym z góry celu i z pewną wyraźną myślą przewodnią, stanowczo nie w interesie publicznym — przez osoby obrażone na przemysł naftowy za to, że straciły w nim, nie bez powodu, wpływy i znaczenie. Osoby te dają znać w ten sposób o sobie, a również załatwiają przy tej okazji z tym przemysłem swoje osobiste porachunki, bo nie dość z niego wyciągnęły za darmo. Inne znów publikacje są wyraźnie stronnicze i pochodzą po części od osób, po części zaś z kół, którym z różnych powodów zależy na utrzymaniu obecnego niezdrowego stanu rzeczy, gdyż w ten czy inny sposób zyskują na tym. Ludzi tych ani przemysł naftowy, ani jego potrzeby nic w zasadzie nie obchodzą. Nie wchodzą w nie zupełnie. Im chodzi tylko o to, ażeby pewne elementy mogły dowolnie, bez żadnej zgoła słuszności, bez pracy i bez żadnych wkładów pieniężnych, ciągnąć z tego przemysłu, co się da i jak długo się da. Wszystko jedno, czy jest z czego czy nie. Typowym tego przykładem jest broszurka adwokatów Ilnickiego i Sawojki. Trudno jednakowoż stawiać sprawę tak po prostu i zdecydowanie jasno. Więc dla wywołania pożądanego wrażenia szuka się na gwałt różnych absurdalnych argumentów i do nich, do wszelkiego rodzaju nonsensów, cały problem nagina. Liczy się na to, że szeroki ogół i tak tej sprawy nie zna i nie orientuje się w zawiłych kwestiach naftowych, więc też względnie łatwo da się zasugestionować. Krzyczy się tedy, że oto projekt oddaje nasze kopalnictwo naftowe w ręce obce, prowadzi do tzw. blokowania terenów, toruje drogę kapitałom zagranicznym, a zamyka ją swoim, rodzimym, wyzuwa z własności naszych rolników dla obcych, utrwala obecny stan posiadania w przemyśle naftowym, szkodzi elementowi rodzimemu w ten sposób, że jakoby wydaje ten element na łup wielkich kapitałów zagranicznych — i rozgłasza się inne jeszcze, temu podobne bezsensowne brednie.

Nic nas nie łączy z tego rodzaju kapitałami zagranicznymi. Nie mamy żadnego powodu stawać w ich obronie. Bronimy interesów kapitałów rodzimych w przemyśle naftowym. Dążymy do umocnienia i rozszerzenia polskiego stanu posiadania w tym przemyśle. Lecz równocześnie zdajemy sobie bardzo dobrze sprawę zarówno z obecnej sytuacji tego przemysłu, jak i z naszej, niezmiernie w tej chwili tragicznej — rzeczywistości naftowej. Tragicznej dlatego, że zbliża się szybkimi krokami kres

naszej samowystarczalności pod tym względem i że czas najwyższy, abyśmy wskutek tego poważnie o tym pomyśleli. Wiemy również, że jeżeli nasz przemysł naftowy ma się podnieść z upadku i odbudować na nowych podstawach, to nie da się to zrobić bez stworzenia znacznie lepszych i zachęcających warunków dla wierceń naftowych w ogólności, a zwłaszcza dla niezwykle kosztownych i ryzykownych wierceń poszukiwawczych. Dopokąd tych warunków nie stworzymy, to na nic się zdały wszelkie rozwodzenia się na temat takich czy innych kapitałów w nafcie, bo bez nich nie należy stanowczo spodziewać się dopływu do przemysłu naftowego w skali wyższej żadnych kapitałów, ani krajowych, ani zagranicznych, na ryzykowniejsze i kosztowniejsze przedsięwzięcia. A znów bez tego właśnie, bez stworzenia sprzyjających warunków, które by ułatwiły eksploatację znanych terenów i poszukiwania pionierskie w strefie nieznanej — nie ruszymy z miejsca.

Co innego jednakowoż obrona interesów rodzimych, a zupełnie co innego operowanie frazesami i walka z urojeniami oraz przystępowanie do zwalczenia lub usunięcia grożącego niebezpieczeństwa przy pomocy takich środków zapobiegawczych, które niczego zmienić na lepsze nie mogą, a muszą tylko zaszkodzić rzeczy samej i tym, których bronić mają. Należy również unikać w takich razach tego rodzaju środków zaradczych, o których się mówi, że równają się wylewaniu dziecka razem z kąpielą. Jeżeli ktoś twierdzi, że przemysł naftowy nie rozwija się dziś dlatego, że przeszkadza temu kapitał zagraniczny, lub że kapitał ten gotuje się w tej chwili do podboju tego przemysłu, żeby go zgładzić, albo że stara się w różny sposób o unieruchomienie lub — jak się to zwykło mówić w ostatnich czasach — zablokowanie naszych pól naftowych, ten plecie głupstwa dobre dla gawiedzi ulicznej, ale nie nadające się zupełnie do dyskusji między osobami dojrzałymi, ani do żadnych rozmów, jeśli mają być utrzymane na pewnym bodaj poziomie i prowadzić do właściwego celu.

1. Publikacja adwokatów dra Ilnickiego i dra Sawojki

Zróbmy krótki przegląd niektórych przynajmniej z tych publikacyj. Zacznijmy od wywodów broszurkowych adwokatów drohobyckich pp. Ilnickiego i Sawojki. Broszurka ta da się trafnie scharakteryzować w ten sposób, że jeżeliby chodziło o obłożenie przemysłu naftowego świadczeniami gwoli nie ogółu miekańców, lecz tylko tych, którzy szczęśliwie znaleźli się w pobliżu tego przemysłu, to na lepsze pomysły już z całą pewnością nie można by się zdobyć. Poza tym wywody zawarte w tej broszurze nie wnoszą do sprawy w zasadzie nic nowego, oprócz wytartych komunałów i różnych uwag, przeważnie stronniczych, lub zgoła bez sensu. Weźmy np. takie zdanie (za polszczyznę i styl przepraszamy — nie nasze):

> „Lata, począwszy od wprowadzenia tych nowel ustawowych do wojny światowej, są okresem największego wzrostu produkcji naftowej i rozkwitu przemysłu kopalnianego do niebywałych wprost granic. Ustawy te stworzyły na zasadzie swobodnych umów przemysłowca z właścicielem gruntu najszersze pole dla inicjatywy prywatnej w kopalnictwie naftowym, które samo odbywało się pod nadzorem władz górniczych."

O tym zaś, ile ustawa ta wyrządziła złego, jak dalece spustoszyła i zmarnowała Borysław — ani słowa. Tylko zachwyt na niczym nieoparty i zupełnie bezpodstawny. Albo takie np. dowodzenie:

> „Kopalnictwo bowiem połączone jest z wielkim ryzykiem, koszta wiercenia i produkcji w razie dodatnich wyników są nieznacznym wkładem w stosunku do zysków, a w razie niepomyślnego wiercenia są bezwzględnie w znacznej części stracone. Budżetów państwowych monopoli nie można opierać na pozycjach ryzykownych, spodziewanych, czy to aleatorycznych, Państwo samo i wyłącznie kopalnictwem nie może się zajmywać."

Niezły wywód. Autorowie przyznają, że kopalnictwo naftowe jest przemysłem wielce ryzykownym, ale równocześnie rozumowanie w kwestii kosztów wiercenia znacznie sobie uprościli. Twierdzą mianowicie dosyć osobliwie, że koszty te w razie pomyślnych wyników nie mają znaczenia, a w wypadku ujemnym i tak przeważnie cały wkład jest stracony. Ma

to znaczyć, że takie czy inne ciężary i wydatki oraz ich wysokość są w zasadzie obojętne i bez znaczenia. Jest wydobycie, to się ich nie czuje, nie ma — stają się nieistotne. Otóż nic podobnego. PP. Ilnicki i Sawojko mieliby wtedy tylko rację, gdyby rezultat wierceń był zawsze wybitnie dodatni lub zgoła ujemny, a i to niezupełnie. Wszak ciężary, w wielu wypadkach niemałe, zjawiają się zaraz na początku, przed rozpoczęciem wiercenia. Należy do nich odpłata za teren, dosyć znaczne koszty związane z kupnem terenu, bardzo często przesadna metrówka i szybowe. Nie są to wcale drobiazgi, lecz ciężary w początkowej fazie rozwojowej zwłaszcza mniejszego lub całkiem małego przedsiębiorstwa — dające się mocno we znaki, często utrudniające, a nawet udaremniające rozpoczęcie wiercenia, a w każdym razie doprowadzenie kopalni do stanu opłacalności. Obecnie nie nawierca się u nas ropy naftowej w większych ilościach. Podstawą wszystkich naszych eksploatacyj naftowych jest wydobycie surowcowe przeważnie nieznaczne. Do opłacalności, w większości wypadków niezbyt wielkiej, dochodzi się dopiero z czasem, po odwierceniu pewnej większej liczby otworów świdrowych. W tych warunkach wszelkie obciążenia kopalni już dawno przestały być nieistotnymi drobiazgami. Przeciwnie, każde z nich staje się dotkliwym i ciężkim do strawienia. Odpłata terenowa, trudności i wielkie koszty nabycia terenu, różne jednorazowe i powtarzające się świadczenia, brutta — wszystko to odgrywa obecnie dużą rolę nie tylko w rozwoju znakomitej większości obiektów kopalnianych, ale decyduje również o ich opłacalności i długotrwałości ich życia.

Najlepszą ilustracją tego, w jakich warunkach powstają i rozwijają się właśnie mniejsze obiekty wiertnicze — jest działalność pożyczkowa Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. Nie są wcale rzadkie takie, dajmy na to, wypadki, że przedsiębiorstwo kopalniane prosi o pożyczkę od kilku, kilkunastu — do 30 tysięcy złotych na rozwiercenie kopalni, na jedno lub 2 do 3 wierceń, różnie bywa. Dostaje kilkanaście lub zwyż 20 tysięcy. Oczywiście, pożyczka stanowi zaledwie nieznaczną część całości kosztów utworzenia kopalni (łącznie z kosztami wiercenia). Lecz bez tej, stosunkowo nieznacznej pomocy, przedsiębiorstwo obejść się nie może i z dwojga jedno, albo opóźnia swój rozwój, albo upada po jakimś czasie z braku środków pieniężnych i nadmiernych nieproduktywnych kosztów początkowych.

A teraz prosimy wytłumaczyć nam rzecz jedną. Chcąc założyć kopalnię, przedsiębiorca naftowy musi często wydać naprzód od razu kilkadziesiąt tysięcy na kupno terenu kopalnianego wraz z kosztami. Wydaje więc około 30 tysięcy zł na teren około 100-morgowy albo i mniejszy, płaci metrówkę, płaci szybowe a skoro już na to wydał, to brakuje mu na wiercenie, albo na ukończenie wiercenia. Idzie wtedy do Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego i prosi o pożyczkę kilkunastu lub dwudziestu paru tysięcy złotych, bo inaczej wiercić nie może. Na dowód że tak się dzieje, cytujemy następujący ustęp z listu przesłanego przez jednego z wiertników do Związku Polskich Przemysłowców Naftowych w łączności ze staraniami o pożyczkę na wiercenie:

> **„Wyekspensowałem się na kupno terenów do czysta, a tutaj spólnik żąda wpłaty na kupno rur i zadatek akordantowi aż 8.000 złotych".**

Co się więc okazuje? Rodzi się prawdziwy absurd. Przedsiębiorca wydaje na koszty wstępne, na teren naftowy, więcej niż wynosi cała pożyczka. Gdyby tę sumę w całości lub w części zatrzymał i obrócił na inwestycje produktywne, to może obyłby się bez pożyczki, a z pomocą kapitałów pożyczkowych, zwolnionych w ten sposób, można by dokonać większych i pożyteczniejszych rzeczy. A wreszcie, czy może ów przemysłowiec naftowy zgłasza się po tę pożyczkę i zaciąga ją w prywatnej instytucji, czy jest to może zwyczajna, obopólnie zarobkowa operacja finansowa? Też nie! Zaciąga ją ze środków publicznych, stworzonych na rozwój wiertnictwa naftowego, na rozbudowanie kopalń, na odkrycie nowych złóż naftowych. Tymczasem w tym stanie rzeczy pożyczka ta przekształca się na co? Skoro nie wy-

starcza już pieniędzy na wiercenie, ponieważ nieproporcjonalnie dużo pochłonęły koszty wstępne, koszty kupna terenu i różne opłaty — to wtedy fundusz publiczny dostarcza środków pieniężnych raczej na teren, zwłaszcza wówczas, jeśli koszty terenu i opłat terenowych są albo równe sumie pożyczkowej, albo też ją przewyższają.

To już jest doprawdy nie do pojęcia, ażeby wówczas, gdy fundusz publiczny musi subwencjonować wiercenie kilkunastoma lub kilkudziesięcioma tysiącami złotych, również kilkadziesiąt tysięcy szło na teren. Takie rzeczy nie są ani zdrowe, ani słuszne. Mało tego, to są już głupstwa skończone, kpiny po prostu ze zdrowego rozsądku. Wiele kopalń może się dzisiaj opłacać, jeżeli są tanio założone i tanio prowadzone. Naszych kopalń, a ściślej — naszych złóż naftowych, powiedzmy to sobie otwarcie — słabo przez naturę wyposażonych w surowiec, na wysokie opłaty nie stać. Ale to jeszcze nie wszystko. Chcąc należycie wyzyskać teren naftowy, trzeba się w wielu wypadkach zdobywać na kosztowne urządzenia wiertnicze i eksploatacyjne. Urządzenia te w naszych warunkach mogą się opłacać tylko przy znaczniejszym wydobyciu lub wybitnie zmniejszonym obciążeniu kopalni. W tej sytuacji wszelkie opłaty terenowe stają się bardzo istotne.

Znajdzie się na to zapewne argument, że chodzi tutaj o obiekty z większym wydobyciem. Takich wprawdzie obecnie nie ma, ale pewnie spotkamy się ze zdaniem, że mogą być w przyszłości, gdyż na obfite i znacznie bogatsze złoża naftowe może się u nas natrafić. W ten sposób również rozumować nie można. Sprawa bogatszych złóż w Polsce, to na razie kwestia otwarta, trzeba je dopiero odkryć. Na razie nie wiemy, gdzie się znajdują, na jak wielkiej przestrzeni i w jakiej głębokości, a także z jaką zawartością. Samo odkrycie nie jest jednak rzeczą ani prostą, ani łatwą. Musi być poprzedzone szeroko rozgałęzionymi, licznymi wierceniami, wierceniami ryzykownymi i znacznie kosztowniejszymi od wierceń w obrębie istniejącej kopalni. Sprostać im może tylko kapitał znaczniejszy, silniejszy i przygotowany na stratę wszystkiego. Kapitał pionierski musi więc z jednej strony liczyć się z poważnymi stratami odkrywczymi, z drugiej zaś z nawierceniem produkcji mniejszej lub niezbyt obfitej, takiej, przy której do rentowności kopalni potrzebny będzie i obszerniejszy teren i większa ilość odwiertów.

Lecz z kolei zastanówmy się na chwilę, czy większe ciężary byłyby możliwe w wypadku odkrycia znacznie zasobniejszych złóż naftowych. Na pewno nie. Gdyby doszło do odkrycia bądź całkiem bogatych, bądź choćby tylko znacznie bogatszych od dzisiejszych złóż ropodajnych, to wtedy oczywiście wszystko się u nas zmieni. Przetwory naftowe w kraju potanieją. Ropa nie będzie miała tej ceny, co obecnie, ale znacznie niższą. Podstawą rentowności naftowej stanie się u nas wtedy surowiec wydobywany w ilościach wprawdzie znacznie większych, ale za to o wiele tańszy. Wówczas to wydobycie dzisiejsze, nawet to uchodzące za bardzo dobre — z czasem przestanie się opłacać, tak jak nie opłacało się w latach dawniejszych. Ropa tania wyruguje całkowicie ropę drogą. Oczywiście z przyczyn zrozumiałych najprawdopodobniej nie stanie się to od razu, raptownie. Proces przystosowywania się do nowej sytuacji produkcyjnej potrwa raczej czas dłuższy i będzie odbywał się etapami. Niemniej jednak w tym wypadku radykalna zmiana sytuacji pod tym względem będzie musiała wcześniej czy później nastąpić. Tego w żaden sposób nie unikniemy. Nie będzie więc i wówczas miejsca na zbytnie obciążenie wydobycia.

Jeżeli wreszcie zostaną u nas rzeczywiście odkryte znacznie bogatsze złoża naftowe, to korzyść z tego będzie musiał odnieść cały kraj, całe nasze życie gospodarcze. Nigdy zaś nie będzie można zgodzić się na to, ażeby nadmierne korzyści ciągnęła z tego faktu tylko ludność miejscowa i w ten sposób obciążała nadmiernie eksploatację naftową w Polsce, ze szkodą dla całego kraju i wszystkich bez wyjątku dziedzin życia gospodarczego. Co innego świadczenia słuszne. Na nie wszyscy się godzimy.

Dok. nast.

Reforma naftowego ustawodawstwa górniczego

W związku z wniesionym do Sejmu projektem ustawy o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych — zamieścił Naczelnik Wydziału Nafty Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. inż. Henryk Salomon de Friedberg w „Polsce Gospodarczej“ (nr 5 z dn. 29. I. 1938 r.) artykuł pod powyższym tytułem, który poniżej cytujemy w całości.

Redakcja.

Zagadnienie reformy naftowego ustawodawstwa górniczego jest rozważane niemal od pierwszej chwili odzyskania niepodległości. Sprawa, rozpatrywana z początku w kołach fachowych, została po raz pierwszy oficjalnie poruszona w okólniku Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dn. 10/XII. 1920 r., zawiadamiającym o przystąpieniu Ministerstwa do opracowania jednolitego prawa górniczego dla całego Państwa, którą to pracą miało być objęte także ustawodawstwo naftowo-górnicze. Od tego czasu rozpoczęło się zbieranie materiałów i projektów w drodze ankiet i dyskusyj, prowadzonych niemal przy każdej sposobności zebrań, omawiających sprawy naftowe. W roku 1930 został opracowany przez Departament Górniczo-Hutniczy Ministerstwa Przemysłu i Handlu pierwszy projekt jednolitej ustawy górniczo-naftowej i poddany krytyce sfer zainteresowanych. W roku 1933 Departament Górniczo-Hutniczy opracował na podstawie poprzedniego projektu i przeprowadzonej nad nim krytyki nowy projekt i rozesłał go do zaopiniowania zainteresowanym organizacjom.

Tymczasem pogłębiające się ogólne przesilenie gospodarcze oraz specjalne stosunki w przemyśle naftowym spowodowały przeprowadzenie przez Rząd prac reorganizacyjnych, wnikających silnie w głąb przemysłu naftowego (organizacja przymusowa „Polski Eksport Naftowy“). Przemysł naftowy oświadczył się wówczas (w 1933 r.) za wstrzymaniem reformy naftowego prawa górniczego, a Minister Przemysłu i Handlu przychylił się do tego stanowiska, uznając, że ze względu na powyższe momenty ekonomiczne i organizacyjne przemysł naftowy nie jest przygotowany do tak poważnej zmiany swych podstaw prawnych.

Obecnie, gdy nowa organizacja weszła już niejako w krew przemysłu, a ponowne ożywienie życia gospodarczego już nie tylko umożliwia prowadzenie dalszej akcji nad podniesieniem przemysłu naftowego, ale wprost gwałtownie tej akcji się domaga — przyszła kolej na przeprowadzenie reformy ustawodawstwa naftowo-górniczego.

Potrzeba tej reformy wynika nie z jakichś teoretycznych założeń legislacyjnych, lecz woła o nią samo życie, a w pierwszej linii stan polskiego przemysłu naftowego. Nasze górnictwo naftowe od kilkudziesięciu lat obraca się na ogół jakby w zaczarowanym kole tych samych złóż, które odkryli przeważnie jeszcze pierwsi pionierzy tego przemysłu. Złoża te, naturalnie, zwolna się wyczerpują i w wyniku tego mamy stały — lubo w ostatnich latach nieco łagodniejszy — spadek ogólnej produkcji surowca naftowego. Rosnący wysiłek wiertniczy, jednak nadal przeważnie na tych samych terenach, daje w wyniku jedynie osłabienie tempa tego spadku, nie może natomiast podnieść liczby produkcji odpowiednio do rosnącego rozwoju gospodarczego, a zwłaszcza rosnących potrzeb obrony kraju. Wprawdzie na razie pokrywamy zapotrzebowanie krajowe i w poszczególnych produktach mamy większe lub mniejsze nadwyżki, lecz opisany powyżej stan rzeczy musi budzić w nas troskę o przyszłość.

A tymczasem rozwijające się coraz bardziej badania geologiczne kraju mówią nam, że na terenie Polski jest szereg terenów, budzących nadzieję odkrycia w ich podziemiu nowych świeżych bogactw ropnych. Koniecznością zatem państwową jest umożliwienie i ułatwienie wszelkich wierceń pionierskich, tj. takich, które mają na celu odkrycie nowych złóż ropnych.

Jest ponadto i drugie zagadnienie — równie ważne i równie wielkiego znaczenia państwowego. Od czasów, gdy nasi poprzednicy odkrywali różne złoża karpackie, od czasów, gdyśmy przeżyli gorączkę borysławską, która doprowadziła do rekordowej produkcji w 1909 r. — przeszło 2 miln. ton — a już w roku następnym objawiła początki spadku produkcji złoża borysławskiego, któreśmy wówczas chcieli tłumaczyć błędami zamknięcia wody w poszczególnych odwiertach — od tego czasu, a zwłaszcza w okresie powojennym, poczyniła nauka o złożu naftowym olbrzymie postępy i wyjaśniła szereg momentów, od których zależy racjonalna eksploatacja złoża. Te postępy wiedzy znalazły zastosowanie w zagranicznym, zwłaszcza w amerykańskim, górnictwie naftowym — tak, że rozporządzamy dzisiaj już nie tylko teoriami, lecz praktycznie zdobytymi doświadczeniami, pouczającymi nas, jak powinno być złoże ropne racjonalnie eksploatowane. Zastosowanie tych zasad tak do poszukiwanych nowych złóż, jak — o ile możności — do złóż już znanych i eksploatowanych — stanowi drugi kardynalny problem naszego górnictwa naftowego.

Do rozwiązania obu powyższych problemów potrzebne są bezsprzecznie przeróżne środki, przede wszystkim środki z dziedziny gospodarczo-finansowej, zapewniające rentowność przemysłu, bez której nie można liczyć na żywszą akcję inwestycyjną. W naszych specjalnie warunkach wskazana jest także dalsza pomoc w formie ulg podatkowych dla kapitałów, inwestowanych w wiercenia, oraz w formie środków kredytowych (pożyczki na wiercenia).

Lecz środki finansowo-gospodarcze same nie wystarczają; analiza stosunków prawnych wykazuje, że dzisiejsze nasze dzielnicowe ustawodawstwa naftowe nie sprzyjają rozwiązaniu tych problemów, lecz poważnie je utrudniają, a w wielu wypadkach nawet uniemożliwiają.

*

Obowiązujące obecnie na ziemiach polskich, odziedziczone po zaborcach, ustawodawstwo dzielnicowe naftowo-górnicze oparte jest na zasadzie przynależności minerałów bitumicznych do własności gruntowej (zasada akcesji). Jedynie na terenach państwowych b. zaboru rosyjskiego obowiązują przepisy, oparte na zasadach woli górniczej — o ile chodzi o tereny pod względem naftowym niezbadane.

Z zasady akcesji wynika uznanie minerału bitumicznego (oleju skalnego, czyli ropy naftowej, gazu ziemnego, wosku ziemnego, naturalnego asfaltu i innych minerałów, z których można uzyskać bitumen) za część składową gruntu, a więc uznanie pełnego prawa właściciela gruntu dysponowania tym minerałem. Prawo górnicze może tylko ograniczyć to prawo dyspozycji o tyle, że samą eksploatację minerału uzależni od pewnych przepisów porządkowych i bezpieczeństwa. Ponieważ właściciel gruntu faktycznie niemal nigdy nie zajmuje się sam eksploatacją minerału, ani nawet poszukiwaniem, bo brak mu do tego i wiadomości fachowych i kapitału, przeto w praktyce prawo właściciela gruntu do minerału zamienia się w prawo negatywne, prawo swobodnego niepozwalania przedsiębiorcy górniczemu poszukiwania i eksploatowania, dopóki nie odkupi on od właściciela gruntu tego uprawnienia.

Ponieważ dawniej sądzono, że eksploatacja pewnego złoża naftowego jest sprawą krótkotrwałą, przeto wyrobił się zwyczaj, że to zezwolenie właściciela gruntu na poszukiwanie i eksploatację przyjęło formę nie jednorazowego bezzwrotnego kupna, lecz formę czasowego (zwykle na 25 lat) odstąpienia prawa do poszukiwania i eksploatacji.

Za takie czasowe odstąpienie, które odbywa się w formie notarialnie (dawniej także i sądownie) potwierdzonej pisemnej umowy („kontrakt naftowy"), wymawia sobie właściciel gruntu według powstałego zwyczaju szereg świadczeń, z których najważniejsze są: 1) jednorazowa opłata gotówkowa (zwykle liczona od morga i dlatego zwana „morgowe"), 2) roczne wynagrodzenie od metra kwadratowego (dawniej sążnia kwadratowego) faktycznie przez kopalnię zajętej powierzchni gruntu (tzw. „metrowe" lub „sążniowe"), 3) nie obciążony kosztami eksploatacji udział w uzyskanej produkcji, zwany

„procentami brutto“ (bo obliczany od produkcji brutto). Ponieważ w ten sposób właściciel gruntu staje się zainteresowany w szybkim i intensywnym prowadzeniu ruchu wiertniczego, przeto w kontraktach naftowych wymawia sobie warunki prowadzenia tego ruchu, a w szczególności nakłada na przedsiębiorcę górniczego obowiązki rozpoczęcia wiercenia w określonym terminie, przepisuje minimalną ilość wierceń (obligi wiertnicze) itp. — wszystko pod rygorem rozwiązania umowy w razie niedotrzymania jakiegokolwiek warunku lub terminu.

Wobec wielkiego rozdrobnienia własności gruntowej, częstych wypadków współwłasności, a w niemałej mierze i z powodu specyficznego nastawienia rolników do wszystkiego, co należy do pracy przemysłowej — okazało się wkrótce, że przedsiębiorca górniczy nie łatwo dochodzi do porozumienia z właścicielem gruntu. I dlatego pomiędzy właściciela gruntu i przedsiębiorcę górniczego wcisnął się wkrótce pośrednik. Ten pośrednik przyczynił się w pierwszym rzędzie do pełnej finezji „rozbudowy“ postanowień kontraktów naftowych. Bo pośrednik niedługo kontentował się właściwym pośrednictwem, wkrótce wyrobił się z niego „przemysłowiec terenowy“. Nabywa od właściciela gruntu na własne imię uprawnienia naftowe na terenach, o których przypuszcza, że mogą budzić zainteresowanie przedsiębiorstw górniczych, najczęściej na bardzo dogodnych warunkach — a potem „odsprzedaje“ te uprawnienia, dodając do tzw. „oryginalnych“ warunków, tj. warunków, ustalonych w kontrakcie z właścicielem gruntu, swoje własne warunki: podwyższone morgowe, dalsze procenty brutto, zaostrzone obligi wiertnicze i inne specjalne warunki. Bo przecież im więcej obligów i warunków, to tym łatwiej może się zdarzyć, że przedsiębiorca górniczy którego z nich nie dotrzyma i wówczas albo będzie musiał zapłacić za „prolongatę obligu“ według dyktatu „przemysłowca terenowego“, albo zrzec się terenu, który będzie znowu przedmiotem nowej transakcji.

Wszelkie prace poszukiwawcze, a nawet badawcze, pobudzają pośredników terenowych do akcji. Każde wiercenie, choćby czysto pionierskie, podnosi wartość terenów, każde dowiercenie, choćby chwilowej, wkrótce zanikającej produkcji, wywołuje haussę na giełdzie terenowej. Do prowadzenia tych intratnych, a mało ryzykownych interesów terenowych nie potrzeba koniecznie nabywać uprawnień naftowych na znaczniejszych obszarach, często wystarczy wykupić takie prawo na drobnych enklawach lub na drobnej części współwłasności. Taki mały wydatek, sprytnie ulokowany, może przynieść bardzo ładny zysk, gdy przedsiębiorca górniczy przekona się, że bez tej enklawy albo bez tego udziału albo wcale nie zdoła uruchomić kopalni, albo będzie musiał pozostawić odłogiem znaczniejszą, może bardzo obiecującą, część swego terenu kopalnianego.

Wysokość poszczególnych świadczeń, obciążających przedsiębiorcę górniczego, jest zależna od szeregu czynników: przede wszystkim od tego, czy teren jest już odkryty i jaka jest jego wydajność, dalej od intensywności ruchu wiertniczego i od ogólnego stanu koniunktury gospodarczej. Ostatni kryzys gospodarczy obniżył na ogół warunki kontraktowe, mimo to górnictwo naftowe jest przeciętnie obciążone jeszcze w wys. ok. 14% brutto, z czego w rękach właścicieli gruntu pozostaje 5—7%, a reszta stała się przedmiotem specjalnego handlu i znajduje się w dużej części w rękach cudzoziemskich i pozakrajowych.

Uprzytomniwszy sobie w ten sposób faktyczne stosunki, będące wynikiem zasad obowiązującego prawa, zastanówmy się, czy i w jaki sposób oddziaływają one na spełnienie nakreślonych na wstępie palących postulatów, złączonych z górnictwem naftowym.

Przede wszystkim sprawa pionierskich wierceń — wierceń bardzo ryzykownych i bardzo kosztownych. Sprawa ta przedstawia się dziś zupełnie inaczej niż przy odkryciu obecnie eksploatowanych złóż karpackich. Wówczas mógł poszukiwacz dość dokładnie określić swój teren poszukiwawczy na podstawie naturalnych wycieków i głębokich odkrywek, które w terenie górskim co chwila występują i pouczają o

jego budowie geologicznej. Dziś pozostały do zbadania w Karpatach i na ich brzegu tereny mało odkryte, a dalej na przedgórzu Karpackim i na innych obszarach Państwa tereny te nie posiadają niemal żadnych odkrywek naturalnych. Jeśli na tego rodzaju terenach mają być prowadzone racjonalne wiercenia pionierskie, muszą być poprzedzone badaniami geologicznymi i geofizycznymi, a także i płytkimi szybikami lub wierceniami. Poszukiwacz musi zatem mieć swobodę poruszania się po terenie i wykonywania na nim w różnych punktach sztucznych odkrywek badawczych, nie może więc być krępowany koniecznością zawarcia poprzednio kontraktów naftowych z szeregiem właścicieli gruntu, bo te wstępne prace będą rozciągać się na kilkunastu lub kilkudziesięciu kilometrach kwadratowych, zanim zdoła postawić hipotezę co do budowy podziemia i na tej podstawie rozpocząć pierwsze pionierskie wiercenie. Lecz i to wiercenie tylko w wyjątkowym wypadku spowoduje odkrycie minerału, najczęściej da dopiero wskazówkę, gdzie właściwie wiercić należy; zatem dopiero po pewnym czasie, w miarę przeprowadzonych prac poszukiwawczych, zdoła poszukiwacz określić z pewnym prawdopodobieństwem grunty, co do których mógłby zawrzeć kontrakty naftowe.

Ale jeśli poszukiwacz ma zdecydować się na te ryzykowne i kosztowne prace, musi mieć pewność, że z chwilą, kiedy zdobędzie wreszcie świadomość, na jakich gruntach może nabywać prawa naftowe — będzie mógł prawa te na możliwych, racjonalnych warunkach rzeczywiście nabyć. Musi mieć pewność, że zabiegi jego nie będą wyzyskane przez spekulanta terenowego, który będzie śledził postępy jego prac i na tej podstawie ubiegnie go w uzyskaniu odpowiednich uprawnień naftowych. Musi mieć również pewność, że zdobyta przez niego znajomość prawdopodobnej budowy podziemia nie zwróci się przeciw niemu w formie nadmiernych żądań właściciela gruntu (lub pośrednika), który przedtem ani się domyślał, że grunt jego może być naftonośnym.

Tych możliwości i tych zapewnień poszukiwacz nie może uzyskać w ramach obecnych ustaw, opartych w zupełności na akcesji — i dlatego prowadzenie prawdziwie pionierskich prac poszukiwawczych jest obecnie możliwsze chyba na terenach wielkich posiadłości ziemskich.

Nauka o złożach naftowych ustaliła, że złoże poszczególne jest jednostką, w której panuje przed jego dowierceniem pewien układ statyczny ciśnień — między ropą i gazem a okalającą złoże wodą. Racjonalna eksploatacja musi tak być prowadzona, aby zwichnięta przez dokonany odwiert równowaga tego układu ciśnień służyła do wyprowadzenia z drobnych porów piaskowca (lub piasku) możliwie jak największej ilości ropy, a nie spowodowała zbyt szybkiego zalania piaskowca roponośnego wodą. Dlatego nawet w wielu wypadkach wskazane jest sztuczne odtwarzanie ciśnienia, jeśli ono zbytnio spada (regeneracja ciśnienia złożowego — system Marietta). Prowadzenie kopalni w sposób, odpowiadający temu wymaganiu, nie jest możliwe, jeśli na jednej jednostce złożowej znajduje się wielka ilość samodzielnych kopalń, jeśli poszczególne kopalnie składają się z małych tereników. Przepis obowiązującej w Małopolsce galicyjskiej ustawy naftowej z dn. 22/III. 1908 r., dopuszczający założenie kopalni na 1.2 ha, jest przepisem, który w wysokim stopniu przyczynił się do obecnego upadku złoża borysławskiego, powodując powstanie na nim przeszło 300 małych kopalń, które, gospodarując każda na własną rękę — pozbawiały w przyśpieszonym tempie to złoże dobroczynnego ciśnienia. Nic dziwnego, że bezpośrednio po roku rekordowej produkcji wtargnęła w złoże woda okalająca.

Nieograniczona niczym zasada akcesji oddziaływa również i pod innymi względami ujemnie na racjonalność eksploatacji. Przez wysokie brutta uniemożliwia eksploatację złóż biedniejszych, popycha do rabunkowej gospodarki, tj. do eksploatacji tylko złóż bogatych, i to tylko przez czas, gdy odwierty dają wysoką produkcję (przykład: Borysław w latach rozkwitu, obecnie Rumunia). Przez zbyt rygory-

styczne obowiązki wiertnicze powoduje z chwilą odkrycia bogatego złoża nadprodukcję. Przez różne wymyślne kautele, warunki i zakazy uniemożliwia racjonalną gospodarkę kopalnianą, komasację sąsiadujących ze sobą terenów, planowy rozdział odwiertów.

Zbyt małe tereny kopalniane, które proteguje obecne ustawodawstwo, odbijają się także i pod innymi względami ujemnie na górnictwie naftowym. Przede wszystkim podnoszą one koszty inwestycyjne i eksploatacyjne przez uniemożliwienie centralizacji urządzeń i wspólnych manipulacyj dla większych ilości produkcji. Jest np. rzeczą stwierdzoną, że drobne płytkie produkcje dadzą się rentownie eksploatować tylko wtedy, jeśli dostatecznie wielki teren dozwala na wykonanie większej ilości odwiertów, dających w sumie pokaźniejszą produkcję — zwłaszcza jeśli wskutek tego będzie można zastosować oszczędności natury technicznej, finansowej i administracyjnej. Posiadacze drobnych terenów kopalnianych nie mogą nadto liczyć na dłuższą pracę na jednej kopalni. Stąd konieczność szybkiej amortyzacji, stąd niemożność racjonalizacji urządzeń i metod, stąd brak stabilizacji, ciągłe przerzucanie się z jednego terenu na drugi, zwłaszcza obserwowane u mniejszych przedsiębiorców.

Wszystko to przyczynia się do tego (w pierwszym rzędzie powoduje to mała wydajność od dawna eksploatowanych już złóż), że polska ropa naftowa, jeśli ma być utrzymany ruch kopalń, musi być droga, droższa niż gdzie indziej.

Te ujemne wpływy na techniczną i gospodarczą racjonalność naszych kopalń pogłębia jeszcze zasada zawierania kontraktów naftowych na określony czas, zwykle na 25 lat. Po upływie tego czasu odłączone wolą właściciela gruntu (kontraktem) od własności gruntowej prawo do minerału bitumicznego wraca automatycznie do właściciela gruntu, o ile on tymczasem nie sprzedał komu innemu „prawa powrotu". Tymczasem nie brak amatorów na nabycie „prawa powrotu", jeśli kopalnia budzi nadzieje choćby jakiej takiej rentowności. Rzadziej są to prawdziwi przedsiębiorcy naftowi, którzy zamierzają rzeczywiście kopalnię sami prowadzić, częściej są to „przemysłowcy terenowi", którzy liczą na to, że dotychczasowy właściciel zapłaci im dobrze za „prolongatę" praw. W tym celu wystarczy również w wielu wypadkach wykupić jakiś drobny ułamek prawa powrotu — wkład niewielki, a zysk pokaźny.

W rezultacie prawdziwy przemysłowiec naftowy, który nabył uprawnienie naftowe przed 25 laty przeważnie za wygórowaną cenę i kosztem poważnych inwestycyj i wielkiego ryzyka zamienił go w kopalnię, znajduje się po 25 latach w sytuacji, że albo odstąpi dzieło swojej pracy drugim, albo jeszcze raz zapłaci za ten teren (zazwyczaj tyleż, co poprzednio) i przyjmie nadal (zwykle niezmieniony) ciężar bruttowy. I przeważnie tak się staje, że przemysłowiec płaci — chociaż w międzyczasie ilość minerału w podziemiu znacznie się zmniejszyła, a ciśnienie złożowe gwałtownie spadło. Lecz bywa także, że właściciel gruntu, albo nabywca prawa powrotu nie chce sprolongować, albo stawia tak wygórowane warunki, że przyjęcie ich jest widocznie niemożliwe. I wtedy następuje tzw. „likwidacja" kopalni. Na właściciela gruntu czy prawa powrotu przechodzi przecież jedynie własność terenu, tzn. tylko prawo do wydobycia znajdującego się w podziemiu minerału; urządzenia kopalniane, wraz z odwiertami i chroniącym je zarurowaniem, należą do właściciela kopalni, więc zabiera je, wydziera rury z otworu i zabija otwór. W rezultacie albo kopalnia zostaje w ogóle zniszczona, albo też odżywa wprawdzie, ale po ponownym odwierceniu i zarurowaniu otworów i ponownym zainstalowaniu niezbędnych urządzeń. W niektórych wypadkach wymówiono w kontrakcie pozostawienie rur w otworach i wszystkich lub niektórych urządzeń za wykupem — wtedy nie grozi zagłada kopalni. We wszystkich wypadkach czasowe ograniczenie uprawnienia naftowego powoduje co najmniej powiększenie kosztów racjonalnie nieuzasadnione.

Na podstawie powyższych rozważań musimy dojść do wniosku, że reforma naftowego

prawa górniczego stanowi jeden z niezbędnych warunków poprawy stosunków w przemyśle naftowym i podniesienia go do stanu, jakiego wymagają potrzeby Państwa.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu doszło jednak do wniosku, że warunki nie dojrzały do przeprowadzania już teraz pełnej reformy, tj. do zupełnego usunięcia dotychczasowych ustaw dzielnicowych i zastąpienia ich nową jednolitą ustawą. Dlatego zdecydowało się zaprojektować reformę częściową, pozostawiającą dotychczasową zasadę akcesji, lecz ograniczającą pod pewnymi względami swobodną dyspozycję właściciela gruntu ścisłymi przepisami ustawowymi i opartymi na tych przepisach orzeczeniami władz górniczych.

W ten sposób powstał projekt ustawy „o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych", który wkrótce będzie przedmiotem obrad parlamentarnych.

*

Istotne postanowienia projektu ustawy wynikają z rozważań nad obecnym stanem faktycznym i prawnym, który powyżej staraliśmy się przedstawić, i dążą do ułatwienia poszukiwań, do umożliwienia racjonalizacji eksploatacji oraz do obniżenia wybujałych obciążeń.

W celu ułatwienia poszukiwań projekt wprowadza przede wszystkim możność poszukiwania minerałów bitumicznych na podstawie przepisów działu II obowiązującego prawa górniczego. Przepis ten ma na celu umożliwienie pierwszego stadium poszukiwań, tj. dokonywania prospekcji geologicznej i geofizycznej, wraz z płytkimi szybikami i wierceniami badawczymi (tj. nie dochodzącymi do złoża, a wyjaśniającymi tylko budowę wierzchnich warstw podziemia gruntu) — bez potrzeby zawierania uprzednio uciążliwych i kosztownych umów naftowych z właścicielami gruntu. To prawo poszukiwania nie daje poszukiwaczowi uprawnienia do eksploatacji — z wyjątkiem szczególnego wypadku, o którym niżej będzie mowa — ma mu tylko umożliwić przeprowadzenie dokładnych badań i wybór terenu, na którym ma się rozpocząć właściwe wiercenie poszukiwawcze, a zatem wiercenie, które będzie już prowadzone aż do złoża minerału bitumicznego.

Przed rozpoczęciem właściwego wiercenia poszukiwawczego będzie z reguły musiał poszukiwacz uzyskać od właściciela gruntu lub jego prawonabywcy uprawnienie do poszukiwania i wydobywania minerałów bitumicznych (które dla krótkości omawiana ustawa nazywa „uprawnieniem naftowym") według dotychczasowych przepisów ustaw dzielnicowych, a więc zawrzeć z nim kontrakt naftowy.

Tylko w wypadku poszukiwań pionierskich stwarza omawiany projekt ustawy specjalny przywilej dla poszukiwacza. W tym bowiem wypadku może poszukiwacz bez względu na wolę właściciela gruntu — w drodze orzeczenia okręgowego urzędu górniczego — uzyskać prawo wyłącznego poszukiwania na terenie, obejmującym w obszarze karpackim maksimum 100 ha, a poza tym obszarem — maksimum 2.000 ha, i w konsekwencji — również bez względu na wolę właściciela gruntu w drodze orzeczenia wyższego urzędu górniczego — uprawnienie naftowe na części terenu poszukiwawczego, obejmującej w obszarze karpackim minimum 10 ha, maksimum 50 ha, a poza tym obszarem — minimum 50 ha i maksimum 800 ha. Jeśli poszukiwaniem odkryto złoże gazowe tak poważne, że może ono stanowić podstawę energetyczną o większym znaczeniu, wówczas może być przyznane uprawnienie naftowe na terenie do 100 ha w obszarze karpackim i do 2.000 ha poza tym obszarem.

Za poszukiwanie pionierskie uznaje projekt ustawy poszukiwanie, prowadzone na obszarze odległym od najbliższego produkującego odwiertu, szybu lub sztolni co najmniej o 5 km w obszarze karpackim, a co najmniej o 20 km poza tym obszarem. Teren poszukiwań pionierskich musi być wolny od wszelkich uprawnień naftowych, przyznanych osobom trzecim, ani też nie może być zgłoszony na obszarze, na którym sam właściciel gruntu prowadzi poszukiwanie lub eksploatację.

Dalszym zasadniczym warunkiem uzyska-

nia wyłączności poszukiwania jest przedstawienie planu robót poszukiwawczych, który musi być uznany przez władzę górniczą za racjonalny i będzie corocznie przez tę władzę kontrolowany — pod rygorem utraty wszelkich uprawnień. Wyłączne uprawnienie poszukiwawcze pioniera może trwać 3 lata, a tylko w razie wykazania dużego i racjonalnego wysiłku gospodarczego może być jeszcze przedłużone o najwyżej 2 lata.

Uprawnienia naftowe, przyznane w drodze orzeczeń władz górniczych, zobowiązują do prowadzenia wierceń w odstępach 2-letnich, przy czym musi być wykonane na terenach do 20 ha — przynajmniej 2, a na terenach większych — przynajmniej 5 odwiertów. Właściciel gruntu otrzymuje jako odszkodowanie 5% brutto i metrówkę w równowartości 10 q pszenicy, a przy gruntach leśnych — 10 m^3 drewna użytkowego.

Poszukiwacz-pionier może domagać się przyznania mu uprawnienia naftowego w drodze orzeczenia w każdym stadium jego prac poszukiwawczych, zatem i przed dokonaniem odkrycia.

Jak już wspomniano, poszukujący na podstawie działu II prawa górniczego nie ma z tego tytułu prawa domagania się przyznania mu uprawnienia naftowego w drodze orzeczenia. Prawo to uzyskuje tylko w tym wypadku, jeśli podczas swych prac dokona odkrycia złoża w miejscu, które odpowiada przepisom o poszukiwaniach pionierskich. Jest to przepis, mający na celu ochronę odkryć niezamierzonych, które mogą się trafić podczas prac badawczych.

Aby uczynić zadość wyłuszczonym wyżej potrzebom racjonalizacji ruchu kopalnianego projekt:

1) powiększa minimum terenu kopalnianego do 10 ha w obszarze karpackim i 50 ha poza tym obszarem;

2) umożliwia dokomasowanie do terenu posiadanego dalszych uprawnień naftowych na sąsiednich gruntach dotąd jeszcze wolnych:

a) w celu powiększenia terenu prowadzonej już kopalni do łącznej wielkości najwyżej 20 ha w obszarze karpackim i 200 ha poza nim,

b) w celu umożliwienia uruchomienia kopalni, jeśli nie zdołano nabyć uprawnień na obszarze o wielkości przepisanego minimum (punkt 1), ale nabyto już uprawnienia naftowe na terenie o obszarze, wynoszącym przynajmniej 50% tego wymiaru — przez dokomasowanie uprawnień na sąsiednich gruntach do pełnej wysokości tego minimum,

c) przez skomasowanie z terenami kopalnianymi enklaw na tych gruntach leżących;

3) przyznaje uprawnionemu prawo do ponownego uzyskania uprawnienia na dalsze 25 lat po upływie czasu, na który pierwotna umowa została zawarta (tzw. „prolongata“ uprawnienia); prawo to zawarowane jest warunkami, że uprawniony utrzymuje kopalnię w ruchu i nie pozostaje w zwłoce w zakresie ciążących na nim obowiązków, dotyczących ruchu kopalnianego (tzw. „obligi wiertnicze“); z prawa tego może uprawniony skorzystać najpóźniej na 2 lata przed wygaśnięciem uprawnienia;

4) w celu uniknięcia likwidacji kopalń, co do których uprawniony nie żąda ponownego uprawnienia, a więc których nie ma zamiaru dalej prowadzić, nadaje ustawa, na odwrót, właścicielowi gruntu lub posiadaczowi prawa powrotu prawo domagania się odstąpienia za odpowiednią cenę tych rur w odwiertach, których wyciągnięcie lub wycięcie groziłoby zniszczeniem złóż produktywnych lub też uniemożliwieniem eksploatacji;

5) zarówno ze względu na racjonalizację eksploatacji (umożliwienie eksploatacji biedniejszych złóż lub złóż, zbliżających się do wyczerpania), jak i w celu obniżenia nadmiernych, gospodarczo nieuzasadnionych obciążeń górnictwa naftowego — ustala projektowana ustawa maksimum obciążenia bruttowego w wysokości 5% z produkcji oleju skalnego (ropy naftowej) i gazu ziemnego, a 2% — z produkcji innych minerałów bitumicznych; przepis ten nie narusza istniejących praw, lecz stosuje się do uprawnień, które powstaną po wejściu w życie projektowanej ustawy; równocześnie ogranicza się podział procentów brutto do najwyżej 0.1%

oraz sankcjonuje stosowanie w sprawach, dotyczących bruttów, tzw. „uzansów handlowych" — w braku postanowień umownych;

6) ze względu na konieczność prowadzenia prac naukowo-badawczych w interesie postępu i rozwoju przemysłu naftowego wprowadza projekt ustawy dodatkowe ½% brutto z produkcji oleju skalnego i gazów ziemnych, a ¼% z produkcji innych minerałów bitumicznych na cele naukowo-badawcze, dotyczące przemysłu naftowego, które będą ponosić tylko właściciele nowych uprawnień, uzyskanych po wejściu w życie projektowanej ustawy, a więc ci, którzy korzystać już będą z ulg, przez projekt wprowadzonych;

7) wreszcie, w celu ułatwienia — a często nawet umożliwienia — pracy kopalnianej oraz ujednostajnienia istniejących pod tym względem stosunków prawnych uznaje projekt za wynikające z własności górniczej minerału bitumicznego te same prawa, jakie przyznaje prawo górnicze w art. 70—80 właścicielowi pola górniczego; również przyznaje naftowo uprawnionemu te same prawa domagania się odstąpienia na cele kopalniane gruntu, materiałów podsadzkowych i wody, jakie ustanowiono na rzecz pola górniczego w art. 81—98 prawa górniczego.

Pod względem formalnym — przedstawia się projekt ustawy jako szereg przepisów, uzupełniających obowiązujące prawo dzielnicowe, ustalających w pewnych wypadkach odmienne normy o charakterze wyjątkowym, w innych — normujących zagadnienia, prawem dzielnicowym nieunormowane.

Pod względem treści — wprowadza projekt w dziedzinę, traktowaną w dotychczasowym ustawodawstwie na ogół ze stanowiska interesów prawno-prywatnych, momenty, dyktowane interesem publicznym, tj. względami na potrzebę odkrywania i racjonalnego eksploatowania złóż tak ważnych dla Państwa surowców, jakimi są minerały bitumiczne.

W ten sposób powstaje kompromis między zasadą przynależności minerału do własności gruntowej i zasadami prawnymi, które — ze względu na przyrodniczą, techniczną i gospodarczą stronę złóż minerałów górniczych oraz ze względu na ich doniosłe znaczenie dla gospodarstwa narodowego — tej przynależności nie uznają i czynią złoża mineralne przedmiotem odrębnej dyspozycji, niezależnej od właściciela gruntu. Praktyka życia wykaże, czy kompromis ten jest możliwy.

Ustawa ta ma zatem z jednej strony uczynić zadość najbardziej aktualnym wymaganiom życia gospodarczego, z drugiej — umożliwić zebranie dostatecznych doświadczeń dla przeprowadzenia ostatecznej reformy w formie jednolitej polskiej ustawy górniczej.

*

Ilekroć rozważana była reforma naszego naftowego prawa górniczego, tylekrotnie dyskusja doprowadzała do wniosku, że należy albo zasadę przynależności minerałów bitumicznych do własności gruntowej znieść, albo przynajmniej poważnie ją ograniczyć, że ustawa górnicza musi służyć górnictwu, a nie pośrednictwu, ani nawet rolnictwu. Ale natychmiast po takich stwierdzeniach pojawiają się głosy protestu.

Takie same protesty wywołał także i obecny projekt.

Co do historycznych w nich reminiscencyj — to godzi się przypomnieć, że już przywilej górniczy króla Stefana Batorego z 1576 r. został wywalczony przy elekcji („pacta conventa"), że aż do tego czasu od początków naszej państwowości i przez cały czas panowania Piastów i Jagiellonów minerały górnicze nie należały do właściciela gruntu, lecz do króla, który je w drodze „woli górniczej" nadawał przedsiębiorcom górniczym. Że rozwój i świetność górnictwa śląskiego, Wieliczki Olkusza przypada na owe piastowskie i jagiellońskie czasy, a nie na elekcyjne. Co do stanowiska Sejmu Galicyjskiego w sprawie minerałów bitumicznych, można także przypomnieć, że nie we wszystkim było ono tak jednomyślnie akcesyjne, jak to starają się przedstawić oponenci reformy. Gdy górnictwo naftowe w latach siedemdziesiątych

ub. stulecia zaczęło się już rozwijać z pierwotnych prymitywnych form (pierwsze wiercenie z popędem mechanicznym parowym w 1869 r.), zaczęto poważniej zastanawiać się nad problemem minerałów bitumicznych. W 1878 r. sejmowa Komisja Górnicza zgłosiła wniosek: „Sejm byłby gotów poddać naftę i wosk ziemny pod powszechną ustawę górniczą[1]), gdyby rząd przeprowadził w niej co do tych minerałów takie zmiany, które by zapewniły właścicielowi gruntu pierwszeństwo do nadania górniczego, a w razie wywłaszczenia zapewniły mu pięć procent brutto". Ten wniosek odrzucił Sejm większością jednego głosu!

Od rzymskiej zasady prawa własności gruntowej już od dawna odstąpiliśmy, jako niezgodnej z potrzebami życia. Między innymi, prawo górnicze od dawna oddzieliło od własności gruntowej minerały o ważnym dla społeczeństwa znaczeniu, których odnalezienie i uzyskanie wymaga specjalnych zabiegów i uczyniło je przedmiotem odrębnego prawa tzw. „własności górniczej", tj. prawa poszukiwania i wydobywania tych minerałów. Czy minerały bitumiczne, a w szczególności olej skalny i gaz ziemny, pod względem społecznej swej ważności ustępują węglowi lub rudom? czy są łatwiejsze do odnalezienia i uzyskania? Nie tylko, że nie ma pod tym względem żadnej różnicy, ale nawet można przeciw zasadzie akcesji tych minerałów przytoczyć tę szczególnie ważną okoliczność, że są, jako płynne i gazowe, o wiele luźniej z gruntem związane. Podczas gdy przy minerałach stałych można określić grunt, z którego podziemia pochodzą — nie można tego powiedzieć przy minerałach płynnych lub gazowych. Przy małych zwłaszcza terenach kopalnianych, tak charakterystycznych dla akcesji, nigdy nie wiadomo, do jakiego gruntu „przynależna" jest produkcja, uzyskana odwiertem.

Prawo górnicze jest władne zatem oddzielić pewien minerał od własności gruntowej, jeśli tego wymaga interes społeczny. Ale w danym wypadku projekt ustawy wcale nie idzie tak daleko — projekt odbiera tylko właścicielowi gruntu pod pewnymi względami i w pewnych wypadkach prawo swobodnej dyspozycji tymi minerałami, zostawiając w większości wypadków nadal dyspozycję w ręku właściciela gruntu.

Zarzuca się dalej projektowi ustawy, że przewiduje za małe odszkodowanie dla właściciela gruntu. Odszkodowanie 5% brutto odpowiada temu obciążeniu, które górnictwo naftowe może znieść przy eksploatowaniu nawet biedniejszych złóż i przy prowadzeniu eksploatacji nie w sposób rabunkowy, lecz możliwie do pełnego wyczerpania złoża. Chwilowo nie posiadamy złóż innych niż biedne (wiele z nich było dawniej bogate, dziś są biedne), musimy dążyć do ich racjonalnej możliwie pełnej („czystej") odbudowy (ewentualnie przy zastosowaniu nowych systemów). Mamy pełne prawo spodziewać się, iż znajdziemy złoża nowe, świeże, wydajne, lecz i wówczas nie wolno nam będzie zarzucać starych przed pełnym ich wyczerpaniem. Bogactwo ropne czy gazowe jest zbyt ważnym dla Państwa czynnikiem. Nowe niemieckie naftowe prawo górnicze, wprowadzone na miejsce akcesji, przewiduje 5% brutto dla właściciela gruntu — podobnie proponował cytowany wniosek Komisji Górniczej Sejmu Galicyjskiego.

Ale najbardziej się szermuje argumentem o zaprzepaszczaniu w drodze tego projektu naszej nafty i oddaniu jej w ręce kapitału zagranicznego. Tylko nie wspomina się, że to zaprzepaszczenie już od dawna nastąpiło — właśnie w drodze akcesji. Bo ten tak wychwalany system ma to do siebie, że kto ma więcej pieniędzy, ten właśnie kupi od właściciela gruntu uprawnienia naftowe, a kto dołoży jeszcze więcej, ten uzyska zniesienie, a przynajmniej prolongatę obowiązków wiercenia — i ten może „blokować" znaczne tereny.

Projekt wyrównywa częściowo przy wierceniach pionierskich szanse słabszego kapitału

---

[1]) Austriacka powszechna ustawa górnicza z 1854 r., opierająca się na zasadzie woli górniczej, przy ochronie poszukiwacza w drodze „wyłączności górniczej".

polskiego przedsiębiorcy z szansami bogatego kapitału zagranicznego, albowiem zwalnia w chwili poszukiwania od wydatków na pośredników, na kupno terenów i na koszty kontraktowe. Dalsze wyrównanie szans winny dać fachowość i inicjatywa.

Przepisane dla poszukiwacza warunki pracy według zatwierdzonego planu w ten sposób, żeby w ciągu 3 lat doprowadzić do odkrycia złoża przy zastrzeżeniu stałej kontroli nad wykonywaniem poszczególnych etapów poszukiwania pod rygorem utraty prawa poszukiwania — można uznać za lekkie, za umożliwiające „zablokowanie“ terenu tylko wtedy, jeśli się nie zna charakteru tych prac.

Rzeczowe uzasadnienie innych postanowień projektu ustawy podano wyżej. Bezstronne rozważenie tych wszystkich momentów musi doprowadzić do przekonania, że wprowadzone w projektowanej ustawie odciążenia i ułatwienia wyjdą w pierwszym rzędzie na korzyść słabszych, którzy nieraz muszą się usunąć pod naciskiem obciążeń i utrudnień obecnego stanu rzeczy, bo silniejsi zawsze zdołają przy obecnym systemie wkupić się i wykupić, uprawnienia swoje zachować i nowe nabyć. Jeśli ci silniejsi obrócą zwolnione od tych obciążeń fundusze na wiercenia pionierskie i eksploatacyjne, to wzmożony ruch, ożywiony przemysł stworzy nowe możliwości pracy także dla przedsiębiorców mniejszych. Prawda, zmniejszy się znacznie pole działania dla pośredników i spekulantów, ale ta okoliczność nie powinna chyba wywoływać zarzutów.

Nie można zgłoszonego projektu ustawy osądzać w oderwaniu od istniejących stosunków i dotychczasowych osiągnięć polityki naftowej, której stanowi on dalsze ogniwo. Projekt ten bowiem poprzedziły: nastawienie przemysłu naftowego w drodze organizacyjnej (1933 r.) na zagadnienie ropne i spowodowanie w ten sposób stałego wzrostu ruchu wiertniczego, wzmożenie prac geologicznych i geofizycznych, wprowadzenie w życie Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego, ożywienie motoryzacji, wybudowanie gazociągu w Centralnym Okręgu Przemysłowym — wszystko to są czynniki dynamiczne, które spowodują, że projekt obecny, który również zawiera w sobie czynniki dynamiczne, z chwilą stania się ustawą będzie wzmacniał aktywność przemysłu.

Jest rzeczą jasną, że w poszczególnych postanowieniach projektu mogą okazać się potrzebne poprawki czy uzupełnienia — to szczegółowo rozważą Izby Ustawodawcze; oczywiste również jest, że dla podniesienia naszego przemysłu naftowego potrzebna będzie dalsza wytrwała aktywność wszelkich czynników interesowanych. Lecz jednocześnie należy mieć uzasadnioną nadzieję, że zaprojektowana reforma górniczego prawa naftowego winna poważnie ułatwić zadanie zdrowym wysiłkom, skierowanym ku odkryciu złóż nowych i racjonalizacji eksploatacji złóż już znanych.

Pan Minister Przem. i Handlu A. Roman o przemyśle naftowym

Dnia 27 stycznia 1938 r. wygłosił Pan Minister Roman w Komisji budżetowej Sejmu obszerne przemówienie, w którym poruszył również zagadnienie naftowe. Dotyczący ustęp przemówienia Pana Ministra Romana cytujemy poniżej. Redakcja.

Jeżeli na terenie żelaza i węgla oraz stali i koksu pomimo wielu trudności i dużych zadań, które muszą być dokonane — widzimy już spory postęp, bowiem produkcja tych artykułów, jak wspomniałem, znacznie w porównaniu z 1936 r. wzrosła — to o nafcie nie da się, niestety, tego powiedzieć.

Liczbowe bowiem dane, dotyczące produkcji nafty, wykazują, że ropy naftowej wydobyto

w 1937 r. o ok. 10 tys. mniej niż w 1936 r., czyli spadek wynosi ok. 2%. A więc spadek produkcji, postępujący stale od 1909 r., nie został dotąd powstrzymany. Spadek ten jest w dalszym ciągu wywołany przede wszystkim wyczerpywaniem się borysławskiego złoża naftowego, inne bowiem rejony naftowe (zwłaszcza rejon Jasła) wykazały dość poważny wzrost produkcji.

Z drugiej strony konsumcja produktów naftowych wewnątrz kraju wzrasta; mianowicie: konsumcja benzyny — w związku ze znacznym postępem motoryzacji kraju — wzrosła o 24%, konsumcja nafty oświetleniowej — o 5%, olejów smarowych — o ok. 10%. Chcę przeto z całą otwartością stwierdzić, że mimo stosunkowo małego wzrostu konsumcji nafty oświetleniowej zbliżamy się do granicy samowystarczalności kraju w tej dziedzinie; jeżeli więc nie uda się nam produkcji surowca ropnego na kopalniach podnieść — to prawdopodobnie niebawem będziemy zmuszeni do importu pewnych ilości nafty lub surowca na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego. Podobna sytuacja może wyniknąć w dalszej przyszłości w olejach pędnych (benzyna, oleje gazowe).

Powyższe dane same zmuszają do zwrócenia jak najbaczniejszej uwagi na niepokojące zjawisko zmniejszenia się produkcji naftowej. Musimy ten stan rzeczy jak najprędzej odwrócić. Nie czas więc na jakiekolwiek eksperymenty. Należy natomiast znaleźć jak najpraktyczniejsze i możliwie proste, a dostępne w naszych warunkach sposoby, mogące ożywić produkcję podstawową, a więc wiertnictwo naftowe.

Toteż uważam, że należy pójść po linii wniosków Komisji Surowcowej, która, licząc się z istnieniem dużych możliwości odnalezienia nowych dostatecznie poważnych złóż ropnych, wskazuje na konieczność realizacji wysuniętego programu intensywnych wierceń poszukiwawczych, jak również na konieczność forsowania nadal wierceń eksploatacyjnych.

Celem umożliwienia tych wierceń oraz racjonalizacji eksploatacji wniosłem do Izb Ustawodawczych projekt ustawy „o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych", która będzie przedmiotem debat parlamentarnych w niedługim czasie.

Do zwiększenia produkcji nafty zmierzać będą również ulgi podatkowe dla inwestycyj przemysłowych, przewidujące m. in. popieranie poszukiwawczych wierceń naftowych.

Wreszcie, również pod kątem widzenia stworzenia szerszej podstawy dla poszukiwań naftowych, i to podstawy obliczonej na dłuższą metę — dążyłem i nadal dążyć będę do uaktywnienia naszej służby geologicznej.

Nie wątpię, że znajdziemy wspólnym wysiłkiem drogę zadośćuczynienia słusznym postulatom przemysłu naft. bez narażenia na szwank innych dla kraju ważnych czynników.

Śp. Inż. Tomasz Łaszcz

Dnia 4 lutego br. zmarł we Lwowie, w Sanatorium Czerwonego Krzyża, śp. inż. górn. Tomasz Łaszcz, jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych polskich przemysłowców naftowych.

Urodzony w roku 1863 w Staniszewicach, w powiecie grójeckim pod Warszawą, gimnazjum kończy w Warszawie, następnie studiuje w Belgii, w Liège, w Akademii Górniczej i kończy ją z najwyższym odznaczeniem w roku 1887. Po studiach, przybywa do Słobody Rungurskiej i odbywa praktykę naftowo-wiertniczą na kopalniach śp. Fedorowicza.

W tym największym podówczas polskim zagłębiu naftowym poznaje i zaprzyjaźnia się ze śp. Stanisławem Szczepanowskim, śp. inż. Wolskim i śp. Odrzywolskim, a także z żyjącym jeszcze, jednym z najstarszych nafciarzy, Felicjanem Łodzińskim. Poznaje również śp. inż. Wł. Zdanowicza i inż. Jurskiego, którym ułatwia wydostanie planów rygu kanadyjskiego wraz z narzędziami, ukrywanych zazdrośnie

przez Kanadyjczyków. W ten sposób przyczynia się do rozpowszechnienia tego systemu wiertniczego w Polsce.

Polecony przez śp. Szczepanowskiego i Fedorowicza obejmuje następnie stanowisko kierownika kopalń Grochowskiego w Siarach, koło Gorlic. W krótkim czasie rozpoczyna tam działalność wiertniczą na własną rękę i tworzy wiele różnych mniejszych spółek poszukiwawczych do wierceń w Siarach, Krygu, Kobylance etc. W tym czasie spotyka się z późniejszym swoim szwagrem śp. Władysławem Długoszem i z właścicielem kopalń Władysławem Dembowskim, którego córkę pojmuje za żonę.

Około roku 1895 zetknął się śp. inż. Łaszcz z Belgijczykiem p. Legrand'em, z którym razem stworzył, z kilku mniejszych polskich spółek, nowe większe towarzystwo pod nazwą: „Societé Anonyme de Belges en Galicie" z udziałem kapitału belgijskiego i został jego dyrektorem technicznym. Wkrótce potem zaproponowano Mu dyrekturę towarzystwa „Steaua Romana" w Rumunii. Z propozycji tej jednakowoż nie skorzystał, gdyż wolał pozostać w kraju, gdzie tworzył w dalszym ciągu nowe kopalnie. Po pewnym czasie objął dyrekturę Towarzystwa dla Handlu Przemysłu i Rolnictwa w Gorlicach. Równocześnie skierował do Rumunii wielu polskich pracowników naftowych. Dzięki Jego poparciu i wysokim kwalifikacjom osobistym, Polacy w końcu ubiegłego stulecia—odegrali w rumuńskim przemyśle naftowym wybitną rolę.

Do bardzo owocnych należy działalność śp. inż. Łaszcza na stanowisku dyrektora Towarzystwa dla Handlu Przemysłu i Rolnictwa w Gorlicach, które zaopatrywało przemysł naftowy w maszyny i rury oraz inne narzędzia i różne urządzenia wiertnicze. Dostarczając tych urządzeń na dogodnych warunkach kredytowych, przyczynił się śp. inż. Łaszcz wydatnie do stworzenia wielu polskich spółek wiertniczych i dopomógł w ten sposób licznym pracownikom naftowym do usamodzielnienia się nawet przy bardzo skromnym kapitale początkowym, ułatwiając zarazem zakładanie nawet większych przedsiębiorstw wiertniczo-naftowych.

Skoro tylko w Borysławiu począł się rozwijać ruch naftowy, śp. inż. Łaszcz podjął i tam żywą działalność wiertniczą. Prowadził wiercenia akordowe na rachunek „Credit-Anstalt'u", a następnie firm „Fanto", Laupen - Mühlen, Erdölwerke Galizien, „Premier". W późniejszym czasie zdołał zainteresować kapitał francuski polskim przemysłem naftowym. Za Jego poradą kapitał ten nabył kopalnie należące do firmy „Flüssige Brennstoffe" i w ten sposób powstało wielkie towarzystwo naftowe pod nazwą „Silva Plana".

Założone wcześniej własne przedsiębiorstwo śp. inż. Łaszcza w Borysławiu rozrosło się do rozmiarów bardzo znacznych. Przedsiębiorstwo to prowadziło wiercenia naftowe przeszło 20 rygami, częściowo w akordzie, częściowo w spółce z innymi lub też w zupełności na własny rachunek.

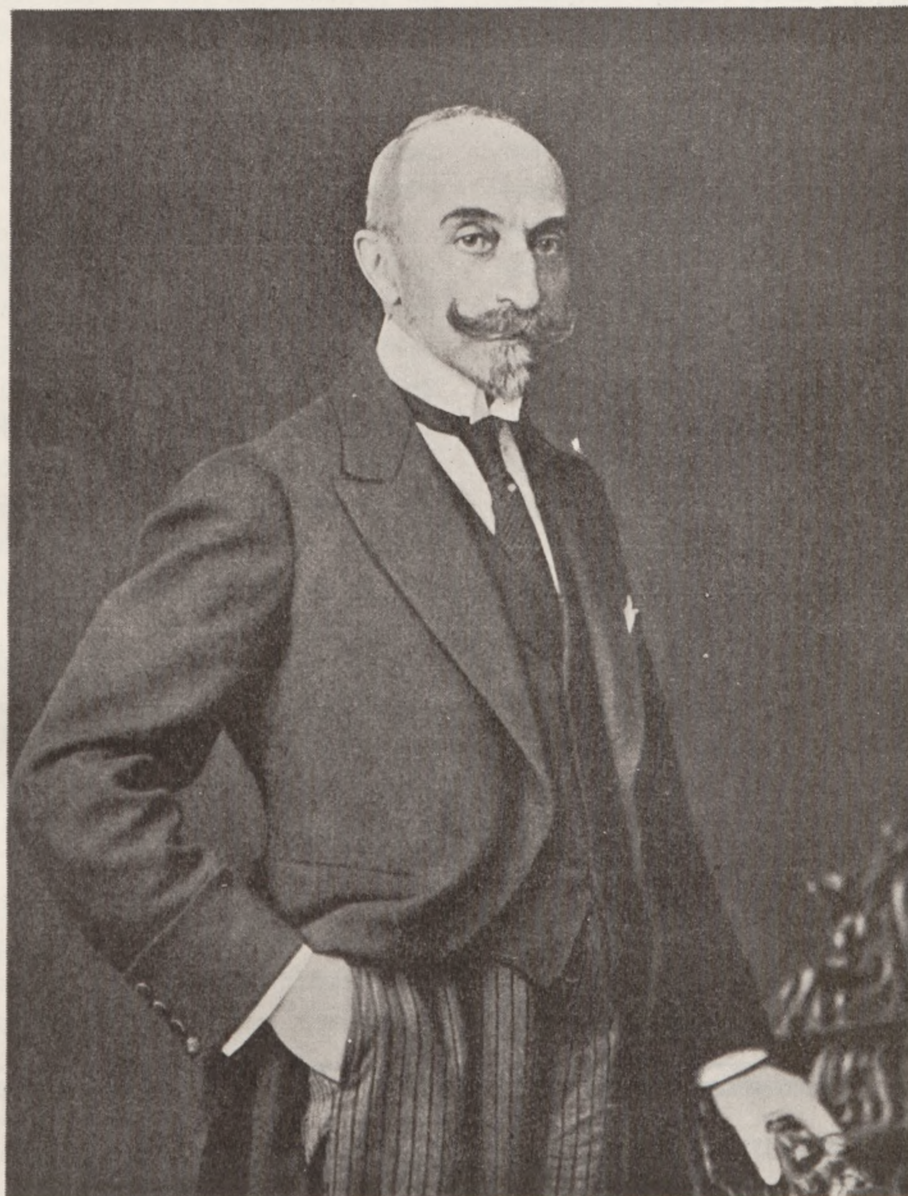
Utworzona w roku 1905 spółka pod firmą Tomasz Łaszcz i Wit Sulimirski prowadziła wiercenia jednocześnie w Borysławiu, Tustanowicach, Bitkowie i Staruni — 12 rygami.

Wojna zniszczyła wszystkie te przedsiębiorstwa. Śp. inż. Łaszcz zmuszony był wtedy przenieść się na dłuższy czas do Wiednia. Nie tracił On jednak styczności z polskim przemysłem naftowym i pozostawał z nim stale w żywych stosunkach. Tworzył nowe przedsiębiorstwa i spółki wiertnicze w Borysławiu, Potoku, Bitkowie itd. Starał się równocześnie o sprowadzenie poważnego i pożytecznego kapitału zagranicznego do tego przemysłu.

Poważną rolę odegrał Zmarły także w austriackim przemyśle naftowym, gdyż z Jego właśnie inicjatywy odkryto złoża ropodajne w Steinbergu.

Jako górnika — pociągała śp. inż. T. Łaszcza geologia. Znał też bliżej wszystkich naszych geologów i przeważnie ze wszystkimi pozostawał w stosunkach, z niektórymi zaś, w szczególności z śp. prof. drem Zuberem, śp. inż. Angermanem i z prof. drem Rogalą, łączyły Go silne węzły szczerej przyjaźni.

Dzięki znajomości geologii i żywemu interesowaniu się nią bez przerwy, orientował się



Śp. Inż. górn. Tomasz Łaszcz

śp. inż. Łaszcz znakomicie w naszych terenach naftowych i uchodził słusznie za jednego z najlepszych ich znawców.

W polskim przemyśle naftowym nie było może drugiego człowieka, przez którego ręce przechodziłyby tak wielkie sumy pieniężne, co przez ręce śp. inż. Łaszcza. Był to umysł żywy i bystry, ogarniający bardzo rozległe horyzonty. W życiu nie był człowiekiem małostkowym i żywiołowo wprost nie znosił a nawet nienawidził drobiazgowości i wszelkiego rodzaju kramarstwa. Mierzył zawsze siły na zamiary. Toteż porównywano Go z Pegazem unoszącym i rozsypującym złoto na wszystkie strony. Umiał tworzyć i rzeczywiście tworzył miliony. Lecz pieniądz nie przedstawiał dla Niego wartości sam w sobie. Służył Mu jedynie za środek do realizacji twórczych pomysłów i licznych poczynań, zakrojonych naprawdę na olbrzymią miarę.

Był człowiekiem wyjątkowego hartu ducha, bardzo przy tym pracowitym, człowiekiem, który nie potrafił spędzać czasu bezczynnie. Nie ustawał też w pracy ani na chwilę i do ostatnich niemal godzin życia pracował przeważnie całymi dniami, mimo późnego wieku, mimo wielu trosk i zmartwień, mimo zmęczenia i trawiącej Go choroby. Nigdy nie upadał na duchu i nie poddawał się losowi. Przeciwnie, zawsze mężnie i odważnie stawiał czoło wszelkim przeciwnościom i pokonywał je.

Pieniądze potrzebne Mu były nie tylko do realizacji zamierzeń i planów przemysłowych, lecz także po to, by mógł czynić innym dobrze. Przywiązany szczerze i serdecznie do rodziny — otaczał ją troskliwą opieką i poświęcał jej wszystkie niemal Swe starania. Nie odmawiał jednakowoż pomocy i nikomu z przyjaciół a nawet bliższym i dalszym znajomym. Do każdego potrzebującego wyciągał chętnie dłoń pomocną. Śpieszył na ratunek każdemu, kto tylko ratunku potrzebował. Nic też dziwnego, że pomimo rozległych interesów i wielkich dochodów, tak bardzo niewiele pozostało Mu pod koniec życia. Mimo że przez Jego ręce przechodziły wielkie sumy, nie zdołał zabezpieczyć Sobie spokojnej i beztroskiej starości.

I chociaż nadeszły dla Niego naprawdę ciężkie czasy, brzemienne w wielkie kłopoty, nie ugiął się pod ich naporem, nie załamał się psychicznie i nie stracił nic z pogody ducha. Zachował w pełni żywość umysłu i zdolność do pracy. Przez całe życie szedł tylko o własnych siłach, nic od nikogo nie żądając.

Dzięki wyjątkowym zaletom serca i umysłu cieszył się śp. inż. T. Łaszcz wielką sympatią i był ogólnie szanowany i bardzo ceniony w świecie naftowym.

W osobie Zmarłego zeszedł do grobu jeden z prawdziwych twórców i budowniczych polskiego przemysłu naftowego. Świetlana Jego postać pozostanie na zawsze w żywej pamięci wszystkich tych, którzy Go blisko znali, cenili i kochali.

Śmiertelne szczątki Zmarłego Nafciarza spoczęły na wieki w grobowcu rodzinnym w Gorlicach, obok Jego najbliższych — Żony i Rodziny.

Wit Sulimirski

Inż. Alojzy Żmigrodzki
Borysław

Kopalnictwo naftowe w Polsce w latach 1935 do 1937

Załączona tabela 1 podaje wykaz wszystkich miejscowości produkujących ropę w Polsce według przynależności ich do odrębnych jednostek geologicznych i okręgów górniczych.

W tabeli zestawiono wiek kopalń, produkcję w cysternach (10.000 kg) za ostatnie 3 lata, udział procentowy w produkcji Polski dla każdej jednostki geologicznej i odwiercone metry

w ostatnim trzechleciu. Widzimy, że wiek kopalń za wyjątkiem nowoodkrytych Gorlice, Lipie i Czarna, których udział w produkcji Polski w r. 1937 nie przenosi łącznie 1%, waha się w granicach przeważnie 40 do 60 lat, są to więc kopalnie bardzo stare.

Wzmożona aktywność wiertnicza w ostatnim trzechleciu, wyrażająca się odwierceniem w r. 1936 o 24% więcej metrów bieżących niż w r. 1935, zaś w r. 1937 o 60% więcej niż w r. 1935, nie spowodowała całkowitego zatrzymania spadku produkcji ropy w Polsce.

Wynosił on bowiem 0,8% w r. 1936 w odniesieniu do r. 1935 i 1,8% w r. 1937 w odniesieniu do r. 1936.

Spadek produkcji wykazały okręgi Drohobycz i Stanisławów, w nich główne ośrodki produkcji Borysław, Bitków, Rypne, których udział w produkcji Polski w r. 1935 wynosił 64,8%, zaś w r. 1937 tylko 58,89%. Głównym powodem spadku było postępujące wyczerpywanie się tych złóż przy niewspółmiernie niskiej — w stosunku do udziału w produkcji Polski — ilości odwierconych metrów.

Okręg Jasło wykazał wzrost udziału w produkcji Polski z 19,34% w r. 1935 do 23,51% w roku 1937. Wzrost produkcji dały kopalnie: Kryg — Dominikowice, Kobylanka — Gorlice, Ropica Polska, ponadto Toroszówka, Turzepole, Tyrawa Solna.

Udział tych kopalń łącznie w produkcji Polski wynosił w r. 1937 — 10,5%.

To zwiększenie produkcji nastąpiło kosztem bardzo intensywnego wiercenia, i tak np. produkcja Krygu z okolicą wzrosła w r. 1937 w porównaniu do r. 1935 — o 57%, zaś ilość odwierconych metrów — na peryferiach tej starej kopalni — wzrosła w tym czasie o 157%, odwiercono bowiem 100 otworów. Zauważyć należy jednak, że rezerwy terenowe tej kopalni są także ograniczone i starczą w tym tempie wiercenia na 4 lata.

Przewidywać należy, że produkcja ropy w Polsce utrzyma się przez najbliższy rok bez większych zmian na poziomie r. 1937, pod warunkiem dalszego zwiększania ilości odwiercanych metrów w głównych ośrodkach produkcji.

W tym stanie rzeczy, wobec rosnącego zapotrzebowania produktów naftowych, któremu przy produkcji ropy 50.000 cystern na rok nie będziemy w stanie podołać — konieczną staje się szeroka akcja poszukiwawcza za ropą zogniskowana planowo w Państwowym Instytucie Geologicznym.

Tabela I.

KOPALNICTWO NAFTOWE W POLSCE w latach 1935 — 1937.

Lp.	*Nazwa kopalni*	*Wiek lat*	*Produkcja ropy w cyst./rok* 1935	1936	1937
	Okręg górniczy Drohobycz				
1.	Borysław — Tustanowice — Mraźnica I i II — Popiele	51	28.733	27.287	25.886
2.	Schodnica — Urycz — Opaka	56	4.516	4.863	4.871
3.	Wańkowa — Brelików — Leszczowate	51	1.978	1.909	1.923
4.	Ropienka — Paszowa — Stańkowa	52	391	402	391
5.	Strzelbice	54	263	289	266
6.	Lipie	2	—	121	151
7.	Rajskie — Polana	51	65	85	113
8.	Inne: Bystre — Hołowiecko — Łomna — Wołosianka Mała — Płoskie — Jasienica Solna — Nahujowice — Orów — Kropiwnik — Rosochy — Monasterzec — Rozpucie — Łodyna — Czarna	—	78	75	133
	Razem	—	36.026	35.032	33.730

Lp.	Nazwa kopalni	Wiek lat	Produkcja ropy w cyst./rok 1935	1936	1937
	Okręg górniczy Jasło				
1.	Dominikowice — Kobylanka — Libusza — Lipinki — Kryg	73	2.372	3.030	3.727
2.	Stara Wieś — Brzozów — Humniska — Grabownica — Lalin	41	1.203	1.139	1.166
3.	Roztoki — Jaszczew — Brzozówka — Sądkowa — Białkówka — Dobrucowa — Męcinka — Sobniów	27	695	1.066	905
4.	Harklowa	67	852	824	808
5.	Potok	46	816	771	764
6.	Bóbrka — Równe Rogi — Wietrzno	79	933	730	737
7.	Toroszówka	47	408	658	923
8.	Lubatówka — Kobylany — Łęki — Iwonicz — Wulka — Klimkówka — Posada Wyżna — Rudawka Rymanowska	49	501	477	430
9.	Krosno — Krościenko Niżne	49	463	428	393
10.	Biecz — Korczyna — Biecz — Wójtowa — Pagorzyna	40	448	410	411
11.	Węglówka	49	376	367	372
12.	Wola Komborska — Zmiennica — Turzepole — Górki — Strachocina	41	238	232	233
13.	Mokre — Tyrawa Solna — Zagórz — Długie	56	123	158	183
14.	Gorlice	6	61	134	267
15.	Inne: Szymbark — Ropa — Ropica Polska, Ropica Ruska — Siary — Sękowa M., Sękowa W. — Wapienne — Pełna — Głojsce — Franków — Nadole — Draganowa — Dukla — Żmigród — Łężany — Targowiska —	—	200	241	297
	Ładzin — Busko — Klęczany — Trzetrzewina — Posadowa — Tokarnia — Rzepiennik — Ciężkowice — Witryłów — Wola Jaworowa — Załęże — Ropianka	—	219	123	205
	Razem	—	9.908	10.788	11.721

Lp.	Nazwa kopalni	Wiek lat	Produkcja ropy w cyst./rok 1935	1936	1937
	Okręg górniczy Stanisławów				
1.	Bitków	39	2.635	2.353	2.193
2.	Rypne — Duba — Perehińsko	50	1.999	1.742	1.450
3.	Pasieczna — Pniów	69	341	583	426
4.	Rosulna — Majdan	48	287	287	277
5.	Słoboda Rungurska	—	175	163	154
6.	Inne: Starunia — Niebyłów — Jabłonka — Kosmacz — Pereprostyna — Dolina	—	99	110	184
	Razem	—	5.538	5.240	4.686
	Razem w całej Polsce	—	51.476	51.063	50.130

Tabela II. **Okręg górniczy Drohobycz**

Lp	*Udział procent. w produkcji Polski* 1935	1936	1937	*Ilość odwierconych metrów w latach* 1935	1936	1937
1.	55.81	53.44	51.63	10.981	9.154	13.845
2.	8.77	9.28	9.71	8.424	10.194	14.240
3.	3.84	3.69	3.83	4.574	5.587	5.756
4.	0.75	0.76	0.77	1.027	2.698	2.050
5.	0.51	0.52	0.53	420	—	—
6.	—	0.23	0.30	63	2.202	1.693
7.	0.12	0.16	0.22	929	956	875
8.	0.15	0.17	0.26	1.340	1.554	9.053*)
	69.95	68.61	67.11	29.559	39.461	47.512*)

Okręg górniczy Jasło

Lp.	*Udział procent. w produkcji Polski* 1935	1936	1937	*Ilość odwierconych metrów w latach* 1935	1936	1937
1.	4.60	5.84	7.43	11.565	17.067	29.793
2.	2.33	2.26	2.32	2.149	2.308	1.419
3.	1.35	2.01	1.80	4.760	4.270	7.743
4.	1.65	1.63	1.61	3.124	2.776	2.026
5.	1.58	1.60	1.52	1.971	1.247	1.983
6.	1.81	1.38	1.47	1.187	696	1.537
7.	0.79	1.33	1.84	2.534	2.440	2.307
8.	0.97	0.93	0.85	996	2.327	2.563
9.	0.89	0.81	0.78	239	732	701
10.	0.87	0.79	0.81	2.051	1.368	1.522
11.	0.73	0.70	0.74	771	1.033	447
12.	0.46	0.44	0.46	99	195	707
13.	0.23	0.30	0.36	1.158	869	999
14.	0.12	0.26	0.53	1.176	1.661	1.760
15.	0.38	0.48	0.59	—	—	—
	0.42	0.22	0.40	4.894	9.177	11.028*)
	19.34	20.98	23.51	39.499	48.166	66.635*)

Okręg górniczy Stanisławów

Lp.	*Udział procent. w produkcji Polski* 1935	1936	1937	*Ilość odwierconych metrów w latach* 1935	1936	1937
1.	5.11	4.57	4.37	8.289	6.516	5.939
2.	3.88	3.35	2.89	3.936	5.736	6.110
3.	0.66	1.29	0.84	2.199	2.210	2.022
4.	0.55	0.67	0.60	1.505	1.808	1.797
5.	0.32	0.31	0.30	144	46	—
6.	0.19	0.22	0.37	991	2.102	7.827*)
	10.71	10.41	9.37	17.064	19.374	24.059*)
	100.00	100.00	100.00	86.122	107.001	138.206

*) Tu zawarte są i metry odwiercone za gazem.

Rada i Walne Zgromadzenie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych

Dnia 24 III. br. w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie obradowała w licznym komplecie Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Posiedzenie otworzył o godz. 10.30 i przewodniczył mu przez cały czas obrad prezes, gen. broni Stanisław hr Szeptycki. Sprawozdanie z całokształtu działalności Związku złożył członek Rady i Zarządu dyr. J. Szlemiński. Omówił on również ogólną sytuację naftową oraz zreferował wyczerpująco sprawę zmiany ustawodawstwa naftowego, w sensie wywodów zamieszczonych na łamach naszego pisma. Również starania Związku w sprawie uruchomienia w Banku Gospodarstwa Krajowego kredytów na inwestycje kopalniane — a zwłaszcza na kupno rur wiertniczych — zostały przez p. dyr. Szlemińskiego dokładnie oświetlone. Dyskusja na powyższe tematy była bardzo ożywiona. Zabierali w niej głos niemal wszyscy obecni, głównie zaś pp.: prezes gen. Szeptycki, inż. Machnicki, inż. Wyżykowski, J. Oberländer, J. F. Buchwald, J. Schmer i wielu innych, szczegółowych zaś odpowiedzi i wyjaśnień udzielał dyskutantom dyr. Szlemiński. W wyniku dyskusji, Rada Związku zaaprobowała w całej rozciągłości stanowisko organów Związku w tych sprawach, przy czym w sprawie zmiany ustawy naftowej powzięła — zamieszczoną przez nas osobno — uchwałę, zlecającą Prezydium i Zarządowi Związku kontynuowanie starań o przeprowadzenie zmian w obecnym ustawodawstwie naftowym po myśli projektu rządowego wniesionego do Izb Ustawodawczych. Stosowne postanowienia powzięła Rada również w sprawie kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Następnie wiceprezes p. Henryk Mikuli złożył sprawozdanie rachunkowe za lata 1935 — 1937 i odczytał wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium Radzie i Zarządowi. Szczegółowych objaśnień na ten temat udzielał dyr. Jakub Goliger.

W dalszym toku obrad zajęła się Rada określeniem ram budżetu Oddziału w Borysławiu, po czym obradowała nad sprawą umowy zbiorowej z robotnikami w rejonach marek specjalnych. Wyjaśnień w tej sprawie udzielali pp. Winiarz i Szlemiński. Dyskusja na ten temat zakończyła się wyborem specjalnej Komisji w składzie: przewodniczący: A. Mehuys, członkowie: inż. K. Brzozowski, J. F. Buchwald, T. Kozak, I. Król, M. Longchamps, Chiel Morgenstern, J. Morgenstern, A. Paszkowski, K. Richter, Fr. Rziha, J. Schmer, Storch, L. Torbé i inż. Zabierowski. Komisję tę wyposażono w prawo kooptacji.

Na porządku dziennym znalazła się także sprawa amortyzacji podatkowych, którą oświetlił również dyr. J. Szlemiński. W toku dyskusji kilku członków, między innymi pp. Schmer i Winiarz, dorzuciło tu parę przykładów. Powzięto uchwałę wysłania w tej sprawie delegacji do Ministra Skarbu.

Sprawy te wyczerpały porządek obrad, wobec czego prezes gen. Szeptycki, podziękowawszy zebranym, posiedzenie zakończył.

Tego samego dnia o godz. 17 — również w gmachu Izby Przemysłowo Handlowej we Lwowie — odbyło się przy licznym udziale członków ze wszystkich ośrodków naftowych — Walne Zgromadzenie Związku, pod przewodnictwem prezesa gen. Szeptyckiego. Na Zgromadzeniu tym sprawozdanie z działalności Związku złożył również członek Rady i Zarządu Związku, dyr. J. Szlemiński, który też zreferował równocześnie sprawę zmiany ustawodawstwa naftowego i kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego. Oświetlona także została kwestia zawarcia umowy zbiorowej z robotnikami w rejonach marek specjalnych. Sprawozdanie rachunkowe za lata 1935 — 1937 złożył wiceprezes p. Mikuli, który też odczytał wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie Radzie i Zarządowi Związku absolutorium. Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości i udzieliło absolutorium.

W dyskusji nad sprawozdaniem i referatem zabierało głos wielu członków, przy czym Walne Zgromadzenie zaaprobowało stanowisko organów Związku w sprawie zmiany ustawy naftowej i zatwierdziło uchwałę Rady, powziętą na przedpołudniowym posiedzeniu (uchwałę tę zamieszczamy osobno). Do ważniejszych uchwał Walnego Zgromadzenia zaliczyć należy jeszcze uchwalenie składki członkowskiej na dalsze lata.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący gen. Szeptycki rozwiązał Zgromadzenie, dziękując zebranym za liczny w nim udział.

MOTORYZACJA

Ustawa o rejestrowym prawie rzeczowym na pojazdach mechanicznych

Sejm uchwalił dnia 18. III. br. ustawę o rejestrowych prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych. Na temat tej ustawy znajdujemy w warszawskiej „Codziennej Gazecie Handlowej" z dn. 28. III. br. następujące uwagi:

„Ustawa ta ma dla naszego handlu, pojazdami mechanicznymi ogromne znaczenie, gdyż ułatwi w dużym stopniu sprzedaż ratalną tych pojazdów. Ustawa stwarza pewnego rodzaju instytucję hipoteki na pojazdach mechanicznych i przewiduje skrócony tryb windykacji należności.

Ustawa składa się z 6-ciu rozdziałów. W pierwszym zawarte są przepisy ogólne, które mówią, iż rejestrowe prawo rzeczowe można ustanawiać, na pojazdach mechanicznych, wyposażonych w silnik o pojemności 100 cm^3. Rejestrowe prawa rzeczowe można ustanowić przez: a) rejestrowe zastrzeżenie prawa własności do czasu uiszczenia ceny kupna i b) zastaw rejestrowy.

W rozdziale o rejestrze praw rzeczowych na pojazdach mechanicznych zastrzeżono, iż ustanawia się jawny rejestr praw rzeczowych na poj. mech., który będzie prowadzony przez władze administracji ogólnej właściwe miejscowo według przepisów o ruchu poj. mech.

Rejestrowe prawo rzeczowe wygasa po terminie, na który zostało ustanowione, a w każdym razie po upływie pięciu lat od daty wpisu. Wykreślenie prawa rzeczowego następuje na wniosek: 1) osoby, której służy rejestrowe prawo rzeczowe; 2) dłużnika na podstawie pisma, zawierającego zezwolenie wierzyciela; 3) dłużnika lub innej zainteresowanej osoby na podstawie orzeczenia sądowego; 4) w razie sprzedaży przez licytację o tym fakcie zawiadamia władzę rejestrową — komornik.

W rozdziale III jest mowa o rejestrowym zastrzeżeniu prawa własności. W wypadku, gdy kupujący dokonywa umowy kupna-sprzedaży z rejestrowym zastrzeżeniem prawa własności na rzecz sprzedawcy, to musi być ona sporządzona na piśmie i winna zawierać wszelkie zasadnicze dane, dotyczące pojazdu i nabywcy.

W rozdziale IV zawarto szczegóły, dotyczące techniki zastawu rejestrowego, a więc wymieniono również, że umowa zastawowa ma być zawarta na piśmie, winna zawierać dane zasadnicze, sumę i warunki płatności wierzytelności zabezpieczonej itd.

Rejestrowe prawo rzeczowe można ustanowić wyłącznie na rzecz: 1) sprzedawcy z tytułu ceny kupna; 2) osoby, która wykonała nadwozie; 3) osoby, która winna sprzedawcy pojazdu lub podwozia albo wykonawcy nadwozia całość lub część należności — do wysokości uiszczonej sumy.

W rozdziale V jest mowa o realizacji rejestrowych praw rzeczowych. Jak wynika z treści tego rozdziału, osoba, której służy rejestrowe zastrzeżenie własności, może odebrać pojazd nabywcy, o ile ten nie uiścił dwóch rat umówionej ceny kupna. Pojazd może być odebrany nawet i w tym wypadku, jeśli się znajduje w posiadaniu osoby trzeciej.

Również, jeśli w wypadku ustanowienia rejestrowego prawa rzeczowego, nabywca nie uiści dwóch rat — osoba, której służy prawo zastawu, może zgłosić wniosek do komornika o odebranie posiadaczowi pojazdu mechanicznego. Pojazd ten, w wypadku niezapłacenia przez dłużnika dwu rat w przeciągu dwu tygodni — może być sprzedany przez licytację publiczną.

Z ceny, osiągniętej ze sprzedaży, komornik pokryje koszty sprzedaży, resztę złoży do depozytu sądowego, który dokona podziału sum, stosując przepisy o podziale sumy, uzyskanej przez egzekucję z poj. mechanicznego, objętego rejestrowym prawem zastawu.

W rozdziale VI zawarto przepisy końcowe, które mówią, iż wykonanie ustawy

porucza się min. Komunikacji, Skarbu i Sprawiedliwości w porozumieniu z min. Przemysłu i Handlu oraz innymi właściwymi ministerstwami oraz, że ustawa wejdzie w życie w dn. 1 lipca 1938 r.

Sejm projekt tej ustawy już uchwalił w dn. 18 marca br. a wchodzi ona pod obrady Senatu.

Jak widzimy, ustawa powyższa znakomicie uprości procedurę rewindykacji należności za nabyte pojazdy mechaniczne, rewindykacji, która dawniej trwała miesiące i uniemożliwiała szerszą sprzedaż ratalną pojazdów mechanicznych.

Należy zaznaczyć, iż tekst ustawy przed wniesieniem jej na obrady Senatu może ulec pewnym niewielkim modyfikacjom, jednak jej zasadnicza konstrukcja pozostanie bez zmian."

Ulgi podatkowe dla nabywców pojazdów mechanicznych

Dnia 25 marca br. uchwalił Sejm ustawę o ulgach inwestycyjnych według projektu rządowego. Ustawa ta zawiera również postanowienia o ulgach dla nabywców nowych pojazdów mechanicznych, które w streszczeniu przedstawiają się następująco:

Prawo do ulg podatkowych przyznaje ustawa tym osobom fizycznym, które w okresie od 1 stycznia 1938 r. do 31 grudnia 1939 r. nabędą na własność nowe pojazdy mechaniczne lub nowe statki powietrzne, przy czym przez pojazdy mechaniczne rozumieć należy samochody, ciągniki i motocykle. Ulgi przysługują w podatku dochodowym i w specjalnym podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych, według zasad szczegółowo w ustawie określonych. Obowiązywać będą wstecz, od dnia 1 stycznia 1938 r., a nie od chwili wejścia w życie ustawy, a termin ich obowiązywania może być przedłużony rozporządzeniem Rady Ministrów.

Ulgi podatkowe dla nabywców pojazdów mechanicznych polegają na tym, że ustawa przewiduje zwrot uiszczonego na rzecz Skarbu podatku dochodowego — w wysokości 20% ceny kupna nowego pojazdu, przy czym prawo do zwrotu przysługuje bez względu na cenę nabytego pojazdu, gdyż dotychczas mieli je tylko nabywcy pojazdów za cenę nie przekraczającą 12.000 zł.

Nowością jest również postanowienie przyznające premie bez żadnych ograniczeń nabywcom kilku pojazdów mechanicznych, tj. tym, którzy zakupią kilka samochodów czy motocykli.

O ile płatnik w ciągu roku nie wyczerpie w całości swego prawa do premii, gdyż wpłaca rocznie na rzecz Skarbu mniejszą kwotę podatku niż wynosi premia — zachowuje on jeszcze przez dwa lata prawo do potrącenia premii z wpłat podatku dochodowego.

Uchwalona ustawa spotkała się z ogólną przychylną oceną. Największą jej zaletą jest to, że w praktyce obniża cenę kupna pojazdów mechanicznych o 1/5. Spowoduje więc zapewne znaczny wzrost sprzedaży pojazdów mechanicznych. Sfery kupieckie już dziś obliczają zwiększenie popytu w związku z nową ustawą na 25 — 30%. Należy przypuszczać, że ustawa ta przyczyni się walnie do spopularyzowania motoryzacji w kraju.

ZAGRANICA

Sytuacja rynkowa za granicą

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Ogólna sytuacja na amerykańskich rynkach naftowych z końcem listopada 1937 r. zmieniła się tylko bardzo nieznacznie. W produkcji natomiast zaszły zmiany, mogące wywrzeć w przyszłości duży wpływ na kształtowanie się położenia rynkowego. Mimo że ograniczono poziom wydobycia, to jednak nie zdołano jeszcze ostatecznie załatwić w ten sposób kwestii nadwyżek. Uzyskano jedynie to, że zmniejszyła się podaż, co zapobiegło ponownej zniżce cen surowca. W cenach produktów końcowych panowały tendencje zniżkowe. Mimo to jednak do ich spadku nie doszło. Jeśli chodzi o notowania nafty i olejów ciężkich, to ceny te były bardzo mocne. Przyczyną zniżki cen eksportowych było zbyt małe zapotrzebowanie.

Na przełomie listopada i grudnia 1937 r., pod wpływem silnych mrozów w Stanach Zjednoczonych, o wiele wyraźniej niż w latach poprzednich uwydatnił się kontrast między mocną tendencją rynkową w odniesieniu do produktów ciężkich z jednej strony a osłabieniem rynków

benzynowych z drugiej. W celu nadążenia za zapotrzebowaniem na przetwory ciężkie musiano przetwarzać o wiele więcej ropy. Wskutek tego wyrabiano równocześnie znacznie więcej benzyny niż tego wymagała potrzeba. Rosły więc zapasy i to był bodaj że najważniejszy bezpośredni powód spadku jej ceny. Co się tyczy produktów ciężkich, to utrzymywała się w nich tendencja mocna, w niektórych zaś wypadkach przetwory te nawet zwyżkowały. Jeśli chodzi o rynek eksportowy, to w grudniu ub. r. zanotowano przede wszystkim kilkakrotną zniżkę ceny benzyny. Sprzedaż olejów smarowych kształtowała się nadal bardzo dobrze. Wahania cen należały do rzadkości.

Początek stycznia 1938 r. niewiele różnił się od sytuacji rynkowej z końca grudnia poprzedniego roku. Poprawiły się lżejsze oleje opałowe i nafta świetlna, podczas gdy benzyna uległa ponownemu osłabieniu. Mniej więcej w połowie stycznia br. Standard Oil (N. J.) obniżył w swoim rejonie cenę lżejszego oleju opałowego o 0.25 ct. na galonie. Zniżka ta nie objęła jednak rynków Mid Continent'u. W drugiej połowie stycznia br. sytuacja na rynkach Stanów do pewnego stopnia znów się pogorszyła. Dotyczyło to przede wszystkim benzyny. Zmniejszyła się sprzedaż materiałów pędnych na cele przemysłowe pod wpływem ograniczonego ruchu fabrycznego. Również i zapotrzebowanie na lżejsze oleje opałowe, które cieszyły się znacznym popytem, nieco osłabło. Nie zaszła natomiast w tym czasie żadna zmiana w sprzedaży nafty świetlnej.

W drugiej połowie stycznia 1938 r. w nastrojach rynkowych nie zaszły w zasadzie żadne zasługujące na uwagę zmiany. Dzięki znacznym zakupom i wobec normalnych zapasów, olej palny zarówno służący do celów przemysłowych jak i destylowany, a także nafta świetlna, na ogół nic nie straciły na rynkach Mid Continent'u. Na rynkach Gulf'u natomiast panowała tendencja zniżkowa.

Koniec stycznia 1938 r. i początek lutego przyniósł dalsze pogorszenie sytuacji rynkowej. Spadła nie tylko cena benzyny, czemu nie należało by się dziwić, biorąc pod uwagę porę roku, ale zniżka objęła również olej palny. Z tego względu ponownie ograniczono wydobycie surowcowe. Okazało się to koniecznością wobec narastania w zastraszającym tempie zapasów benzyny. Stan taki utrzymywał się również w ciągu lutego. W tych warunkach rafinerie, mimo zbliżającego się sezonu wiosennego, nie tylko nie zwiększyły wytwórczości, ale nawet w niektórych wypadkach ograniczyły ją. Dopiero pod koniec drugiej dekady lutego zarysowała się nieznaczna zresztą poprawa w sytuacji rynkowej. Mimo że zapotrzebowanie na benzynę nie zwiększyło się, a zapasy jej wciąż rosły, to jednak do dalszego spadku tych cen już nie doszło. Powyższy stan rzeczy na rynkach naftowych jest wynikiem pewnego osłabienia sytuacji gospodarczej w Stanach, co się musiało odbić również na tamtejszym przemyśle naftowym. Oczywiście, gorsze warunki przemysłowe musiały wpłynąć na spadek olejów ciężkich i opałowych. Na ogół jednak sprzedaż produktów naftowych przedstawiała się pod koniec lutego już nieco lepiej. Na rynkach Mid Continent'u nie zanotowano w tym czasie żadnych większych zmian. Na rynkach Gulf'u nic nie zwiastosowało bliskości sezonu wiosennego.

Przeciętne dzienne wydobycie Stanów Zjednoczonych wynosiło w czasie od 21. XI. do 18. XII. 1937 r. — 3.345.346 baryłek, od 19. XII. 1937 r. do 15. I. 1938 r. — 3.460.800 baryłek, od 16. I. do 12. II. — 3.376.200 baryłek i od 13. II. do 26. II. — 3.346.025 baryłek. Dzienne dostawy do rafineryj wynosiły w powyższych okresach przeciętnie: 3.292.362; 3.289.446; 3.173.750 i 3.160.000 baryłek. W okresie 14 tygodniowym (21. XI. 1937 r. — 26. II. 1938 r.) ogólne zapasy benzyny wzrosły o 23.058.000 baryłek i wynosiły z końcem powyższego okresu 90.719.000 baryłek. Rafineryjne zapasy benzyny powiększyły się o 20.762.000 baryłek i osiągnęły poziom 58.044.000 baryłek.

Notowania w Stanach przedstawiały się 1. III. br., w porównaniu z zeszłym rokiem, następująco w centach za galon:

	W e w n ę t r z n e		E k s p o r t o w e	
	1. III. 1938 r.	2. III. 1937 r.	1. III. 1938 r.	2. III. 1937 r.
Benzyna U. S. Motor	—	—	4.875—5.00	5.625—5.75
„ „ „ „ do 62 oct.	4.00 —4.25	4.625—5.00	—	—
„ „ „ „ 60—62 oct. Bé 400	—	—	4.875—5.00	5.75 —5.875
„ „ „ „ 63—66 oct.	4.375—4.50	a)	—	—
„ „ „ „ 61—63 oct. Bé 390	—	—	5.00 —5.125	5.875—6.00
„ „ „ „ 67—69 oct.	4.625—4.875	a)	—	—
„ „ „ „ 64—66 oct. Bé 375	—	—	5.00 —5.125	6.60
„ naturalna	2.25	3.75	—	—
„ lotnicza 73 oct.	—	—	10.00	10.00
Nafta 41—43 Water White	4.25 —4.50	4.125—4.50	—	—
„ 41—43 Prime White	—	—	4.75 —4.875	5.00
„ 44 Water White	—	—	4.875—5.00	5.375
Olej gazowy 32—36 Nr 2	3.875—4.00	3.625—3.875	—	—
„ „ 26—30	—	—	4.00 —4.125	3.75 —3.875
„ „ 30°	—	—	4.00 —4.125	3.975—4.00
„ opałowy Nr 6 b)	0.525—0.60	0.825—0.875	—	—
„ „ „C" b)	—	—	0.75 —0.80	0.95

a) z powodu braku danych nie można przeprowadzić porównania, b) w dol. za baryłkę.

Sytuacja na rumuńskich rynkach naftowych kształtowała się z końcem listopada 1937 r. pomyślnie tylko w odniesieniu do nafty świetlnej i olejów ciężkich. Z początkiem grudnia tegoż roku ceny ulegały wahaniom. Zniżkowała benzyna lekka, cena natomiast benzyny ciężkiej utrzymała się na poziomie niezmienionym. W połowie miesiąca nastąpiła ogólna zniżka cen, która się następnie pogłębiła wskutek tego, że pod koniec grudnia ub. r. nastąpił w handlu naftowym zupełny niemal zastój.

Z początkiem stycznia 1938 r. również nic się tam nie zmieniło na lepsze. Nieznaczna poprawa nadeszła dopiero w połowie tego miesiąca, lecz trwała bardzo krótko, gdyż już z początkiem drugiej połowy stycznia sytuacja rynkowa przybrała na nowo niepomyślny obrót. Wśród ogólnej zniżki cen zwyżkował jedynie olej gazowy. Stan taki trwał przez cały styczeń i proces zniżkowy nie został powstrzymany również w ciągu lutego br. Ceny w tym czasie spadły poniżej poziomu najniższego w ub. r.

Wydobyto ogółem we wrześniu ub. r. 583.088 ton, w październiku ub. r. 591.872 t, w listopadzie ub. r. 570.246 t. We wrześniu ub. r. wywieziono za granicę 402.562 t, w okresie zaś styczeń — wrzesień ub. r. — 4,345.842 t.

Począwszy od 1. grudnia ub. r. do dnia 23. III. br. ceny rumuńskie kształtowały się następująco w sh złotych fob. Konstanca.

1. XII. — Benzyna lekka 57/6 sh, benzyna ciężka 54/6 sh, nafta 47/1 sh, olej gazowy 40/— sh — za tonę.

29. XII. — Benzyna lekka 56/3 sh, benzyna ciężka 53/3 sh, nafta 46/4 sh, olej gazowy 38/9 sh — za tonę.

18. I. — Benzyna lekka 56/—sh, benzyna ciężka 53/— sh, nafta 46/— sh, olej gazowy 38/— sh — za tonę.

1. II. — Benzyna lekka 55/— sh, benzyna ciężka 52/6 sh, nafta 45/— sh, olej gazowy 39/6 sh — za tonę.

15. II. — Benzyna lekka 53/5 sh, benzyna ciężka 52/— sh, nafta 43/11 sh, olej gazowy 39/3 sh — za tonę.

1. III. — Benzyna lekka 51/4 sh, benzyna ciężka 49/6 sh, nafta 41/6 sh, olej gazowy 37/2 sh — za tonę.

15. III. — Benzyna lekka 46/— sh, benzyna ciężka 44/— sh, nafta 37/— sh, olej gazowy 34/6 sh — za tonę.

22. III. — Benzyna lekka 44/9 sh, benzyna ciężka 42/6 sh, nafta 35/8 sh, olej gazowy 34/— sh — za tonę.

29. III. — Benzyna lekka 45/— sh, benzyna ciężka 42/6 sh, nafta 35/— sh, olej gazowy 33/6 sh — za tonę.

Naftowy rok 1937

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Wspominając przed rokiem o perspektywach roztaczających się przed przemysłem naftowym na rok 1937, pisaliśmy, że „przemysł naftowy może z zupełnym spokojem oczekiwać nadejścia tego roku, gdyż nastąpi silny wzrost zapotrzebowania". Przewidywania te w zupełności się sprawdziły. Zapotrzebowanie światowe na płynne materiały napędowe było w ub. r. tak duże, że przeszło wszelkie, najśmielsze nawet oczekiwania. Wraz ze wzrostem zapotrzebowania poprawiły się ceny rynkowe. Z tego względu podniosły się również i dochody przemysłu. Gdyby nie to, że w ostatnich 4 miesiącach ub. r. równowaga ekonomiczna w Stanach Zjednoczonych poważnie się zachwiała, rok 1937 należałby do najpomyślniejszych dla przemysłu naftowego. W każdym bądź razie rok ubiegły był bez porównania pomyślniejszy od roku 1929.

Lepszą orientację w rozwoju przemysłu naftowego w ciągu ub. r. umożliwi zapoznanie się ze wzrostem wydobycia surowcowego. Według prowizorycznych obliczeń, dokonanych przez „American Petroleum Institute", światowe wydobycie ropy wyniosło w roku 1937 — 2.015,000.000 baryłek, podczas gdy w r. 1936 — 1.784,464.000 baryłek. Jest to pierwszy wypadek przekroczenia granicy 2 miliardowej. Różnica w stanie wydobycia między r. 1937 a 1936 wynosi 230,000.000 baryłek, czyli 13%. W roku 1936 wydobycie surowcowe wzrosło w stosunku do roku poprzedniego o 131,000.000 baryłek, tj. o tyle samo co w roku 1935 w stosunku do 1934 r. Więc w ciągu bardzo krótkiego czasu roczny ten przyrost podwoił się. W porównaniu z rokiem 1929, najpomyślniejszym w okresie przedkryzysowym, wydobycie zeszłoroczne było większe o 531,000.000 baryłek, czyli o 36%, w porównaniu zaś z rokiem 1932, kiedy to było znów najniższe, rok ubiegły dał nadwyżkę w wysokości 709,000.000 baryłek.

Wzrost ten jest tym bardziej godny uwagi, że nastąpił pod wpływem wzrostu zapotrzebowania rynkowego, a z drugiej strony jest to ważne dlatego, że nie we wszystkich krajach naftowych wydobycie surowcowe wzrosło. Np. Sowiety zajmujące do niedawna drugie miejsce wśród światowej produkcji ropnej, mimo dużych wysiłków nie zdołały podnieść swego wydobycia. Podobnie przedstawia się sprawa z Rumunią. Wobec zmniejszenia się eksportu z tych dwu państw, inne kraje stanęły w obliczu konieczności wyrównania powstałego wskutek tego ubytku na światowych rynkach naftowych. Do państw, które powiększyły swoje wydobycie w większym stopniu, niżby tego wymagało zwiększone zapotrzebowanie wewnętrzne, należały Stany Zjednoczone, Wenezuela i Iran (Persja).

Wzrost światowego zapotrzebowania na produkty naftowe odbił się najkorzystniej na produkcji Stanów Zjednoczonych, gdyż kraj ten nie tylko bez żadnego trudu dźwignął ją ku górze, ale również rozszerzył swoje rynki zbytu. Wynika to zupełnie wyraźnie z poniższego zestawienia cyfrowego.

Światowe wydobycie ropy naftowej

	Stany Zjednoczone	%	Inne kraje	%	Razem
	w 1.000 baryłek				
1933	905.656	62,8	536.456	37,2	1,442.112
1934	908.065	59,6	614.178	40,4	1,522.243
1935	993.596	60,1	659.873	39,9	1,653.469
1936	1,098.516	61,5	685.948	38,5	1,784.464
1937a)	1,280.000	63,5	735.000	36,5	2,015.000

Znaczny wzrost światowego wydobycia naftowego nastąpił wyłącznie pod wpływem zwiększonego zapotrzebowania rynkowego. Dowodzi tego fakt, że zapasy nie podniosły się równocześnie ponad normalny poziom. Wedle naszych przypuszczeń stan zapasów ropy w dniu 31. XII. 1937 r. był wyższy o jakieś 17,000.000 baryłek, niż 31. XII. 1936 r., tj. o około 6%. W tym czasie jednak całkowita sprzedaż naftowa Stanów wzrosła o około 10%.

W roku 1937 wiercenia w Stanach Zjednoczonych były znacznie intensywniejsze, niż w roku 1936. Według obliczeń A. P. I. w ciągu roku 1937 odwiercono ogółem około 32.500 otworów, zbliżając się w ten sposób do rekordowego pod tym względem roku 1920. W porównaniu z rokiem 1936 wiercenia wzrosły o przeszło 25%. Do pewnego stopnia tłumaczy się to koniecznością powiększenia wydobycia surowcowego. Mimo to sytuacja na amerykańskich rynkach ropnych nie uległa większym zmianom, a ceny utrzymały się na tym samym poziomie, na którym znajdowały się z początkiem roku 1937. Ponieważ w ostatnich kilku miesiącach spożycie benzyn y było bardzo małe, więc powinno nastąpić równocześnie ograniczenie wydobycia ropy. Utrzymano je jednak na dość wysokim poziomie nadal, ze względu na możliwą rychłą poprawę sytuacji gospodarczej, czego jednak dokładnie przewidzieć nie podobna.

Fakt, że w ostatnich miesiącach ub. r. sytuacja na rynkach benzynowych kształtowała się gorzej niż z początkiem roku, częściowo można wytłumaczyć spadkiem zapotrzebowania na ten produkt. Sam bowiem spadek zapotrzebowania był zaledwie trochę większy, niż normalnie w tym czasie i nie wywołałby na pewno tak znacznej zniżki cen, gdyby nie to, że zapotrzebowanie spadło w chwili, gdy pod wpływem zwiększonego wydobycia zaczęły się tworzyć znaczniejsze zapasy. Bardzo znaczny wzrost zapasów benzyny przypisać należy w dużej mierze również konieczności zwiększenia olejów ciężkich. Wskutek tego właśnie podniosła się też wytwórczość benzyny.

Według prowizorycznych obliczeń zakłady rafineryjne Stanów przetworzyły w roku 1937 — 1.180,000.000 baryłek ropy, tj. o 120,000.000 baryłek (10,5%) więcej niż w poprzednim roku, podczas gdy w tym samym czasie produkcja surowca wzrosła o 181,500.000 baryłek (16,5%) i wyniosła w ub. r. 1.280,000.000 baryłek. Pozostaje to w ścisłym związku ze wzrostem zapotrzebowania rynkowego. Widać to wyraźnie z umieszczonego niżej zestawienia.

	Benzyna			Olej gazowy i opałowy		
	Wytwórczość rafineryjna	Zapotrzebowanie wewnętrzne	Zapotrzebowanie całkowite	Wytwórczość rafineryjna	Zapotrzebowanie wewnętrzne	Zapotrzebowanie całkowite
	w 1.000 baryłek					
1933	401.592	380.494	409.815	316.439	323.705	341.268
1934	416.932	410.339	435.025	335.353	340.371	368.976
1935	457.842	434.810	465.423	360.061	366.723	395.671
1936	504.724	481.591	509.422	411.338	408.991	443.271
1937b)	555.000	527.600	562.700	442.000	455.000	498.000

Powyższe zestawienie daje nam dokładne wyobrażenie o tym, w jakim stopniu wzrosła sprzedaż amerykańskich produktów naftowych zagranicą. Wedle tymczasowych obliczeń A. P. I. eksport surowca wzrósł w stosunku do roku 1936 o 13,000.000, podczas gdy wywóz produktów końcowych o 22,000.000 baryłek. Z tego widać jak znacznie musiano powiększyć w Stanach wydobycie, chcąc podołać zapotrzebowaniu zagranicznemu.

Obecnie nie można obliczyć ile ściśle wynosiło spożycie poza Stanami, ale dane cyfrowe, dotyczące importu naftowego do poszczególnych krajów, wskazują, że wzrósł on w stosunku do roku 1936 o jakieś 9—10%. Zasadnicza przyczyna tego leży w znacznym postępie motoryzacji sił zbrojnych, lądowych i morskich, w rozpowszechnieniu motorów Diesla i w dalszym rozwoju lotnictwa. Duże znaczenie też miało używanie olejów opałowych w gospodarstwach domowych i zakładach przemysłowych. Prócz tego poszczególne państwa zakupiły znaczne ilości olejów na zapasy wojenne. Dużą również rolę odegrał wzrost zapotrzebowania w związku z konfliktem wojennym chińsko-japońskim. W porównaniu z zapotrzebowaniem światowym potrzeby na cele militarne są niewielkie, ale w każdym razie mają pewne znaczenie.

Ceny produktów naftowych były na ogół dobre. Z wyjątkiem benzyny, której cena w stosunku do ropy była zbyt niska, ceny innych produk-

a) cyfry przypuszczalne.
b) cyfry prowizoryczne.

tów nie tylko, że utrzymywały się na poprzednim poziomie, ale nawet w niektórych wypadkach wzrosły. Odnosi się to zarówno do cen wewnętrznych, jak i eksportowych. Na rynkach Gulf'u obniżyły się tylko ceny benzyny. Oleje smarowe po bardzo korzystnym okresie w pierwszej połowie ub. r., przeszły okres depresji o charakterze mniej lub więcej lokalnym. W Rumunii w ub. r. wahania cen były o wiele wyraźniejsze niż w Stanach Zjednoczonych.

W roku 1937 nie usunięto przeszkód, paraliżujących rozwój konsumcji w poszczególnych krajach. Nadmiernie wysokie opodatkowanie samochodów i benzyny obniżono w bardzo nielicznych tylko państwach. Nie zniesiono również ograniczeń ruchu samochodowego, faworyzujących transporty kolejowe. Poza tym hamująco działały na wzrost spożycia przepisy dewizowe, obowiązujące w wielu państwach. Mimo tych przeszkód konsumcja przecież wzrosła.

Chociaż perspektywy dla przemysłu naftowego na rok 1938 są na ogół pomyślne, to jednak — pomijając już względy natury politycznej — zależą one od dwóch zasadniczych czynników: od niepewności światowej sytuacji ekonomicznej i od ukształtowania się sytuacji benzynowej na rynkach Stanów Zjednoczonych. Jeśli chodzi o sytuację ekonomiczną, to należy oczekiwać pewnej zmiany na lepsze, zwłaszcza, że w Ameryce koniunktura zaczęła się już poprawiać. W drugim natomiast wypadku zadaniem przemysłu będzie nie dopuścić do nadprodukcji benzyny, a co za tym idzie — do gromadzenia się nadmiernych zapasów w najbliższych miesiącach.

Poszukiwania naftowe w Europie

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). W ciągu ostatnich kilku lat większość państw europejskich, których własna produkcja naftowa nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania krajowego, podjęła intensywne prace poszukiwawcze, w nadziei natrafienia na złoża ropne na własnym terytorium. Jak dotychczas, rezultaty w wielu wypadkach przekroczyły oczekiwania.

Kwestia eksploatacji w jak najszerszym zakresie własnych bogactw mineralnych wynika logicznie ze wzrostu znaczenia produktów naftowych na całym świecie. Systematyczne poszukiwania podjęto nawet w tych krajach, gdzie badania geologiczne nie wróżyły żadnych widoków powodzenia. W wielu wypadkach rządy poszczególnych państw bądź subwencjonowały wiercenia poszukiwawcze, bądź też drogą odpowiednich ustaw, popierały na tym polu inicjatywę prywatną. W innych znów wypadkach kapitał prywatny zaangażowany w wiercenia naftowe otrzymał przywileje pod względem handlowym.

O wszczęciu poszukiwań naftowych nie wszędzie decydowały te same pobudki. Raz były to przede wszystkim względy autarkiczne i strategiczne, innym razem zaś przemysłowe i ekonomiczne. Cel jednak zawsze był ten sam — a mianowicie uniezależnienie się od zagranicy.

Zależnie też od pobudek rządy poszczególnych państw w mniejszym lub większym stopniu popierały ruch poszukiwawczy. W krajach o polityce autarkicznej pomoc państwa była z natury rzeczy o wiele intensywniejsza niż tam, gdzie panował liberalizm. W tym ostatnim wypadku uważano, że budowa własnego przemysłu naftowego, wymagająca olbrzymich wkładów pieniężnych, nie opłaca się, gdyż import z zagranicy kalkuluje się dużo taniej.

Nie łatwo jest dziś powiedzieć, w jakim stopniu prace te są racjonalne z ekonomicznego punktu widzenia. Jak wiadomo, tworzenie przemysłu naftowego i prace poszukiwawcze pochłaniają wielkie sumy, które później często nie oprocentowują się. Chcąc aby badania i poszukiwania naftowe miały jakąś wartość, musi się je prowadzić na wielką skalę i przez dłuższy okres czasu. Ponieważ w wielu państwach prace poszukiwawcze trwają już od dość dawna, można już przystąpić do omówienia dotychczasowych wyników.

Pomimo olbrzymich nakładów pieniężnych, nigdzie w Europie nie natrafiono dotychczas na złoże ropne, które można by było porównać z innymi bogatszymi terenami roponośnymi. Gdzieniegdzie dzięki nowym wierceniom podniesiono wartość znanych już terenów, nigdzie jednak nie dokonano takiego odkrycia, które by wpłynęło na zmianę sytuacji naftowej w Europie, a co więcej — nie należy się spodziewać, aby to w ogóle nastąpiło.

W Wielkiej Brytanii szersze systematyczne poszukiwania zapoczątkowała wydana w celu ich ułatwienia — w roku 1934 ustawa, znana jako „Petroleum Production Act". Wiercenia z poprzedniego okresu i z czasów wojny światowej nie zostały uwieńczone — poza jednym jedynym wypadkiem — pomyślnymi wynikami, nie ma więc tam właściwie nadziei na nowe odkrycia. Prawo górnicze angielskie po rewizji zapewnia prowadzącym poszukiwania naftowe, po dokonaniu odkrycia, eksploatację terenu naftowego na wyjątkowo dogodnych warunkach. Ma to na względzie zainteresowanie kapitałów prywatnych tego rodzaju poszukiwaniami.

Pozwolenia na badania i wiercenia poszukiwawcze uzyskało już szereg większych grup przemysłowych, a także i kilka firm indywidualnie. Wedle oficjalnych danych do dn. 26. VII. 1937 r. udzielono ogółem 69 licencyj, zezwalających na poszukiwania na obszarze 11.000 mil kw., co wynosi 22% powierzchni Wielkiej Brytanii. Licencje te otrzymały bardzo poważne firmy, mające duże doświadczenie naftowe, tak że poszukiwania będą prowadzone w oparciu o badania naukowe i przy pomocy najnowszych metod technicznych. Rozpoczęto już wiele wierceń w rozmaitych częściach kraju. W niektórych wypadkach natrafiono już na ślady ropy, ale nie osiągnięto jeszcze żadnych poważniejszych wyników.

We Francji po doświadczeniach wojennych zrozumiano, że niezbędna jest dokładna znajomość własnych możliwości naftowych. W roku 1922 znowelizowano ustawodawstwo górnicze w ten sposób, że, wedle słów przewodniczącego Komitetu Górniczego w Izbie Deputowanych p.

Charles Baron'a, stworzono bardzo dogodne warunki dla prywatnej inicjatywy. Kapitał prywatny pozostał jednakże bierny, tak, że poza wierceniami finansowanymi z funduszów publicznych żadnych innych nie wykonano. W roku 1935 ten sam Charles Baron powiedział w parlamencie francuskim, że ,,poszukiwania są niewystarczające, a odkrycia — żadne". Od roku 1918 rząd francuski wykonał w przybliżeniu około 200 wierceń, przeważnie płytkich, z czego znaczna część nie dała żadnych pozytywnych rezultatów. Wyjątek stanowi produkcyjne wiercenie w pobliżu Gabian. Jak widać, w porównaniu z nakładem pracy i kosztów, rezultat jest stanowczo niewystarczający.

Tak się przedstawiał stan rzeczy pod tym względem do czasu wprowadzenia w życie programu gospodarczego, przygotowanego w roku 1936 przez rząd Bluma. Do programu tego włączono również poszukiwania naftowe. Przewidując wyasygnowanie w roku 1937 na wiercenia tak we Francji, jak i w protektoratach, kwoty 84 milionów franków. Rezultatów dotychczas jeszcze nie ma, a na kapitał prywatny, ze względu na obawę przed dużym ryzykiem, nie bardzo można liczyć.

Wybitnie przychylne stanowisko w stosunku do wierceń naftowych zajmuje rząd Rzeszy Niemieckiej. Od roku 1934 wiercenia poszukiwawcze w Niemczech cieszą się dużym poparciem finansowym ze strony państwa. W ciągu ostatnich trzech lat (od marca 1934 do marca 1937 r.) odwiercono w Niemczech ogółem 166.000 m, w 162 otworach. W tym okresie zbadano dokładnie dziewięć nowych terenów naftowych. W niektórych z nich natrafiono na całkiem poważną produkcję początkową. Po pewnym czasie jednak wydobycie gwałtownie spadło, a jeśli nawet w niektórych wypadkach utrzymało się, to wystarczyło zaledwie na wyrównanie ubytku wydobycia w obrębie innych, starszych terenów. Tak więc sytuacja naftowa Niemiec nie uległa zmianie na lepsze. Wedle oświadczenia prof. Bentza na II Światowym Kongresie Naftowym w Paryżu w 1937 r., należy stwierdzić za pomocą dalszych badań, czy te nowe tereny nadają się do eksploatacji na wielką skalę i czy się to opłaci. Tych badań nie obejmuje rządowy plan naftowy, lecz pozostawia je inicjatywie prywatnej.

Od pewnego czasu w niemieckich pracach poszukiwawczych nie zaszło nic nowego godnego uwagi. Na razie nie wiadomo jak daleko poszukiwania te się posunęły i jakie dały wyniki, ale zdaje się, że nadzieje pokładane w tamtejszych odkryciach naftowych zawiodły na całej linii.

We Włoszech krajowa produkcja naftowa zmniejszyła się z 27.000 ton w roku 1932 na około 15.000 ton w roku ostatnim, mimo że rząd już od kilku lat stara się ją wszelkimi sposobami podwyższyć. Wobec tego, że szanse odkrycia nowych złóż są tam coraz mniejsze, całą uwagę zwrócił rząd włoski na eksploatację terenów albańskich. Przy pomocy ogromnych wkładów pieniężnych uzyskano tam wydobycie naftowe, które można rozmaicie oceniać. Rezerwy podziemne terenów w Kucova (dolina Devoli) oceniane są na 10 milionów ton, a przypuszczalna roczna produkcja na 100.000 ton ropy. Wedle innych obliczeń cyfry te są jeszcze wyższe. Dotychczas nie ogłoszono oficjalnych danych, dotyczących tych terenów. Wiadomo już jednak, że ropa albańska jest niskogatunkowa i z tego powodu będzie prawdopodobnie przerabiana w budowanych obecnie włoskich zakładach hydrogenacyjnych. Przypuszczalnie — o ile można już coś na ten temat powiedzieć — ropa albańska odegra w zaopatrzeniu Włoch w produkty naftowe niewielką rolę, a dla Europy nie będzie miała w ogóle znaczenia.

Z innych krajów, gdzie szukano złóż ropnych, jedynie Austria otrzymała poważniejsze rezultaty. Wydobycie tamtejsze nie tylko może się przez dłuższy czas utrzymać, ale nie jest wykluczone, że nawet wzrośnie. Wiercenia w Austrii rozpoczęto przed 8 laty. Doprowadziły one do tego, że w 1937 r. otrzymano 40.000 ton ropy. Wystarczy to zaledwie na pokrycie 10% zapotrzebowania krajowego, ma jednak znaczenie o tyle, że rząd nie brał w wierceniach żadnego udziału.

Na Węgrzech po długotrwałych poszukiwaniach natrafiono na niewielkie ilości ropy. Było to w roku 1937, już po odkryciu złóż gazowych. Wiercenia prowadzono zarówno przy pomocy kapitałów prywatnych jak i państwowych. Pomimo pomyślnych, choć nieznacznych wyników, nie ściągnie to prawdopodobnie kapitałów na dalsze wiercenia poszukiwawcze.

W Czechosłowacji bardzo intensywne wiercenia wykonane przez kapitał prywatny i państwowy nie dały pomyślnych wyników.

W Holandii wiercenia poszukiwawcze natrafiły wprawdzie na ślady ropy, ale nie dały poważniejszych rezultatów. W Belgii przy pomocy prywatnego kapitału odwiercono otwór do głębokości 2.000 m, ropy jednak nie znaleziono. W Szwajcarii prace poszukiwawcze, finansowane przez kapitał belgijski, natrafiły na głębokości 1.275 m na ślady ropy. Następne wiercenia nie dały już żadnych wyników. W Danii wiercenia finansował kapitał amerykański na terenach w Jutlandii i Fünen. Na ropę jednak nie natrafiono.

W ubogich państwach bałkańskich prowadzono również bardzo intensywne prace poszukiwawcze. Jugosłowiańskie Ministerstwo Przemysłu opracowało systematyczny program tych prac, zezwalający na udział w poszukiwaniach kapitałów prywatnych, z tym jednak, że muszą być one w 51% jugosłowiańskie. Pod koniec 1936 r. prasa doniosła o pomyślnych wynikach wierceń rządowych, po czym sprawa ucichła. W Bułgarii przeznaczono w roku 1936 na cele poszukiwawcze pewne kwoty z funduszów publicznych, które w roku 1937 zostały znacznie podwyższone. Odwiercono kilka otworów, nie wiadomo jednak z jakimi wynikami. W Grecji wiercenia poszukiwawcze finansowane są przez kapitały angielskie i niemieckie. Istnienie ropy naftowej w tym państwie nie ulega najmniejszej wątpliwości, nie wiadomo jednak czy eksploatacja jej będzie się opłacała.

Jak z tego widać, żaden kraj europejski — z wyjątkiem Z. S. S. R., Rumunii i Polski — nie ma własnej produkcji, wystarczającej na pokrycie zapotrzebowania. Perspektywy na przyszłość zapowiadają się nieszczególnie, nie powinno to jednak przerażać Europy, gdyż na świecie jest jeszcze dość tego surowca, aby zaspokoić zapotrzebowanie każdego kraju.

Dalszy wzrost światowego eksportu naftowego

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Równolegle do wzrostu zapotrzebowania, od kilku lat, powiększa się światowy eksport olejów mineralnych. Chociaż niektóre państwa publikują dane o swoim eksporcie naftowym ze znacznym opóźnieniem, to jednak nie można cyfrom tym odmawiać wskutek tego wartości informacyjnej.

W roku 1936 eksport 13 najpoważniejszych państw, produkujących ropę naftową, wyniósł łącznie 99.075.000 ton, podczas gdy w roku 1935 — 92,435.000 ton olejów mineralnych. Wzrost wyniósł zatem 7,2% i jak się zdaje, poza Stanami Zjednoczonymi — odpowiada zwiększeniu się światowego spożycia w tych latach. Cyfry, na których się ten wniosek opiera, przeważnie obejmują ilości produktów rzeczywiście przeznaczonych do spożycia. Przy takim obliczaniu niektóre ze składowych pozycyj wykazane są podwójnie; raz jako surowiec, drugi raz jako produkt końcowy. Występuje to bardzo wyraźnie, jeśli chodzi o eksport z Zachodnich Indyj Holenderskich, które przerabiają surowiec pochodzący z Wenezueli. Z drugiej strony, przegląd eksportu poszczególnych krajów zaciemnia to, że nieraz państwo produkujące wysyła ropę do innych centrów rafineryjnych, by otrzymać ją z powrotem pod postacią produktu końcowego.

Poniższe zestawienie porównawcze za lata 1935 i 1936 opiera się na danych, dostarczonych przez londyński „Imperial Institute".[1])

Poza Sowietami i Persją eksport z wszystkich krajów wzrósł, przy czym najsłabiej z brytyjskiej części Borneo, a najbardziej z Zachodnich Indyj Holenderskich. Sowiecki eksport zmniejszył się skutkiem trudności produkcyjnych. Spadek natomiast eksportu perskiego ma charakter przejściowy i pozostaje w związku z uruchomieniem w roku 1934 rurociągu w Iraku. Wobec tego, że produkcja perska w roku 1937 bardzo znacznie wzrosła, należy się spodziewać, że i eksport tego kraju będzie większy niż w roku 1936, zwłaszcza, że zmniejszył się eksport sowiecki.

[1])	1936 r.	1935 r.	Różnica w %
	w 1.000 ton		
Wenezuela	22.943	21.136	+ 8,7
Stany Zjednoczone	21.236	20.352	+ 4,3
Zach. Indie Hol.	19.434	15.924	+ 22,1
Iran	6.752	7.022	— 3,8
Rumunia	6.672	6.454	+ 3,4
Wsch. Indie Hol.	5.123	4.956	+ 3,4
Irak	3.933	3.531	+ 11,4
Meksyk	3.207	2.927	+ 9,6
Rosja Sowiecka	2.601	3.278	— 20,6
Kolumbia	2.319	2.243	+ 3,4
Peru	2.030	1.994	+ 1,8
Trynidad	1.705	1.510	+ 12,9
Borneo bryt.	1.120	1.108	+ 1,1
	99.075	92.435	+ 7.2

Rozdział światowego eksportu naftowego na poszczególne produkty przedstawiał się następująco:

	1936 r.	1935 r.	Różnica w %
	w 1.000 ton		
Ropa	41.739	38.387	+ 8,7
Benzyna	13.760	12.727	+ 8,1
Nafta	4.377	4.071	+ 9,2
Smary	1.967	1.893	+ 3,9
Olej gazowy	6.074	4.726	+ 28,6
Olej palny	31.158	30.631	+ 1,7

Z powyższego zestawienia widać, że proporcjonalnie do wzrostu eksportu ropy, powiększył się wywóz nafty i benzyny, podczas gdy minimalnie zaledwie wzrósł eksport oleju palnego. Największy wzrost mamy do zanotowania w wysyłkach oleju gazowego.

Następne zestawienie obejmuje cyfry, dotyczące eksportu końcowych produktów naftowych z poszczególnych państw.

	Ropa		Benzyna		Nafta		Smary		Ol. palny i gaz.	
	1936	1935	1936	1935	1936	1935	1936	1935	1936	1935
	w 1.000 ton									
Wenezuela	21.986	20.123	25	38	—	—	—	—	932	975
U. S. A.	6.800	6.950	2.980a	3.282	854	823	1.275	1.176	9.327	8.121
Zach. Indie Holenderskie	1.252b	871b	4.065	2.386	535	379	206	179	13.376	12.109
Iran	1.484	700	1.455	1.750	456	442	—	—	3.357	4.130
Rumunia	619	330	1.988	1.921	1.129	1.149	37	58	2.899	2.906
Wsch. Indie Holenderskie	148	239	1.652	1.623	781	570	27	23	2.515	2.501
Irak	3.933	3.530	—	1	—	—	—	—	—	—
Meksyk	1.048	1.313	486	390	76	99	54	57	1.543	1.068
Z. S. S. R.	164	203	413	648	377	410	249	303	1.398	1.714
Kolumbia	2.319	2.243	—	—	—	—	—	—	—	—
Peru	1.481	1.404	302	303	112	143	1	1	134	143
Trynidad	60	39	341	315	19	16	—	—	1.285	1.140
Borneo bryt.	445	442	53	70	38	40	118c	96c	466	460

a) łącznie z benzyną naturalną, b) reeksport, c) oleje jasne.

Przypuszczalnie w roku 1937 zajdą w eksporcie naftowym jeszcze większe zmiany niż w roku 1936, ponieważ w roku tym wiele państw powiększyło swoją sprzedaż zagraniczną, a równocześnie Sowiety i Rumunia starają się odzyskać utracone poprzednio rynki zbytu.

Przemysł naftowy a ruch samochodowy

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Samochód zawdzięcza swoje istnienie przemysłowi naftowemu, który dostarcza mu energii do poruszania się. Benzyna pozwoliła na umieszczenie wewnątrz wozu silnika spalinowego i przyczyniła się do rozpowszechnienia samochodu oraz transportów samochodowych. Fenomenalny rozwój tych transportów nie byłby w ogóle możliwy bez wydatnej pomocy przemysłu naftowego. Z drugiej zaś strony rozpowszechnienie się samochodu podniosło znaczenie produktów naftowych. Tak więc, przemysł naftowy i samochodowy wzajemnie się uzupełniają. Nafta i samochód zmieniły oblicze świata i wywarły większy wpływ na życie, niż przed stu laty węgiel kamienny i maszyna parowa.

Przeszło 40,000.000 samochodów przebiega obecnie drogi wszystkich pięciu kontynentów naszego globu. Zużywają one około 90% wyprodukowanej przez przemysł naftowy benzyny, co równa się w przybliżeniu 40% wydobytego surowca. Poza tym nie należy również zapominać o dość znacznym używaniu olejów smarowych. W Ameryce na pokrycie smarowego zapotrzebowania samochodowego idzie połowa wysyłek krajowych. W Europie, gdzie ruch transportowy samochodami jest jeszcze mniej rozwinięty, spożycie samochodowe smarów wynosi 25% ilości rynkowej. Przemysł naftowy dostarcza również olejów napędowych do motorów Diesla, które stają się coraz bardziej popularne. Na budowę i udoskonalenie nawierzchni drogowych dostarcza przemysł naftowy wielkich ilości asfaltu.

Tak różnorodne zapotrzebowanie w zupełności pokrywa przemysł naftowy. Nie ma kraju, o którym można by powiedzieć, że ruch samochodowy nie może się w nim rozwijać, gdyż przemysł naftowy nie jest w stanie sprostać jego potrzebom. Przeciwnie — przemysł naftowy przygotowuje niejako grunt pod przemysł i ruch samochodowy. Materiały pędne, wytwarzane z ropy naftowej, są znane w każdym zakątku świata i gdyby nie to, że w niektórych państwach są bardzo wysokie podatki, benzyna byłaby najpopularniejszym na świecie produktem.

Przed wojną światową ruch samochodowy, będąc w początkowym stadium rozwoju, nie miał prawie żadnego znaczenia, a jego zapotrzebowanie było nieznaczne. Całkowita ilość samochodów, kursujących w roku 1913 na całym świecie, była niewiele wyższa od 2,000.000 jednostek, spożycie zaś benzyny wynosiło maksymalnie 1,500.000 ton rocznie. Zaopatrywano się w nią w drogeriach, albo też w składach farb, które niemal jedyne zajmowały się detaliczną sprzedażą produktów naftowych. Bezpośrednio po wojnie światowej ruch samochodowy zaczął się rozwijać w bardzo szybkim tempie, pociągając za sobą wzrost zapotrzebowania na benzynę. Konkurencja pomiędzy poszczególnymi firmami naftowymi doprowadziła do gatunkowego polepszenia produktów naftowych.

Ten szybki rozwój przemysłu samochodowego miał dwa doniosłe skutki. Obok zapotrzebowania na benzynę, wzrosło również wydobycie ropy, co znowu wpłynęło na zmianę wytwarzania derywatów naftowych. Naftowe wydobycie surowcowe wzrosło już trochę wcześniej, ale w stopniu niewystarczającym dla sprostania wzrastającemu zapotrzebowaniu na benzynę.

Poniżej podajemy porównawcze zestawienie ilustrujące wzrost ilości kursujących samochodów oraz światowej produkcji ropy naftowej w latach 1913—1936.

Rok	Ilość kursujących samochodów (w 1.000 jednostek)	Światowa produkcja ropy (w 1.000 ton)
1913	2.000a)	53.418
1919	8.750	76.284
1923	18.024	139.105
1929	34.932	210.657
1930	35.782	195.909
1932	33.368	179.905
1934	35.034	208.261
1935	37.239	226.472
1936	40.287	247.015

Zależność tych cyfr od siebie jest wyraźna, mimo że wzrost ich nie rozwijał się zupełnie równolegle. Jest to jednak całkiem naturalne i zależne od wielu czynników, które wpływają na kształtowanie się poziomu produkcji ropy. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że jednym z najważniejszych powodów był ruch samochodowy gdyż produkcja ropy wzrastała szybciej wtedy, kiedy przemysł naftowy musiał dostarczać większych ilości benzyny.

Gdyby zapotrzebowanie na benzynę nie podlegało wahaniom i gdyby sposób jej wytwarzania nie ulegał modernizacji, to niezależnie od tego że wydobycie naftowe musiałoby być bardzo wysokie — sprostanie potrzebom rynkowym natrafiałoby jednak na trudności. Fakt taki hamowałby znów rozwój motoryzacji. Dlatego też nie tylko zwiększono w międzyczasie wydobycie surowcowe, ale również podniesiono procentowo wytwórczość benzyny.

Zwiększenie wytwórczości benzyny uzyskano przez zastosowanie systemu krakingowego. Pierwsze tego rodzaju urządzenia zainstalowano i uruchomiono w ostatnich latach przedwojennych. Systemem tym posługiwano się również w czasie wojny.

---

a) cyfra przypuszczalna.

Poniższe cyfry odzwierciedlają doskonale rezultaty osiągnięte w amerykańskim przemyśle naftowym przy pomocy stosowania systemu krakingowego.

Wytwórczość benzyny

	Ropa przerobiona	Przez destylację	W % w stosunku do ilości ropy	Przez kraking	W % w stosunku do ilości ropy	Razem
			w 1.000 baryłek			
1920	433.915	98.098	22,60	15.000	3,46	113.098
1925	739.920	171.382	23,16	68.583	9,27	239.965
1929	987.708	244.894	24,80	143.727	14,55	388.621
1932	819.997	195.386	23,83	170.905	20,84	366.291
1934	895.636	206.337	23,04	182.433	20,37	388.770
1935	965.790	219.280	22,70	207.537	21,49	426.817
1936	1,068.134	231.287	21,66	239.620	22,44	470.907

W ostatnich 17 latach po roku 1920 przemysł naftowy wytworzył 5.104,205.000 baryłek benzyny z 13.284,829.000 baryłek ropy. Gdyby nie zastosowano metody krakingowej, to na wytworzenie tej samej ilości benzyny trzeba by było zużyć 21.902,862.000 baryłek ropy. W ten sposób więc zaoszczędzono niejako 8.618.033.000 baryłek ropy.

Wprowadzenie metody krakingowej miało bardzo duże znaczenie dla ruchu samochodowego, umożliwiając gatunkowe polepszenie benzyny, co znów wpłynęło na udoskonalenie konstrukcji silników samochodowych. Osiągnięto w ten sposób większą wydajność wozu przy mniejszych kosztach eksploatacji. Mimo że różnica w wartości wybuchowej, pomiędzy benzyną, wytwarzaną metodą krakingową, a otrzymywaną drogą zwykłej destylacji, nie jest jedyną tylko cechą charakterystyczną, to jednak cecha ta umożliwiła budowę silników o większej znacznie kompresji. Rezultatem zaś tego jest: lepsza akceleracja, większa moc silnika, zwiększona szybkość i oszczędność materiałów pędnych. Tych wyników nie dało by się w żadnym wypadku osiągnąć bez współdziałania przemysłu naftowego.

Mimo że wprowadzanie zmodernizowanych metod przetwarzania ropy naftowej wymagało odpowiednio wielkich wkładów pieniężnych, przemysł naftowy zdołał jednak znacznie obniżyć ceny produktów końcowych. Benzyna 70/72 oct. kosztuje obecnie w rafineriach zaledwie trzecią część tego, co płacono w roku 1920 za benzynę gatunkowo nawet gorszą. Cena benzyny na stacjach benzynowych uległa w tym czasie obniżce więcej niż o połowę, jeśli się pominie ciążące na niej podatki.

Zniżka ceny benzyny na rynkach światowych następowała w ten sam sposób, chociaż spożycie nadążało tak wolno, że nie mogło równoważyć strat przemysłu naftowego, i chociaż polityka fiskalna niektórych Stanów przemysłu tego zupełnie nie popierała. Tak więc w bardzo licznych wypadkach obniżka ceny benzyny wpłynęła na rozwój ruchu samochodowego, stwarzając korzystne dlań warunki.

Na uwagę zasługuje tu również fakt, iż w wielu państwach transporty samochodowe natrafiły na konkurencję uprzewilejowanych pod wieloma względami państwowych kolei żelaznych. Dane statystyczne dowodzą niezbicie jak bardzo ciężary podatkowe, nakładane na benzynę i samochody hamują rozwój motoryzacji. Wobec takiej sytuacji trudno jest zrozumieć, dlaczego ani przemysł naftowy, ani też samochodowy — nie starają się stworzyć organizacji, która by broniła ich interesów.

Zapotrzebowanie samochodowe na smary

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Liczne udoskonalenia, przeprowadzone w ostatnich latach w konstrukcji silników samochodowych, wywarły znaczny wpływ na zapotrzebowanie wyższych gatunkowo olejów smarowych. Wobec tego, że dzisiejsze silniki, o bardzo dużej kompresji, pozwalają na osiąganie znacznych szybkości, więc wymagają wysokowartościowych smarów. Przemysł naftowy, dzięki swojej zdolności przystosowywania się do konieczności danego momentu, może zaopatrywać rynek w produkty odpowiadające najnowszym wymaganiom.

Przed dziesięciu jeszcze laty oleje produkowane w najprostszy sposób w zupełności nadawały się do smarowania ówczesnych samochodów. Dziś istnieje już wiele specjalnych gatunków olejów smarowych, każdy o innym zakresie zastosowania. Smarowanie samochodu zostało ostatnio doprowadzone niemal do perfekcji.

Każdego prawie dnia w rafineryjnych laboratoriach doświadczalnych dokonuje się rozmaitych zmian i ulepszeń w kompozycji olejów smarowych.

Jeśli chodzi o zapotrzebowanie, to udoskonalenie silników, a w związku z tym i olejów smarowych, przyczyniło się przede wszystkim do ekonomiczniejszego ich spożycia. Dotyczy to nie tylko silników samochodowych, ale także i innych. Dzięki temu ożywiła się bardzo sprzedaż tak ole-

Spożycie olejów smarowych

Rok	Spożycie benzyny	Razem	Oleje mot.	W %	Oleje przem.	W %
		w 1.000 baryłek				
1929	375.999	23.609	13.429	56,9	10.180	43,1
1930	394.800	21.589	13.614	63,5	7.975	36,5
1931	403.418	20.068	13.447	67,2	6.621	32,8
1932	373.900	16.614	12.061	72,7	4.553	27,3
1933	377.003	17.152	11.781	68,7	5.371	31,3
1934	407.106	18.424	12.337	67,0	6.087	33,0
1935	434.810	19.661	12.722	64,6	6.939	35,4
1936	481.591	22.676	13.760	60,6	8.916	39,4

jów samochodowych jak i przemysłowych. Poniższe cyfry dają nam obraz spożycia olejów smarowych w porównaniu ze spożyciem benzyny w Stanach Zjednoczonych.

Zestawienie to jest o tyle jeszcze ciekawe, że podczas gdy ogólne spożycie olejów smarowych w Stanach Zjednoczonych w roku 1936 było trochę mniejsze, niż w roku 1929, a spożycie benzyny wzrosło od tego czasu o 28,1% — to spożycie olejów motorowych powiększyło się o 2,5%. Fakt ten jest najlepszym dowodem tego, że ulepszenie smarów pod względem jakościowym i udoskonalenie silników, przyczyniło się do ekonomicznego spożycia tych produktów. Należy zaznaczyć, że przez wiele lat spożycie olejów smarowych zmniejszało się, a dopiero od roku 1932 zaczęło się powiększać.

Z powyższego zestawienia widać też, że samochodowe spożycie olejów smarowych pochłania większość amerykańskiej produkcji.

W Europie, gdzie motoryzacja stoi o wiele niżej niż w Ameryce, oleje smarowe odgrywają znacznie mniejszą rolę. Brak danych cyfrowych uniemożliwia sporządzenie takiego samego zestawienia jak dla Stanów Zjednoczonych — dla Europy. Dysponujemy jednakowoż cyframi dotyczącymi spożycia tych olejów w kilku poważniejszych państwach w roku 1936. Dane te pozwalają na ustalenie stosunku między spożyciem samochodowym a całkowitą ich sprzedażą.[1])

Spożycie samochodowe olejów smarowych w stosunku do całkowitej sprzedaży jest w każdym państwie inne i zależy od rozmaitego stopnia rozwoju motoryzacji. Ogólne spożycie europejskie wyniosło w roku 1936 1,611.000 ton olejów smarowych, z czego przypada na smarowanie samochodów 375.000 ton, czyli 23,3%. Stosunek europejski jest więc o wiele niższy od amerykańskiego. Nie wiadomo czy w najbliższej przyszłości zajdą pod tym względem znaczniejsze zmiany. W każdym razie jest to mało prawdopodobne.

Kraj	Całkowita sprzedaż olejów smarowych	Sprzedaż olejów samochodowych	W stosunku do całkowitej sprzedaży w %
[1])	t o n		
Anglia i Irlandia	520.000	140.000	26,9
Francja	310.000	90.000	29,0
Niemcy	445.000	75.000	16,9
Italia (łącznie z Trypolisem)	100.000	12.000	12,0
Belgia i Luksemburg	70.000	12.000	17,1
Szwecja	53.000	14.000	26,4
Holandia	50.000	12.000	24,0
Dania	25.000	9.000	36,0
Norwegia	20.000	5.000	25,0
Szwajcaria	18.000	6.000	33,3

WIADOMOŚCI PRAWNE

Ustawodawstwo socjalne

Czynności administracyjne i nadzorcze a pojęcie pracownika umysłowego. Art. 3 pkt. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 106, poz. 911) określając m. in., że za pracowników umysłowych objętych przepisami omawianego rozporządzenia, należy uważać „osoby, spełniające czynności administracyjne i nadzorcze, jak to zarządców... majątków lub równorzędnych z nimi pracowników, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie lub jego oddziałach i są za całość tej pracy odpowiedzialni...". Na tle tego przepisu, który niejednokrotnie stanowił podstawę do rozstrzygnięć Sądu Najwyższego i N. T. A. — wydany został dnia 28. V. 1937 r. wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego (L. Rej. 6931/35), w którym wypowiedziano następujące opinie prawne:

1) „Z przepisów rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nie wynika, by za czynności administracyjne i nadzorcze mogły być uznane tylko czynności przedsiębrane z własnej inicjatywy, a nie z polecenia i według wskazówek władzy nadzorczej".

2) „Do nadania majstrom i równorzędnym charakteru pracowników umysłowych w rozumieniu art. 3 pkt. 1 rozporządzenia, zasadniczo konieczne jest wprawdzie wykonywanie przez

nich kierownictwa technicznego i ponoszenie odpowiedzialności za całość pracy podległego personelu, jednakowoż — niezależnie od tego — także pełnienie funkcyj administracyjnych lub nadzorczych, jeżeli tylko przeważają one nad wykonywanymi przez daną osobę pracami fizycznymi, stanowi samo przez się bez względu na tytuł służbowy tej osoby, również podstawę do zakwalifikowania jej jako pracownika umysłowego w myśl ogólnej zasady art. 3 pkt. 1 rozporządzenia".

3) „Do istoty czynności administracyjnych i nadzorczych, nie musi należeć przyjmowanie i zwalnianie robotników, karanie ich, decydowanie o zarobkach i prowadzenie książek, istota wymienionych czynności leży bowiem w tym, by były to w ogóle czynności administracyjne i nadzorcze, polegające w przeważającej mierze na czynności umysłu a nie na pracy fizycznej". (G. S. I. Nr 80 — 17. XI. 1937).

Umowa o pracę na czas określony. W myśl przepisów art. 28 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych, zawarcie z pracownikiem trzech kolejnych umów na ściśle określone terminy jest równoznaczne z zawarciem umowy na czas nieokreślony, rodzącej po stronie pracownika prawo do trzymiesięcznego wypowiedzenia.

Na tle stosowania powyższego przepisu powstał spór czy wstawienie w trzeciej kolejnej umowie ścisłego terminu jej obowiązywania, może być uważane równocześnie za wypowiedzenie umowy na ten termin.

Wątpliwości te rozstrzygnął Sąd Najwyższy Izba Cywilna w orzeczeniu z dnia 20. IX. 1937 r. L. C. III. 1527/35, w którym wypowiedział następującą opinię:

„Oznaczenie w umowie o pracę przy jej zawarciu końcowego terminu stosunku służbowego nie jest „wypowiedzeniem" umowy i nie może rodzić skutków prawnych rzeczywistego wypowiedzenia". (G. S. I. Nr 11 — 12. III. 1937 r.).

Rozwiązanie umowy o pracę. Na tle przepisów art. 32, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr 35, poz. 323), normującego m. in. prawo pracodawcy do rozwiązania umowy z pracownikiem z powodu nadużycia przezeń zaufania pracodawcy zanotować należy następujące opinie prawne wypowiedziane przez Sąd Najwyższy Izby Cywilnej w orzeczeniu z dnia 30. X. — 20. XI. 1936 r. L. C. III 569/36:

1. „Utrata ze strony pracodawcy zaufania do pracownika może uzasadniać wypowiedzenie umowy o pracę, nie może być jednak uznana za ważną przyczynę rozwiązania stosunku pracy, jeżeli tego subiektywnego przekonania pracodawcy nie uzasadniają odpowiednie fakty".

2. „Jeżeli pracodawca wiedział o postępowaniu pracownika i na nie się zgodził, nie przypisując mu znaczenia ważnej przyczyny do rozwiązania stosunku pracy, wówczas prawo do rozwiązania umowy z natychmiastowym skutkiem w ogóle nie powstaje".

3. „Postępowanie pracownika, sprzeciwiające się zasadom uczciwości oraz zaufania, stwarza prawo niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę, gdyż podważa wiarę w pełną uczciwość pracownika".

4. „Do niezwłocznego rozwiązania z pracownikiem umowy o pracę nie jest konieczne, by naruszenie obowiązków było rozmyślne lub by przynosiło szkodę pracodawcy, wreszcie, by nieuczciwe działania pociągnęły za sobą wyrok karny za nadużycia".

5. „Pracodawca może niezwłocznie rozwiązać umowę o pracę z pracownikiem, co do którego zachodzi obiektywna podstawa do obawy, że dalsza jego praca może być rzeczywiście niebezpieczna dla przedsiębiorstwa". (G. S. I. Nr 3 — 21. I. 1938 r.).

Rozwiązanie umowy o pracę. Przepis art. 29 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 323 z 1928 r.), zabrania rozwiązania umowy m. in. podczas choroby lub urlopu pracownika. Ograniczenie to nie ma jednak zastosowania gdy zachodzą warunki, dające pracodawcy podstawę do natychmiastowego rozwiązania umowy.

Na tym stanowisku stanął Sąd Najwyższy Izba Cywilna, który w orzeczeniu z dnia 30. X.— 20. XI. 1936 r. L. C. III. 596/36 wypowiedział następujący pogląd:

„Jeżeli istniała ważna przyczyna rozwiązania umowy o pracę, wówczas rozwiązanie umownego stosunku pracy, dokonane nawet w czasie trwania urlopu, jest ważne i wywołuje pełny skutek prawny".

W myśl przepisów art. 36 powołanego rozporządzenia prawo do rozwiązania umowy z winy strony przeciwnej lub z ważnej przyczyny gaśnie w ciągu miesiąca od chwili, kiedy strona pragnąca umowę rozwiązać uzyskała wiadomość o istnieniu ważnej przyczyny lub winy. Sąd Najwyższy stanął w tej kwestii na stanowisku, że:

1. „Przepis art. 36 nie daje podstawy do przyjęcia, że prawo do rozwiązania umowy o pracę może odżyć z chwilą, gdy nastąpiła zmiana w osobie reprezentanta pracodawcy";

2. „Termin miesięczny, wskazany w art. 36, liczy się, wprawdzie, od chwili, kiedy strona uzyskała wiadomość o istnieniu ważnej przyczyny rozwiązania, jednak przy uchybieniach powtarzających się powinien on być liczony od chwili, kiedy pracodawca uzyskał wiadomość o istnieniu ostatniego z szeregu powtarzających się uchybień". (G. S. I. Nr 5 — 7. II. 1938 r.).

Wypowiedzenie umowy o pracę w czasie choroby. Sąd Najwyższy Izba Cywilna w orzeczeniu z dnia 12. X. 1937 r. L. C. II. 961/37 wypowiadając opinię prawną, że: „Zakaz wypowiadania umowy o pracę w czasie choroby pracownika dotyczy tylko okresu, w którym choroba uniemożliwia pracownikowi wykonywanie pracy

umownej" — stanął na stanowisku, że przez ,,chorobę" w czasie trwania której, w myśl art. 29 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr 35, poz. 323), pracodawca nie może wypowiedzieć pracownikowi umowy o pracę, nie należy uważać każdej choroby na którą dany pracownik cierpi (zapadł), a tylko taką chorobę, wzgl. taki okres jej trwania, w którym pracownik nie może wykonywać pracy do której jest obowiązany na podstawie umowy.

W motywach podniósł Sąd Najwyższy, że przyjęcie odmiennej interpretacji przepisu art. 29 cyt. rozporządzenia uniemożliwiałoby pracodawcom wypowiedanie umowy pracownikom chronicznie chorym (np. na gruźlicę), którzy jednak zdolni są do pracy. Jeżeli więc pracownik, cierpiący stale na pewną chorobę, jest jednak z reguły zdolny do pracy, to pracodawca może mu — w każdej chwili — wypowiedzieć umowę o pracę, za wyjątkiem okresów, w których pracownik ten, czy to wskutek choroby, na którą stale cierpi, czy też wskutek jakiejś innej choroby, jest niezdolny do pracy. (G. S. I. Nr 11 — 12. III. 1938 r.).

Natychmiastowe rozwiązanie umowy o pracę. Na tle przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 323),a w szczególności przepisów normujących rozwiązywanie umów, Sąd Najwyższy Izba Cywilna w orzeczeniu z dnia 14. X. 1937 r., L. C. I. 1161/36 wypowiedział następującą opinię prawną:

,,Samo wytoczenie sprawy karnej nie przesądza jeszcze kwestii winy pracownika i nie upoważnia pracodawcy do natychmiastowego rozwiązania umowy, jak również nie pozbawia pracownika prawa do dochodzenia roszczeń, wypływających z umowy i ustawy w związku z bezprawnym jego zwolnieniem". (G. S. I. Nr 15 — 31. III. 1938 r.).

Ubezpieczenie pracowników. Na tle przepisów art. 112, rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. z 1927 r. nr 106, poz. 911) Sąd Najwyższy Izba Cywilna w wyroku swym z dnia 19. VIII. 1937 r. L. C. II. 520/37 wypowiedział m. in. następujące opinie:

,,1. Niewykonanie przez pracownika służącego mu prawa dokonania zgłoszenia siebie do ubezpieczenia nie zwalnia pracodawcy od odpowiedzialności za szkodę, wynikłą z nieubezpieczenia pracownika i nie uzasadnia słuszności tezy o współwinie pracownika w wyrządzaniu szkody"

,,2. Sąd jest uprawniony do orzekania o istnieniu i zaniedbaniu obowiązku pracodawcy zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia, jako przyczynie szkody, w braku prawomocnego orzeczenia o istnieniu obowiązku ubezpieczenia pracownika".

W związku z powyższym wyrokiem Sądu Najw. wyjaśnić należy, że dotyczy on uprawnień pracownika, przysługujących mu z mocy ustawy, a nie wynikających z pełnomocnictwa do dokonania zgłoszeń, udzielonych pracownikowi przez pracodawcę. (G. S. I. Nr 9 — 5. III. 1938 r.).

Odpowiedzialność za niezgłoszenie pracowników do ubezpieczenia. Art. 112 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, przewiduje odszkodowanie od pracodawcy dla pracownika, który z powodu niezgłoszenia go do ubezpieczenia utracił prawo do świadczeń, jakie by mu przysługiwały z tytułu tego ubezpieczenia

W przypadku gdy formalnie wykonanie obowiązku zgłoszenia pracowników do ubezpieczenia zostanie powierzone jednemu z pracowników tegoż pracodawcy a pracownik ten powierzonej mu czynności nie wykona — powstaje zagadnienie kto ponosi odpowiedzialność za szkodę, oraz kwestia czy pracownik, który w danym przypadku zawinił może domagać się od pracodawcy — na podstawie art. 112 — wynagrodzenia szkód z powodu niezgłoszenia go do ubezpieczenia.

Na powyższym tle Sąd Najwyższy Izba Cywilna w orzeczeniu z dnia 8. II. 1937 r. L. C. II. 2423/36 wypowiedział następującą opinię:

,,Pracownik, który jako pełnomocnik pracodawcy miał obowiązek ubezpieczenia pracowników, zajętych u danego pracodawcy i obowiązku tego nie wykonał, odpowiada wobec pracodawcy za zrządzoną tym szkodę. Pracownik ten, nie ubezpieczywszy siebie nie może dochodzić ze skutkiem przeciw pracodawcy szkody powstałej wskutek niezgłoszenia go do ubezpieczenia".

Sąd Najwyższy stanął więc na stanowisku, że: 1) w omawianym przypadku pracodawca odpowiada wobec pracowników za szkodę powstałą wskutek nie zgłoszenia ich, 2) pracodawca ma prawo domagać się od pracownika wynagrodzenia poniesionej w ten sposób szkody, 3) pracownik, który, będąc upełnomocniony do ubezpieczenia, siebie nie zgłosił — nie może żądać od pracodawcy odszkodowania z art. 112 cyt. rozporządzenia. (G. S. I. Nr 2 — 15. I. 1938 r.).

Utracenie przez pracownika zdolności do wykonywania zawodu. Pracownik umysłowy z chwilą utracenia zdolności do wykonywania zawodu, przestaje — w myśl art. 7 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. z 1927 r., Nr 106 poz. 911) — podlegać obowiązkowi ubezpieczenia. Zagadnienie, czy w okresie tzw. sezonu martwego dla danego zawodu (Okresy tzw. sezonu martwego dla poszczególnych zawodów określa rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 13. VI. 1933 r., — Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 394), może być rozpatrywaną kwestia niezdolności pracownika do wykonywania tego zawodu — rozstrzygnął Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dn. 28. V. 1937 r., L. Rej. 1063/35, postanawiając, że:

,,Jakkolwiek obowiązek ubezpieczenia pracownika umysłowego ustaje w razie utracenia

przezeń zdolności do wykonywania zawodu, to jednak moment powstania tej niezdolności nie może być oceniany w oderwaniu od właściwości danego zawodu." (G. S. I. Nr 68 — 28. IX. 1937).

Obniżka składek za ubezpieczenia społeczne. Dnia 31. III. 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 21/1938) ogłoszona została ustawa z dn. 29. III. 1938 r. o przedłużeniu obniżki składek za ubezpieczenia społeczne. Ustawa przedłuża na czas od 1. IV. 1938 r. do 31. III. 1939 r. obniżkę składek za ubezpieczenie emerytalne robotników i za ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych. Obniżka ta obowiązywała dotychczas w okresie od 1. II. 1936 r. do 31. XII. 1937 r.

W związku z powyższym pracodawcy i pracownicy opłacać będą od zarobków należnych za okres od 1. IV. 1938 r. do 31. III. 1939 r. następujące składki ubezpieczeniowe:

1. za ubezpieczenie emerytalne robotników:

a) za zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie:

składka pracodawcy	wynosi	1,9%	zarobku	(2,2%)
składka ubezpieczonego	wynosi	2,9%	zarobku	(3,6%)
	razem	4,8%	zarobku	(5,8%)

b) za pozostałych robotników:

składka pracodawcy	wynosi	1,6%	zarobku	(1,9%)
składka ubezpieczonego	wynosi	2,6%	zarobku	(3,3%)
	razem	4,2%	zarobku	(5,2%)

2. za ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych:

a) za pobierających do 60 zł miesięcznie — (całą składkę opłaca pracodawca) —

składka	wynosi	6,5%	zarobku	(8,0%)

b) za pobierających ponad 60 zł do 400 zł włącznie:

składka pracodawcy	wynosi	4,1%	zarobku	(4,8%)
składka ubezpieczonego	wynosi	2,4%	zarobku	(3,2%)
	razem	6,5%	zarobku	(8,0%)

c) za pobierających ponad 400 zł do 800 zł włącznie:

składka pracodawcy	wynosi	3,3%	zarobku	(4,0%)
składka ubezpieczonego	wynosi	3,2%	zarobku	(4,0%)
	razem	6,5%	zarobku	(8,0%)

d) za pobierających ponad 800 zł:

składka pracodawcy	wynosi	2,5%	zarobku	(3,2%)
składka ubezpieczonego	wynosi	4,0%	zarobku	(4,8%)
	razem	6,5%	zarobku	(8,0%)

Nadto omawiana ustawa upoważniła Ministra Opieki Społecznej do przedłużenia obniżki składek za ubezpieczenie wypadkowe.

Za miesiące zaś: styczeń, luty i marzec 1938 r. składki winne być opłacone w wysokości usta- o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396) oraz w art. 104 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. XI. 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 106, poz. 911). Wysokość tych składek zaznaczono wyżej w cyfrach podanych w nawiasach. (G. S. I. Nr 15 — 31. III. 1938 r.).

Ustawodawstwo podatkowe

Odpowiedzialność za podatek dochodowy z tytułu objęcia majątku osoby prawnej. W wyroku z dnia 29. XI. 1937 r. L. Rej. 6382/35 — podanym do wiadomości władz skarbowych okólnikiem z dnia 21. II. 1938 r. (L. D. V. 1887/1/38 — Dz. Urz. Min. Sk. Nr 6, poz. 147) Najwyższy Trybunał Administracyjny wyraził następujący pogląd:

1. O odpowiedzialności za podatek dochodowy z tytułu objęcia majątku osoby prawnej orzekają władze skarbowe w formie postanowień;

2. W postępowaniu zmierzającym do ustalenia odpowiedzialności za podatek dochodowy z tytułu objęcia majątku osoby prawnej, nie mogą być podnoszone zarzuty merytoryczne przeciw samemu wymiarowi podatku;

3. Przepis art. 134 § 1 Ordynacji Podatkowej (Dz. Ustaw z 1934 r., poz. 346. Odpowiednikiem tego przepisu znowelizowanego w r. 1936 jest obecnie art. 128 Ordynacji Podatkowej — Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr 14, poz. 134), mówiąc o objęciu majątku osoby prawnej ma na względzie gospodarczy fakt przejścia majątku osoby prawnej na osobę trzecią bez względu na tytuł i formę prawną tego przejścia;

4. „Majątkiem" spółki akcyjnej w rozumieniu art. 134 § 1 Ordynacji Podatkowej (Dz. Ustaw z 1934 r., poz. 346) jest ogół wartości majątkowych, mających istotne znaczenie dla prowadzenia jej przedsiębiorstwa. (G. S. I. Nr 9 — 5. III. 1938 r.).

Ustalanie dochodu z kapitałów. W wyroku z dnia 26. V. 1937 r., L. Rej. 5926/35 Najwyższy Trybunał Administracyjny stanął na stanowisku, że u osób fizycznych, których dochód ustalany jest nie na podstawie ksiąg handlowych, jedynie faktycznie otrzymane odsetki, a nie zarachowane, stanowią przychód w rozumieniu art. 19 ustawy o podatku dochodowym.

Zdaniem N. T. A. błędny jest pogląd, że doliczone do sumy weksla, a obliczone z góry odsetki niezależnie od tego, czy weksel został zapłacony, czy też nie został zapłacony, już przez samo zarachowanie stanowią dochód osoby fizycznej nie prowadzącej ksiąg handlowych. (G. S. I. Nr 75 — 29. X. 1937).

Podatek dochodowy od uposażeń. Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 9. X. 1937 r. L. Rej. 6609/35 stanął na stanowisku, iż obowiązek uiszczania odsetek (dawniej: kar za zwłokę) od zaległego podatku dochodowego od uposażeń rozpoczyna się w terminie wyznaczonym ustawowo dla wpłacenia tego podatku do kasy skarbowej. (G. S. I. Nr 8 — 24. II. 1938 r.).

Zaliczki na podatek obrotowy nowopowstałych przedsiębiorstw. W myśl przepisu art. 36 ust. (4) ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr 46, poz. 339)

nowopowstałe przedsiębiorstwa nieprowadzące ksiąg handlowych, obowiązane są do opłacania kwartalnych zaliczek w wysokości ustalonej przez właściwą władzę skarbową. Postanowienie o wysokości zaliczki wydaje władza skarbowa po upływie trzech miesięcy od daty uruchomienia przedsiębiorstwa, po uprzednim zbadaniu osiągniętych przez przedsiębiorstwo obrotów.

W związku z wątpliwościami nasuwającymi się przy stosowaniu tego przepisu, Ministerstwo Skarbu, okólnikiem z dnia 30. X. 1937 r. (L. D. V. 39284/4/37 — Dz. Urz. Min. Sk. Nr 29, poz. 865) wyjaśniło, że zaliczki te powinny być ustalane w całkowitej wysokości podatku przypadającego od ustalonych przez władzę skarbową wysokości obrotów, osiągniętych przez przedsiębiorstwo w pierwszych 3 miesiącach po uruchomieniu. (G. S. I. Nr 80 — 17. XI. 1937).

Pokrycie podatku majątkowego z funduszu amortyzacyjnego. Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 5. XI. 1937 r. L. Rej 1115/36 wyraził pogląd, że fakt pokrycia podatku majątkowego z funduszu amortyzacyjnego nie wyklucza sam przez się jego doliczenia do dochodu podatkowego na zasadzie art. 10 p. 5 ustawy o podatku dochodowym. (G. S. I. Nr 9 — 5. III. 1938 r.).

Potrącenie podatków z pretensji do Skarbu Państwa. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5. XI. 1937 r. C. II. 1137/30 orzekł, że potrącenia zaległych podatków z prywatnoprawnego roszczenia, jakie ma płatnik lub jego cesjonariusz do Skarbu Państwa, dokonać może tylko właściwy urząd skarbowy a nie którykolwiek urząd państwowy. (G. S. I. Nr 9 — 5. III. 1938 r.).

Brak bilansu otwarcia na dzień zarejestrowania spółki akc. Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 23. X. 1937 r. (L. D. V. 21737/2/37, Dz. Urz. Min. Skarbu Nr 28) podało do wiadomości podległych sobie władz skarbowych wyciąg z wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 30. XI. 1936 r. L. Rej. 4369/34.

W wyroku tym N. T. A. między innymi wywiódł i uzasadnił, że brak bilansu otwarcia na dzień dokonania rejestracji spółki akcyjnej, nie dyskwalifikuje ksiąg handlowych spółki dla celów podatkowych, jeżeli — zgodnie z przepisami kodeksu handlowego — bilans taki został sporządzony przy rozpoczęciu przedsiębiorstwa.

N. T. A. wyraził zapatrywanie, że moment zarejestrowania ma znaczenie jedynie jako moment powstania osobowości prawnej spółki. Już przedtem mogą być prowadzone w imieniu spółki jej interesy, przy czym wyniki takiej działalności uznane przez spółkę za wpływające na jej rachunek — muszą być uwzględnione przy ustalaniu podstawy wymiaru podatku doch. za pierwszy okres operacyjny spółki.

Rozpoczęcie zatem przedsiębiorstwa, jako moment faktycznego rozpoczęcia działalności przemysłowej czy handlowej, zupełnie nie jest jednoznaczne z momentem uzyskania osobowości prawnej; może ono nastąpić zarówno później — w przypadku, gdy spółka dopiero po zarejestrowaniu przystępuje do zorganizowania swego przedsiębiorstwa, jak i wcześniej — w przypadku, gdy już przed zarejestrowaniem są dokonywane czynności przemysłowe czy handlowe w imieniu spółki, a spółka następnie czynności te uzna za dokonane na jej rachunek. (G. S. I. Nr. 78 — 6. XI. 1937).

Ustawodawstwo różne

Odpowiedzialność członków zarządu spółki z o. o. Z wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27. XI. 1936 r. C. I. 273/36:

„Art. 298 k. h. z 1934 r., ustanawiając odpowiedzialność członków zarządu spółki z o. o. za długi spółki w warunkach, w tymże art. wskazanych, ma na myśli członków zarządu formalnie ustanowionych i nie może być stosowany w przypadkach, w których przymiot danej osoby, jako zarządcy spółki nie wynika wyraźnie z jej ustanowienia lub zarejestrowania jako członka zarządu". (G. S. I. Nr 4 — 29. I. 1938 r.).

Przeglądanie ksiąg spółki przez spólnika. Teza wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9. XI. 1936 r. C. II. 1537/36:

„Spółka jawna nie może ograniczać swego spólnika w osobistym przeglądaniu przezeń ksiąg i dokumentów spółki". (G. S. I. Nr 4 — 29. I. 1938 r.).

Księgowanie na rachunkach cudzoziemców. Osoby fizyczne lub prawne, mające miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, mogą — zgodnie z postanowieniami par. 14 (2) Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 24. VII. 1936 r. — prowadzić rachunki cudzoziemców, z którymi mają rozliczenia pieniężne z obrotów towarowych lub z innych tytułów. Księgowanie na tych rachunkach czynności — których dokonywanie jest ograniczone przepisami dekretu i wydanych na jego podstawie rozporządzeń oraz uchwał Komisji Dewizowej — nastąpić może po uprzednim uzyskaniu zezwolenia na spełnienie samej czynności. Ponadto, księgowanie nie może prowadzić do kompensaty należności wzajemnych, jeżeli na ich skompensowanie nie uzyskano zezwolenia.

W związku z powyższym nie wymagają zezwoleń Komisji Dewizowej uznania rachunków cudzoziemców będących udziałowcami krajowych spółek handlowych, za zysk bilansowy, lub obciążenia za stratę bilansową, uznania lub obciążenia za odsetki od rachunków bieżących, jak również przeniesienia z jednego rachunku na inny rachunek tego samego udziałowca zagranicznego z tym, że księgowanie, jak wyżej podano — nie może prowadzić do kompensaty należności wzajemnych.

Natomiast obciążanie tych rachunków sumami podjętymi na opłacenie podatków państwowych lub komunalnych, jak również przeniesienia z rachunku jednego udziałowca zagranicznego na

rachunek innego udziałowca zagranicznego wymagają uprzedniego zezwolenia Komisji Dewizowej na wypłatę w kraju z polecenia cudzoziemca, bądź na postawienie mu do dyspozycji środków płatniczych.

O wymagane zezwolenia należy ubiegać się, występując do Komisji Dewizowej z wnioskami na urzędowych formularzach, złożonymi za pośrednictwem dowolnie obranego banku dewizowego. (G. S. I. Nr 8 — 24. II. 1938 r.).

Odpowiedzialność akceptanta i żyranta. Z wyroku Sądu Najwyższego z dnia 2. XI. 1936 r. C. I. 1401/36:

,,Akceptant i żyrant wekslu trasowanego odpowiadają wekslowo, chociażby podpis wystawcy wekslu był bez prawnego znaczenia, gdyż wystawca nie był ani osobą fizyczną ani prawną". (G. S. I. Nr 4 — 29. I. 1938 r.).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

W sprawie kierownictwa kopalń naftowych. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządziło pismem z dnia 10 listopada 1937 r. L. G. N. II. 844/1, skierowanym do Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie, co następuje:

Stan przemysłu naftowego wymaga, w związku z koniecznością modernizacji urządzeń kopalnianych i stosowania nowoczesnych metod wiertnictwa i eksploatacji — podniesienia przygotowania technicznego kierownictwa ruchu na kopalniach. Należy bezwzględnie dążyć do tego, aby przede wszystkim na większych kopalniach kierowanie techniką kopalnianą było powierzone wyłącznie osobom z wyższym wykształceniem technicznym.

Obecnie obowiązująca Krajowa Ustawa Naftowa z 1908 r. dopuszcza (§ 40) do kierowania kopalniami poza osobami posiadającymi wyższe wykształcenie techniczne, również osoby, które ukończyły szkoły przemysłowe, górnicze i wiertnicze, a nawet osoby (§ 40 c i § 42), które niezupełnie odpowiadają powyższym warunkom.

Zachodzi przeto konieczność możliwego w ramach obecnej ustawy wstrzymania lub przynajmniej ograniczenia dopływu kierowników kopalnianych z niedostatecznym wykształceniem — do czasu wydania nowej ustawy naftowej, która by we właściwy sposób załatwiła sprawę kierownictwa.

Z tych przyczyn Ministerstwo Przemysłu i Handlu poleca Wyższemu Urzędowi Górniczemu, aby:

1) natychmiast wydatnie obostrzył wymagania egzaminacyjne w Komisji do egzaminowania kandydatów na posady kierowników ruchu na kopalniach oleju ziemnego, ustanowionej w myśl § 49 Ustawy Naftowej;

2) zbadał czy rzeczywiście istnieje jeszcze potrzeba ustanawiania w dalszym ciągu podobnych Komisyj, a w razie stwierdzenia braku takiej potrzeby, a to ze względu na wystarczającą ilość kandydatów z pełnym wykształceniem technicznym — powoływanie takich Komisyj wstrzymał;

3) zgłaszał Ministerstwu do uznania w myśl § 42 Ustawy Naftowej tylko takie osoby, które poddały się egzaminowi ze specjalnie pomyślnym rezultatem, ponadto Wyższy Urząd Górniczy z dowodów odbytej przez te osoby praktyki poweźmie przekonanie o ich wyjątkowym uzdolnieniu i przygotowaniu, a warunki przemysłowe będą przemawiały za takim uznaniem. Podsekretarz stanu (—) Dr Adam Rose.

Egzaminy na kierowników ruchu. Wyższy Urząd Górniczy nadesłał nam komunikat treści następującej: Wobec tego, że wedle opinij okręgowych urzędów górniczych istnieje we wszystkich okręgach dostateczna ilość kwalifikowanych kierowników ruchu kopalń nafty — Wyższy Urząd Górniczy na zasadzie postanowień § 49 kraj. ust. naft. z dnia 22. III. 1908 r. (Gal. dz. ust. i rozp. kraj. Nr 61) wstrzymuje aż do odwołania ustanawianie komisyj dla egzaminowania tych kandydatów na posady kierowników ruchu, którzy w myśl post. tej ustawy (§§ 40 lit. b) i 42), chcąc osiągnąć uznanie swego uzdolnienia muszą poddać się osobnemu wypróbowaniu. Egzaminy zatem dla wspomnianych kandydatów w roku 1938 nie odbędą się.

Rada Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. Dnia 13 grudnia 1937 r. odbyło się we Lwowie 9 z rzędu posiedzenie Rady F. P. W. N. pod przewodnictwem Prezesa Rady p. inż. J. Mokrego. Na posiedzeniu tym rozpatrywała Rada prośby o pożyczki i odrodzenia oraz inne sprawy związane z działalnością Funduszu. Przyznano 7 nowych pożyczek w łącznej sumie 320.000 zł, 3 — na pogłębianie otworów poszukiwawczych w łącznej sumie 69.500 zł. Przywrócono również jedną skreśloną pożyczkę w sumie 4.500 zł. Rozdzielono razem 394.000 zł. Prośby o zmianę niektórych warunków umownych załatwiono przeważnie przychylnie.

Na pożyczki w roku 1938 przeznaczyła Rada 1,000.000 zł, na subwencje — 50.000 zł. Zatwierdzono budżet na rok 1938 w wysokości 40.000 zł.

Wydobycie otworów korzystających z pomocy pożyczkowej Funduszu wynosiło w październiku 1937 r. ponad 42 cyst. w listopadzie 1937 r. ponad 41 cyst.

Konferencja w sprawie zmiany ustawodawstwa naftowego w Warszawie. Dnia 1 marca br. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja w sprawie zmian w ustawodawstwie naftowym, pod przewodnictwem Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego p. Czesława Pechego. W konferencji tej wzięli udział: Naczelnik Wydziału Nafty p. inż. H. Friedberg, poseł dr Jerzy Kozicki — w charakterze referenta ustawy o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych, przedstawiciele rolników z okolic Krosna, niektórzy posłowie sejmowi, oraz pp.: inż. Machnicki, J. Winiarz i J. Szlemiński z ramienia Związku Polskich Przemysłowców Naftowych reprezentującego ogół przedsiębiorstw czysto kopalnianych. Konferencja ta miała na celu wyrównanie różnic pomiędzy stanowiskiem właścicieli gruntów a stanowiskiem przemysłu naftowego w tej sprawie. Przemawiali obszernie pp.: dyr. Peche, poseł Witwicki, J. Szlemiński, inż. Machnicki, dr Ilnicki, dr Sawojko, poseł Morawski, poseł Kozicki i inni. Do rozpatrywania szczegółowych postanowień projektu ustawy nie doszło. Zarówno p. dyr. Peche, jak i poseł Kozicki stwierdzili na końcu znaczną rozbieżność pomiędzy oboma stanowiskami, lecz wyrazili równocześnie przypuszczenie, że może różnice te dadzą się złagodzić do tego stopnia, że prawdopodobnie wtedy pewien kompromis stałby się możliwy. Przedstawiciele Związku Polskich Przemysłowców Naftowych sprzeciwili się kategorycznie poprawkom proponowanym przez przedstawicieli strony przeciwnej jako wybitnie szkodliwym dla przemysłu naftowego i zniekształcającym gruntowny i istotny sens zamierzonych zmian, oświadczając zarazem, że ustawa z tymi poprawkami mijałaby się całkowicie z celem i tylko doprowadziłaby do dalszego pogorszenia obecnej sytuacji tego przemysłu.

Konferencja w sprawie uruchomienia kredytów dla kopalnictwa naftowego w Banku Gospodarstwa Krajowego. Dnia 7 marca br. odbyła się w Warszawie, w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, konferencja poświęcona sprawie uruchomienia kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego dla przedsiębiorstw czysto kopalnianych zorganizowanych w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, na cele inwestycyjne, a przede wszystkim na kupno rur wiertniczych. Konferencja ta odbyła się pod przewodnictwem Zastępcy Dyrektora Biura spraw finansowych przemysłu i handlu M. P. i H., p. Jerzego Tomorowicza z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Banku Gospodarstwa Krajowego i Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, ostatniego w osobie p. dyr. J. Szlemińskiego. Sprawę tę zreferował naprzód p. dyr. Szlemiński, po czym referat ten uzupełnił i poparł sprawę mocno imieniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Radca inż. Wrangel. W rezultacie przeprowadzonej dyskusji postanowiono, że Związek Polskich Przemysłowców Naftowych opracuje i prześle w tej sprawie stosowny elaborat, zawierający wszystkie potrzebne szczegóły, jak cel kredytów oraz sposób ich zabezpieczenia i realizacji.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE I GOSPODARCZE

Sytuacja rynkowa w listopadzie i w grudniu 1937

Pod względem konsumcyjnym rok 1937 należał do najpomyślniejszych nie tylko w porównaniu z latami kryzysowymi, ale także w porównaniu z rokiem 1931, stanowiącym okres graniczny między latami „prosperity" i latami depresji. Zanotować należy wzrost spożycia wszystkich niemal produktów. Bardzo znacznie, zwłaszcza w ostatnim kwartale 1937 r., wzrosło spożycie nafty. Mimo, że pod względem koniunkturalnym wzrost ten był słabszy niż w innych produktach, to jednak spożycie nafty pod koniec roku 1937 — stanęło na poziomie równym poziomowi z roku 1931.

W listopadzie 1937 r. wysłano na rynek krajowy wszystkich produktów razem więcej o 346 t, tj. o 0,9% niż w poprzednim miesiącu, a o 4.488 t, tj. o 13,3% niż w listopadzie 1936 r. W pierwszych 11 miesiącach ub. r. wysyłka na sprzedaż w kraju wszystkich produktów razem powiększyła się o 33.635 t, tj. o 11,3%, w stosunku do tego samego okresu 1936 r., a w porównaniu z rokiem 1931 — o 17.911 t, tj. o 5,1%. W grudniu 1937 r. wysłano na rynek krajowy mniej o 1.818 t, tj. o 4,7%, niż w poprzednim miesiącu, a natomiast więcej o 5.066 t, tj. o 15,3% niż w grudniu 1936 r. W roku 1937 sprzedaż krajowa przewyższyła zeszłoroczną o 37.843 t, tj. o 11,5%, a rok 1931 — o 22.204 t, tj. o 6,4%.

B e n z y n y wysłano w listopadzie 1937 r. na zapotrzebowanie krajowe mniej o 364 t, tj. o 5% niż w poprzednim miesiącu, a więcej o 1.210 t, tj. o 21,5% niż w listopadzie 1936 r. W ciągu pierwszych 11 miesięcy 1937 r. wysłano, w porównaniu z tym samym okresem 1936 r., więcej o 15.003 t, tj. o 25,4%, mniej jednak jeszcze niż w roku 1931 o 2.593 t, tj. o 3,4%. W grudniu 1937 r. wysyłka na rynek krajowy wyniosła o 698 t, tj. o 10,2% mniej niż w poprzednim miesiącu, a natomiast więcej o 1.336 t, tj. o 27,5% niż w grudniu 1936 r. W całorocznym

okresie 1937 r. wysłano na sprzedaż w kraju więcej o 16.339 t, tj. o 25,5% niż w roku 1936, a natomiast mniej o 2.166 t, tj. o 2,6% niż w roku 1931. Powyższy całoroczny wzrost spożycia benzyny jest bez wątpienia wynikiem przede wszystkim poprawy naszej sytuacji motoryzacyjnej. Lecz ostatni miesiąc 1937 r. był tak pod względem spożycia benzyny jak i rozwoju motoryzacji, miesiącem na ogół bardzo słabym. W dniu 1. XII. 1937 r. zarejestrowanych było ogółem w Polsce 44.643 pojazdów mechanicznych. W ciągu tego miesiąca ilość powyższa zmniejszyła się i w dniu 31. XII. wynosiła 44.200 pojazdów, czyli że ubyło 443 jednostek. W okresie od 1. I. 1937 r. do 1. I. 1938 r. ilość kursujących samochodów powiększyła się o 6.872 jednostek. Nie można obecnie przewidzieć, jaki będzie dalszy rozwój motoryzacji w roku 1938, w każdym razie brak jej żadna miarą nam nie grozi, ponieważ po pierwsze wywozimy jeszcze znaczne ilości za granicę, a po wtóre przemysł naftowy może wytwarzać jej więcej niż obecnie. O braku więc nie ma na razie mowy.

Nafty świetlnej wysłano w listopadzie 1937 r. na rynek krajowy więcej o 1.722 t tj. o 11% niż w poprzednim miesiącu, a o 1.361 t, tj. o 8,5% niż w listopadzie 1936 r. W ciągu pierwszych 11 miesięcy 1937 r. wysłano więcej o 5.667 t, tj. o 5,1% niż w tym samym okresie 1936 r., a mniej o 1.029 t, tj. o 0,8% niż w roku 1931. W grudniu ub. r. wysłano na rynek krajowy więcej o 915 t, tj. o 5,2% niż w poprzednim miesiącu i o 1.123 t, tj. o 6,5% niż w grudniu 1936 r. W ciągu całego roku 1937 wysłano na zapotrzebowanie krajowe więcej o 6.790 t, tj. o 5,3% niż w roku 1936 i o 264 t, tj. o 0,2% niż w roku 1931. Wzrost krajowego spożycia nafty świetlnej dowodzi, że sytuacja gospodarcza ludności wiejskiej, zużywającej jej najwięcej — uległa znacznej poprawie. Lecz na wypadek dalszego wzrostu spożycia krajowego tego produktu w następnym sezonie, z czym się bardzo poważnie liczyć należy, nie tylko nie będziemy już mieli żadnych nadwyżek eksportowych, lecz przeciwnie znajdziemy się wówczas w tej sytuacji, że będziemy musieli pewna ilość nafty sprowadzać z zagranicy na pokrycie niedoboru.

Oleju gazowego wysłano na rynek krajowy w listopadzie 1937 r. więcej o 385 t, tj. o 5,1% niż w poprzednim miesiącu, a o 1.888 t, tj. o 3,6% niż w listopadzie 1936 r. W ciągu pierwszych 11 miesięcy 1937 r. wysłano więcej o 12.994 t, tj. o 24,5% niż w tym samym okresie 1936 r., a o 11.668 t, tj. o 21,4% niż w analogicznym okresie 1931 r. W grudniu 1937 r. wysłano na sprzedaż w kraju mniej o 569 t, tj. o 7,9%, niż w listopadzie, a więcej o 1.324 t, tj. o 25,2% niż w grudniu 1936 r. W ciagu całego roku 1937 wysłano na rynek krajowy więcej o 14.318 t, tj. o 24,5% niż w roku 1936, a o 13.201 t, tj. o 22,2% niż w roku 1931. Mimo, że w grudniu spożycie oleju gazowego i opałowego spadło, to jednak, wobec poprawy sytuacji w przemyśle, cieszy się on nadal jeszcze dosyć dużym popytem. Jeśli weźmiemy pod uwagę potrzeby Gdańska i Gdyni, to się okaże, że oleju tego za wiele nie mamy.

Olejów smarowych wysłano na rynek krajowy w listopadzie 1937 r. mniej o 365 t, tj. o 7,7% niż w poprzednim miesiącu, a więcej o 236 t, tj. o 5,7% niż w listopadzie 1936 r. W ciągu pierwszych 11 miesięcy 1937 r. wysłano więcej o 5.468 t, tj. o 14,2% niż w tym samym okresie 1936 r., a o 6.006 t, tj. o 15,8% niż w analogicznym okresie 1931 r. W grudniu wysłano na zapotrzebowanie krajowe mniej o 359 t, tj. o 8% niż w listopadzie, więcej natomiast o 874 t, tj. o 27,8% niż w grudniu 1936 r. W całorocznym okresie 1937 r. wysłano więcej o 6.348 t, tj. o 15,2%, niż w roku 1936, a o 7.376 t, tj. o 18,1% niż w roku 1931. Tak wygląda zbyt olejów smarowych w świetle danych Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Wedle materiału cyfrowego Polskiego Eksportu Naftowego, który prowadzi osobno ewidencję olejów smarowych o c. g. powyżej 0,890, używanych do właściwych celów smarowych — sprzedaż ta przedstawia się odmiennie: Zbyt olejów smarowych w ciągu pierwszych 11 miesięcy roku 1937 wyniósł — 33.646 t, podczas gdy w tym samym okresie 1936 r. — 30.561 t. Wzrósł więc o 10%. W listopadzie 1937 r. wysłano olejów smarowych mniej o 262 t, tj. o 7,2% niż w październiku, w grudniu zaś mniej o 202 t, tj. o 6% niż w listopadzie. Jak widać z powyższych danych sprzedaż olejów smarowych w grudniu 1937 r. była mniejsza niż w listopadzie, ale natomiast znacznie większa niż w grudniu 1936 r.

Parafiny wysłano w listopadzie 1937 r. na rynek krajowy mniej o 75 t, tj. o 6,5% niż w miesiącu poprzednim, więcej natomiast o 31 t, tj. o 2,9% niż w listopadzie 1936. r. W ciągu pierwszych 11 miesięcy 1937 r. wysłano mniej o 76 t, tj. o 0,8% niż w tym samym okresie 1936 r., więcej natomiast o 931 t, tj. o 12,2% niż w analogicznym okresie 1931 r. W grudniu wysłano na rynek krajowy mniej o 269 t, tj. o 24,7% niż w listopadzie, więcej natomiast o 4 t, tj. o 0,5% niż w grudniu 1936 r. W ciągu całego roku 1937 wysłano na zapotrzebowanie krajowe mniej o 72 t, tj. o 0,8% niż w roku 1936, więcej natomiast o 914 t, tj. o 10,8% niż w 1931 r. Zanotowany spadek spożycia w ostatnich dwóch miesiącach 1937 r. jest naturalnym zjawiskiem sezonowym. Spożycie w roku 1937 było mniejsze niż w roku 1936, dlatego że wówczas spożycie parafiny stało na bardzo wysokim poziomie. Z tego więc względu niespełna 1% spadek spożycia nie może być w żadnym wypadku uważany za objaw ujemny.

Dla zbytu asfaltu listopad i grudzień były już martwymi miesiącami, w których rozpoczynają się przygotowania do nowej produkcji. Wobec jednak naszej polityki drogowej widoki na rok 1938 nie przedstawiają się zbyt pomyślnie.

Zapasy z końcem listopada 1937 r. zmniejszyły się w stosunku do października o

7.745 t, tj. o 5%. Pod wpływem sezonowego wzrostu sprzedaży i zmniejszonej wytwórczości zapasy nafty świetlnej obniżyły się w porównaniu z poprzednim miesiącem — o 21%. Zapasy wszystkich innych produktów, z wyjątkiem asfaltu, obniżyły się w mniejszym lub większym stopniu. W grudniu 1937 r. zapasy zmniejszyły się o dalsze 6.604 t, tj. o 4,5%. Wpłynął na to przede wszystkim wzrost spożycia nafty. Zmniejszenie znów zapasów olejów smarowych nastąpiło skutkiem ograniczenia ich wytwórczości.

Spadek eksportu zwiększył się szczególnie w ciągu ostatniego kwartału 1937 r. i powstał przede wszystkim wskutek wzrostu zapotrzebowania krajowego. W grudniu wywóz był najniższy. Eksport nafty spadł tak dalece, że wynosił zaledwie kilka procent zeszłorocznych wysyłek. Równoczesny wywóz benzyny utrzymał się w stosunku do innych produktów na najwyższym ilościowo poziomie.

W listopadzie 1937 r. wywieziono do Czechosłowacji: benzyny — 3.399 t, olejów smarowych—90 t, parafiny—40 t, innych produktów — 30 t, razem — 3.559 t; tranzytem przez Gdańsk: oleju gazowego i opałowego — 587 t, parafiny — 361 t, benzyny—353 t, olejów smarowych — 121 t, nafty — 85 t, innych produktów — 32 t, razem — 1.739 t; do Gdyni: oleju gazowego i olejów opałowych na cele bunkrowe — 834 t, olejów smarowych — 58 t, benzyny — 35 t, nafty — 10 t, razem — 937 t; do Austrii: oleju gazowego i opałowego — 493 t, parafiny — 45 t, olejów smarowych — 35 t, innych produktów — 111 t, razem 684 t; do Niemiec: parafiny — 100 t, benzyny — 24 t, oleju gazowego — 15 t, razem — 139 t. Poza tym wywieziono parafiny: do Jugosławii — 168 t, do Grecji — 74 t, do Włoch — 37 t, do Węgier — 35 t.

Z listopadowych wysyłek przypada na kraj — 83,6%, na eksport — 16,4%.

W grudniu 1938 r. wywieziono do Czechosłowacji: benzyny — 2.250 t, olejów smarowych — 179 t, parafiny — 91 t, innych produktów — 67 t, razem — 2.587 t; tranzytem przez Gdańsk: benzyny — 711 t, parafiny — 303 t, oleju gazowego i opałowego — 218 t, nafty — 105 t, olejów smarowych — 103 t, innych produktów — 41 t, razem — 1.481 t; do Gdyni: oleju gazowego i opałowego — 999 t, benzyny — 38 t, nafty — 13 t, parafiny — 10 t, razem — 1.060 t. Do Austrii i Niemiec wywożono w grudniu 1937 r. przede wszystkim olej gazowy, oraz mniejsze ilości benzyny, olejów smarowych i parafiny. Poszczególne wysyłki parafiny przedstawiały się następująco: do Gdańska — 303 t, do Jugosławii — 167 t, do Czechosłowacji — 96 t, do Niemiec — 92 t, do Grecji — 59 t, do Włoch — 57 t. do Austrii — 52 t i do Węgier — 50 t.

Z grudniowych wysyłek przypada na kraj — 83,9%, na eksport — 16,1%.

Utrzymująca się do końca listopada 1937 r. mocna tendencja na amerykańskich rynkach zbytu uległa w następnym miesiącu pogorszeniu. W największym stopniu odbiło się to na cenach benzyny, które spadły do poziomu niższego niż z początkiem roku. Stało się to nie tyle pod wpływem zmniejszonego zbytu, co raczej zbyt wielkich zapasów. Wskutek tego ograniczono bardzo znacznie wydobycie i w ten sposób zdołano utrzymać na niezłym poziomie ceny zarówno innych produktów końcowych jak i surowca. Bardzo mocna tendencja panowała w odniesieniu do olejów opałowych dlatego, że zapotrzebowanie na nie przewyższało wytwórczość.

Ponieważ Rumunia wskutek braku ostatnio porozumień handlowych z krajami naddunajskimi, musiała wysyłać znaczną część swych produktów na rynki zachodnio-europejskie, gdzie natrafiała na bardzo silną konkurencję produktów amerykańskich, więc też ceny benzyny rumuńskiej musiały ulec dużej zniżce. Ceny innych produktów rumuńskich nie uległy większym zmianom. Podobnie jak w Ameryce — pomyślnie rozwijała się sprzedaż olejów opałowych.

Polski eksport coraz bardziej ograniczał się jedynie do wykonywania zobowiązań umownych. Poza tym wywożono pewne ilości innych produktów do krajów, które zmuszone specyficznymi warunkami płaciły za produkty polskie ceny wyższe od notowanych. Dotyczy to przede wszystkim pozbawionej rumuńskiego importu — Austrii. Eksport do Niemiec rozwijał się jedynie ze względu na dogodne położenie taryfowe.

Notowania orientacyjne polskich cen eksportowych loko granica za 100 kg w dolarach złotych (parafina w dolarach papierowych) — przedstawiały się następująco:

	Z końcem listopada 1937 r.	Z końcem grudnia 1937 r.
Benzyna 720/30 rektyf.	1,90	1,80
,, 720/30 surowa	1,70	1,68
,, 741/50	1,62	1,60
,, lakowa	1,70	1,70
Nafta destylowana	1,51	1,50
Olej gazowy	1,75	1,65
,, wrzecion.-rafin.	1,05	1,05
,, maszyn rafin. 3—4/50	1,15	1,15
,, ,, ,, 4—5/50	1,20	1,20
,, ,, ,, 6—7/50	1,55	1,55
Parafina tafl. 50/52 cif	10,25	9,70
Asfalt borysł. luzem	0,75	0,75
,, bezparafin.	1,30	1,30
,, borysł. w bębnach	0,95	0,95
Koks z 1—2% zawart. popiołu	1,10	1,10
Koks z 2—4% zawart. popiołu	0,70	0,70

Polski przemysł naftowy w czasie od 1 listopada do 31 grudnia 1937 r.

I. Kopalnictwo.

Produkcja ropy naftowej. Sytuacja pod względem wydobycia ropnego przedstawiała się w listopadzie 1937 r. gorzej aniżeli w miesiącu poprzednim. Produkcja listopadowa spadła w stosunku do października 1937 r. — o 845 t — w stosunku zaś do listopada 1936 r. na-

stąpiło polepszenie — wydobyto więcej o 805 t. W grudniu 1937 r. nastąpiła poprawa w stosunku do listopada 1937 r. — wydobyto w tym miesiącu więcej o 595 t; w stosunku zaś do grudnia 1936 r. nastąpiło pogorszenie — wydobyto mniej o 165 t. W obu miesiącach sprawozdawczych, sytuacja przedstawiała się następująco:

Okręg	Wydobycie	Zużycie na opał	Manko tłoczniowe i zanieczyszczenie	Zapasy na kopalniach i tow. mag. w końcu miesiąca
	t	o	n	
	listopad 1937 r.			
Jasło	**10.528**	**17**	**150**	**4.109**
W porówn. z X. 37 r.	— 60	+ 8	+ 3	— 209
„ z XI. 36 r.	+ 1.386	+ 5	+ 39	+ 343
Drohobycz				
Rej. Borysławski[1])	**21.246**	**4**	**1.267**	
W porówn. z X. 37 r.	— 595	+ 2	— 19	
„ z XI. 36 r.	— 187	— 2	— 35	
Inne miejscowości	**6.414**	**12**	**213**	
W porówn. z X. 37 r.	— 189	+ 8	+ 36	
„ z XI. 36 r.	— 177	+ 10	+ 40	
Razem okr. Drohobycz	**27.660**	**16**	**1.480**	**11.769**
W porówn. z X. 37 r.	— 784	+ 10	+ 17	— 1.445
„ z XI. 36 r.	— 365	+ 8	+ 5	+ 398
Stanisławów	**3.949**	**45**	**24**	**1.064**
W porówn. z X. 37 r.	— 1	— 2	+ 2	— 455
„ z XI. 36 r.	— 216	+ 5	— 2	— 1.044
Razem	**42.137**	**78**	**1.654**	**16.942**
W porówn. z X. 37 r.	— 845	+ 16	+ 22	— 2.109
„ z XI. 36 r.	+ 805	+ 18	+ 41	— 322
	grudzień 1937 r.			
Jasło	**10.821**	**25**	**156**	**4.534**
W porówn. z XI. 37 r.	+ 293	+ 8	+ 6	+ 425
„ z XII. 36 r.	+ 1.473	+ 11	+ 29	+ 616
Drohobycz				
Rej. Borysławski[1])	**21.225**	**6**	**1.194**	
W porówn. z XI. 37 r.	— 21	+ 2	— 73	
„ z XII. 36 r.	— 1.158	— 4	— 68	
Inne miejscowości	**6.776**	**5**	**197**	
W porówn. z XI. 37 r.	+ 362	— 7	— 16	
„ z XII. 36 r.	— 257	+ 2	— 7	
Razem okr. Drohobycz	**28.001**	**11**	**1.391**	**13.244**
W porówn. z XI. 37 r.	+ 341	— 5	— 89	+ 1.475
„ z XII. 36 r.	— 1.415	— 1	— 76	+ 102
Stanisławów	**3.910**	**48**	**24**	**1.355**
W porówn. z XI. 37 r.	— 39	+ 3	—	— 291
„ z XII. 36 r.	— 223	+ 18	— 5	— 1.389
Razem	**42.732**	**84**	**1.571**	**19.133**
W porówn. z XI. 37 r.	+ 595	+ 6	— 83	+ 2.191
„ z XII. 36 r.	— 165	+ 28	— 54	— 671

Przeciętne dzienne wydobycie ropy wynosiło zatem w listopadzie 1937 r. 1.404 t, tj. o 18 t więcej, aniżeli w październiku 1937 r. i o 26 t więcej niż w listopadzie 1936 r. — w grudniu 1937 r. natomiast 1.378 t, tj. o 26 t mniej, jak w listopadzie 1937 r. i o 6 t mniej, aniżeli w grudniu 1936 r.

Przeciętna dzienna produkcja wynosiła w poszczególnych okręgach górniczych:

	1937 r. listopad	1937 r. grudzień
	t o n	
Okręg Jasielski	350.9	349.1
„ Drohobycki (z rej. Borysławskim)	922.2	903.2
Rejon Borysławski (z Mraźnicą II)	708.3	684.5
Okręg Stanisławowski	131.6	126.1

Przeciętna dzienna produkcja ropy jednego otworu była następująca:

	1937 r. listopad	1937 r. grudzień
	kg	
Rejon Borysławski	1.243	1.176
Wszystkie pozostałe miejscowości	247	246
Wszystkie okręgi razem	415	405

Ropa oddana do towarzystw transportowo-magazynowych i wyekspediowana. W miesiącach sprawozdawczych oddano i wyekspediowano z kopalń w poszczególnych okręgach górniczych następujące ilości:

Okręg	1937 r. listopad	1937 r. grudzień
	t o n	
Jasło	**10.519**	**10.196**
W porówn. z m-cem poprzednim 1937 r.	+ 487	— 323
„ z tym samym m-cem 1936 r.	+ 1.724	+ 764
Drohobycz		
Rej. Borysławski[1])	**20.835**	**19.717**
W porówn. z m-cem poprzednim 1937 r.	+ 648	— 1.118
„ z tym samym m-cem 1936 r.	+ 638	— 1.904
Inne miejscowości	**6.714**	**6.127**
W porówn. z m-cem poprzednim 1937 r.	+ 550	— 587
„ z tym samym m-cem 1936 r.	+ 698	— 687
Razem okr. Drohobycz	**27.549**	**25.844**
W porówn. z m-cem poprzednim 1937 r.	+ 1.198	— 1.705
„ z tym samym m-cem 1936 r.	+ 1.336	— 2.591
Stanisławów	**4.334**	**3.545**
W porówn. z m-cem poprzednim 1937 r.	+ 797	— 789
„ z tym samym m-cem 1936 r.	+ 200	— 292
Razem	**42.402**	**39.585**
W porówn. z m-cem poprzednim 1937 r.	+ 2.482	— 2.817
„ z tym samym m-cem 1936 r.	+ 3.260	— 2.119

Nowe wiercenia. Uruchomiono nowych wierceń w okręgu jasielskim: w listopadzie 1937 r. 17, w grudniu 1937 r. 20 — w okręgu drohobyckim: w listopadzie 1937 r. 13, w grudniu 1937 r. 6 — w okręgu stanisławowskim: w listopadzie 1937 r. 6, w grudniu 1937 r. 6.

[1]) Bez Mraźnicy II.

Stan otworów świdrowych był w tym czasie w poszczególnych okręgach górniczych następujący:

Treść	Okręg Drohobycki: Rejon borysławski	Inne miejscowości	Razem
	listopad 1937 r.		
Samopłynące	—	—	—
W tłokowaniu	281	—	281
W pompowaniu	80	978	1.058
W łyżkowaniu	199	6	205
Wyłącznie gazowe	151	26	177
Razem w eksploatacji	711	1.010	1.721
W wierceniu	10	26	36
W wierceniu i eksploatacji	10	8	18
W instrumentacji i rekonstrukcji	32	19	51
Razem czynnych	763	1.063	1.826
W montowaniu	3	3	6
Zmontowane a nieuruchomione	4	1	5
Czasowo nieczynne	262	323	585
W likwidacji	1	—	1
Razem	1.033	1.390	2.423
	grudzień 1937 r.		
Samopłynące	—	—	—
W tłokowaniu	276	—	276
W pompowaniu	84	980	1.064
W łyżkowaniu	210	6	216
Wyłącznie gazowe	146	29	175
Razem w eksploatacji	716	1.015	1.731
W wierceniu	12	25	37
W wierceniu i eksploatacji	12	6	18
W instrumentacji i rekonstrukcji	32	17	49
Razem czynnych	772	1.063	1.835
W montowaniu	1	3	4
Zmontowane a nieuruchomione	4	1	5
Czasowo nieczynne	253	327	580
W likwidacji	3	—	3
Razem	1.033	1.394	2.427

Treść	Okręg: Drohobycz	Jasło	Stanisławów	Razem
	listopad 1937 r.			
Samopłynące	—	13	10	23
W tłokowaniu	281	36	8	325
W pompowaniu	1.058	1.197	223	2.478
W łyżkowaniu	205	121	171	497
W smoczkowaniu	—	4	—	4
Wyłącznie gazowe	177	41	13	231
Razem w eksploatacji	1.721	1.412	425	3.558
W wierceniu	36	63	22	121
W wierceniu i eksploatacji	18	23	14	55
W instrumentacji i rekonstrukcji	51	7	9	67
Razem czynnych	1.826	1.505	470	3.801
W montowaniu	6	5	9	20
Zmontowane a nieuruchomione	5	—	2	7
Czasowo nieczynne	585	131	49	765
W likwidacji	1	3	7	11
Razem	2.423	1.644	537	4.604
	grudzień 1937 r.			
Samopłynące	—	14	10	24
W tłokowaniu	276	37	8	321
W pompowaniu	1.064	1.207	224	2.495
W łyżkowaniu	216	121	173	510
W smoczkowaniu	—	4	—	4
Wyłącznie gazowe	175	40	13	228
Razem w eksploatacji	1.731	1.423	428	3.582
W wierceniu	37	63	23	123
W wierceniu i eksploatacji	18	23	9	50
W instrumentacji i rekonstrukcji	14	3	4	21
Razem czynnych	1.800	1.512	464	3.776
W montowaniu	4	1	9	14
Zmontowane a nieuruchomione	5	—	2	7
Czasowo nieczynne	580	126	57	763
W likwidacji	3	7	7	17
Razem	2.392	1.646	539	4.577

Ruch wiertniczy. Odwiercono w listopadzie 1937 r. ogółem 12.226 m, czyli o 1.305 m mniej jak w październiku 1937 r. W grudniu 1937 r. 12.320 m, czyli o 94 m więcej niż w listopadzie 1937 r. Z tego przypada na poszczególne miejscowości:

Okręg	1937 r. listopad	grudzień
	metry	
Jasło	6.103	5.844
Drohobycz		
Rej. Borysławski	1.360	1.884
Inne miejscowości	3.231	2.746
Razem okr. Drohobycz	4.591	4.630
Stanisławów	1.532	1.846
Razem	12.226	12.320
W porównaniu z tym samym miesiącem 1936 r.	+ 1.874	+ 3.633

Stan zatrudnienia na kopalniach. W okresie sprawozdawczym zatrudnionych było na kopalniach robotników:

Okręg	1937 r. listopad	grudzień
Jasło	3.602	3.544
Drohobycz		
Rej. Borysławski	3.500	3.528
Inne miejscowości	1.592	1.588
Razem okr. Drohobycz	5.092	5.116
Stanisławów	1.674	1.659
Razem	10.368	10.319

II. Przemysł gazowy.

Produkcja gazu ziemnego. Produkcja ta była następująca w poszczególnych okręgach i miesiącach:

Okręg	Produkcja	Zużycie własne na kopalni	Wypuszczono w powietrze i manko ruroc.	Odtłoczono
	w tysiącach m³			
	listopad 1937 r.			
Jasło	13.431	2.823	315	10.293
Drohobycz				
Rej. Borysławski	10.202			
Daszawa	14.332			
Oleksice Nowe	4.564			
Chodowice	1.804			
Schodnica	532			
Inne miejscowości	229			
Razem okr. Drohobycz	31.663	6.655	95	24.913
Stanisławów	5.884	3.716	590	1.578
Razem	50.978	13.194	1.000	36.784
W porówn. z X. 37 r.	+ 2.383	— 294	— 95	+2.772
„ z XI. 36 r.	+ 4.566	+ 551	— 88	+4.103
	grudzień 1937 r.			
Jasło	15.582	3.301	407	11.874
Drohobycz				
Rej. Borysławski	10.425			
Daszawa	10.725			
Oleksice Nowe	5.143			
Chodowice	2.599			
Schodnica	543			
Inne miejscowości	231			
Razem okr. Drohobycz	29.666	6.707	48	22.911
Stanisławów	6.127	3.994	476	1.657
Razem	51.375	14.002	931	36.442
W porówn. z XI. 37 r.	+ 397	+ 808	— 69	— 342
„ z XII. 36 r.	+ 6.439	+ 926	— 520	+6.033

Przeciętna produkcja gazu ziemnego była następująca:

Okręg	1937 r. listopad	1937 r. grudzień
	m³/min.	
Jasło	310.91	349.05
Drohobycz	732.95	664.57
Stanisławów	136.17	146.50
Razem	1,180.03	1,160.12

III. Przemysł rafineryjny.

Przeróbka ropy w rafineriach. Rafinerie przerobiły ropy naftowej w listopadzie 1937 r. 39.794 t, w grudniu 1937 r. 38.917 t, z czego wytworzono:

	1937 r. X.	1937 r. XI.	1936 r. XI.
	t o n		
Benzyna łącznie z gazoliną	7.856	7.303	7.118
Nafta	12.678	11.833	11.521
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	8.158	7.608	8.826
Oleje smarowe	3.254	3.577	4.529
Parafina i świece	2.024	1.946	2.201
Ogólna wytwórczość	37.998	36.281	35.874

	XII. 1937 r.	XII. 1936 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	6.956	6.553
Nafta	11.518	12.485
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	8.960	9.061
Oleje smarowe	2.912	3.361
Parafina i świece	1.973	2.401
Ogólna wytwórczość	35.416	37.461

Spożycie krajowe. Wysyłka z rafineryj na rynek krajowy przedstawiała się następująco:

	1937 r. X.	1937 r. XI.	1936 r. XI.
	t o n		
Benzyna łącznie z gazoliną	7.215	6.841	5.631
Nafta	15.644	17.366	16.005
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	6.758	7.143	5.991
Oleje smarowe	3.617	3.346	3.069
Parafina i świece	1.163	1.088	1.057
Wszystkich produktów razem	37.895	38.241	33.753

	XII. 1937 r.	XII. 1936 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	6.143	4.807
Nafta	18.281	17.158
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	6.574	5.989
Oleje smarowe	3.149	2.398
Parafina i świece	819	815
Wszystkich produktów razem	36.580	32.372

Eksport. Wysyłka z rafineryj z przeznaczeniem na eksport za granicę, była następująca:

	1937 r. X.	1937 r. XI.	1936 r. XI.
	t o n		
Benzyna łącznie z gazoliną	3.452	3.811	4.797
Nafta	279	95	3.107
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	1.939	1.928	3.140
Oleje smarowe	1.874	343	1.915
Parafina i świece	1.587	1.060	771
Wszystkich produktów razem	9.267	7.463	13.938

	XII. 1937 r.	XII. 1936 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	3.170	3.867
Nafta	118	1.459
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	2.388	1.829
Oleje smarowe	306	780
Parafina i świece	881	919
Wszystkich produktów razem	7.033	9.258

Zapasy w rafineriach. Zapasy produktów naftowych w rafineriach wynosiły:

	1937 r.		1936 r.
	31. X.	30. XI.	30. XI.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	12.702	12.053	18.155
Nafta	27.448	21.808	22.019
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	14.790	13.271	11.054
Oleje smarowe	45.305	45.239	54.565
Parafina i świece	3.094	2.869	5.395
Wszystkich produktów razem	153.657	145.915	161.614

	31. XII. 1937 r.	31. XII. 1936 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	12.075	18.439
Nafta	14.913	15.880
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	13.254	12.285
Oleje smarowe	44.629	54.800
Parafina i świece	3.138	6.062
Wszystkich produktów razem	139.311	158.377

Zapasy ropy w rafineriach. Zapasy te wynosiły w końcu listopada 1937 r. 22.148 t, tj. o 2.532 t więcej jak w końcu października 1937 r. i o 10.456 t mniej, aniżeli w końcu listopada 1936 r. — w końcu grudnia 1937 r. 24.154 t, czyli o 2.006 t więcej jak w końcu listopada 1937 r. i o 7.801 t mniej, aniżeli w końcu grudnia 1936 r.

Zatrudnienie w rafineriach. Rafinerie zatrudniały w listopadzie 1937 r. ogółem 3.181 robotników, z tej liczby przy pracach związanych bezpośrednio z ruchem zakładów — 3.123, w grudniu 1937 r. 3.166 robotników, z tej liczby przy pracach związanych bezpośrednio z ruchem zakładów — 3.123.

Rafinerie czynne. W listopadzie 1937 r. czynnych było 30 fabryk rafineryjnych, w grudniu 1937 r. 25.

IV. Przemysł gazolinowy.

Przeróbka gazu w gazoliniarniach. Przeróbka gazu ziemnego wynosiła: w listopadzie 1937 r. 22,303.458 m³ (październik 1937 r. 21,679.695 m³, listopad 1936 r. 22,434.542 m³), w grudniu 1937 r. 23,722.530 m³ (grudzień 1937 r. 23,401.152 m³).

Produkcja gazoliny. Z tej ilości gazu wyprodukowano gazoliny: w listopadzie 1937 r. 3.262 t (październik 1937 r. 3.354, listopad 1936 r. 3.159 t), w grudniu 1937 r. 3.404 t (grudzień 1936 r. 3.328 t).

Ekspedycje. Wyekspediowano w odnośnym czasokresie:

	1937 r.		1936 r.
	X.	XI.	XI.
	t	o	n
Na rynek krajowy	437	488	436
Do innej rafinerii	1.817	1.945	1.655
Na eksport	23	17	27

	XII. 1937 r.	XII. 1936 r.
Na rynek krajowy	468	429
Do innej rafinerii	1.988	1.905
Na eksport	42	90

Zapasy w gazoliniarniach. Zapasy w fabrykach gazoliny były w odnośnych miesiącach następujące: w końcu listopada 1937 r. 546 t (w końcu października 1937 r. 591 t, w końcu listopada 1936 r. 462 t), w końcu grudnia 1937 r. 587 t (w końcu grudnia 1936 r. 485 t).

Fabryki gazoliny i stan zatrudnienia w nich. Czynnych fabryk było w listopadzie 1937 r. 29, w grudniu 1937 r. 28, które zatrudniały w listopadzie 1937 r. 363, w grudniu 1937 r. 365 robotników.

Ceny ropy naftowej

Przeciętne ceny ropy za 1 cyst. à 10.000 kg f-my Vacuum Oil Co — styczeń 1938 r.

Bitków — Pasieczna loko Dąbrowa	zł 2.008.80
Borysław, Strzelbice	„ 1.620.—
Humniska	„ 1.976.40
Jaszczew	„ 1.863.—
Klimkówka bezparafinowa	„ 1.895.40
Kryg czarna	„ 1.636.20
Potok	„ 2.106.—
Słoboda Rungurska	„ 1.684.80
Starawieś	„ 2.073.60

	1938 r. luty	1938 r. marzec
Bitków Pasieczna loko Dąbrowa	zł 2.108.—	zł —
Borysław, Strzelbice	„ 1.700.—	„ 1.650.—
Humniska	„ 2.074.—	„ 2.013.—
Jaszczew	„ 1.955.—	„ 1.897.50
Klimkówka bezparafinowa	„ 1.989.—	„ 1.930.50
Kryg czarna	„ 1.717.—	„ 1.666.50
Potok	„ 2.210.—	„ 2.145.—
Słoboda Rungurska	„ 1.768.—	„ 1.716.—
Starawieś	„ 2.176.—	„ 2.112.—

Ceny ropy bruttowej za 1 cyst. à 10.000 kg — styczeń 1938 r.

Białkówka—Winnica, Dobrucowa, Kryg zielona	zł 1.525.—
Bitków — Barbara (Segil), Roztoki, Starawieś jasna	„ 2.229.—
Bitków — Franco Polonaise	„ 1.616.—
Bitków Pasieczna loko Dąbrowa	„ 1.764.—
Bitków Standard — Nobel	„ 1.703.—
Bitków Stella — Zofia	„ 1.969.—
Borysław, Hołowiecko, Opaka, Orów, Popiele, Stańkowa, Tyrawa Solna	„ 1.600.—
Czarna ad Ustrzyki, Lipie	„ 1.440.—
Dolina	„ 1.804.—
Gorlice, Iwonicz, Jaszczew	„ 1.656.—
Grabownica — Humniska bezparafinowa	„ 2.078.—
Grabownica — Humniska parafinowa, Schodnica	„ 1.757.—
Harklowa	„ 1.450.—
Humniska — Brzozów	„ 1.930.—
Klęczany	„ 2.113.—
Klimkówka, Lubatówka, Wulka	„ 1.489.—
Kosmacz, Ropienka ad Dukla, Zagórz	„ 1.532.—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa	„ 1.414.—

Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Węglówka	„ 1.437.—
Kryg czarna	„ 1.308.—
Libusza	„ 1.462.—
Lipinki	„ 1.553.—
Łodyna	„ 1.503.—
Majdan — Rosulna	„ 1.584.—
Męcina Wielka, Męcinka, Pereprostyna	„ 1.647.—
Męcinka parafinowa	„ 1.563.—
Młynki Starawieś, Starawieś ciemna	„ 2.108.—
Mokre	„ 1.938.—
Mraźnica Wierzchnia	„ 1.566.—
Potok (XII. 1937 r. zł 2.002.—)	„ 2.060.—
Rajskie	„ 1.536.—
Równe Rogi parafinowa	„ 1.329.—
Równe Rogi wolna od parafiny	„ 1.501.—
Rymanów	„ 1.435.—
Rypne, Szymbark	„ 1.572.—
Słoboda Rungurska	„ 1.589.—
Strzelbice	„ 1.383.—
Toroszówka	„ 2.268.—
Turaszówka — Ewa	„ 1.620.—
Turzepole	„ 1.441.—
Urycz	„ 1.809.—
Wańkowa	„ 1.490.—
Załawie	„ 2.077.—
Zmiennica	„ 1.467.—

1938 r.

	luty	marzec
Białkówka—Winnica, Dobrucowa	zł 1.558.—	zł 1.567.—
Bitków Barbara (Segil), Roztoki, Starawieś jasna	„ 2.277.—	„ 2.291.—
Bitków — Franco Polonaise	„ 1.651.—	„ 1.661.—
Bitków Pasieczna loco Dąbrowa	„ 1.802.—	„ 1.813.—
Bitków Standard — Nobel	„ 1.740.—	„ 1.750.—
Bitków Stella — Zofia	„ 2.012.—	„ 2.024.—
Borysław, Hołowiecko, Opaka, Orów, Popiele, Stańkowa, Tyrawa Solna	„ 1.635.—	„ 1.645.—
Czarna ad Ustrzyki, Lipie	„ 1.471.—	„ 1.480.—
Dolina	„ 1.843.—	„ 1.854.—
Gorlice, Iwonicz, Jaszczew	„ 1.692.—	„ 1.702.—
Grabownica — Humniska bezparafinowa	„ 2.123.—	„ 2.136.—
Grabownica — Humniska parafinowa, Schodnica	„ 1.795.—	„ 1.806.—
Harklowa	„ 1.481.—	„ 1.490.—
Humniska — Brzozów	„ 1.972.—	„ 1.984.—
Klęczany	„ 2.159.—	„ 2.172.—
Klimkówka, Lubatówka, Wulka	„ 1.521.—	„ 1.530.—
Kosmacz, Ropienka ad Dukla, Zagórz	„ 1.565.—	„ 1.574.—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa	„ 1.445.—	„ 1.454.—
Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Węglówka	„ 1.468.—	„ 1.477.—
Kryg czarna	„ 1.587.—	„ 1.596.—
Kryg zielona	„ 1.605.—	„ 1.615.—
Libusza	„ 1.494.—	„ 1.503.—
Lipinki	„ 1.587.—	„ 1.596.—
Łodyna	„ 1.536.—	„ 1.545.—
Majdan — Rosulna	„ 1.618.—	„ 1.628.—
Męcina Wielka, Męcinka, Pereprostyna	„ 1.683.—	„ 1.693.—
Męcinka parafinowa	„ 1.597.—	„ 1.606.—
Młynki Starawieś, Starawieś ciemna	„ 2.154.—	„ 2.167.—
Mokre	„ 1.980.—	„ 1.992.—
Mraźnica Wierzchnia	„ 1.600.—	„ 1.610.—
Potok	„ 2.105.—	„ 2.118.—
Rajskie	„ 1.569.—	„ 1.578.—
Równe Rogi parafinowa	„ 1.358.—	„ 1.366.—
Równe Rogi wolna od parafiny	„ 1.534.—	„ 1.543.—
Rymanów	„ 1.466.—	„ 1.475.—
Rypne, Szymbark	„ 1.606.—	„ 1.616.—
Słoboda Rungurska	„ 1.623.—	„ 1.633.—
Strzelbice	„ 1.413.—	„ 1.421.—
Toroszówka	„ 2.380.—	„ 2.310.—
Turaszówka — Ewa	„ 1.655.—	„ 1.665.—
Turzepole	„ 1.472.—	„ 1.481.—
Urycz	„ 1.848.—	„ 1.859.—
Wańkowa	„ 1.522.—	„ 1.531.—
Załawie	„ 2.122.—	„ 2.135.—
Zmiennica	„ 1.499.—	„ 1.508.—

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin" wykonała prawo zakupu następujących marek ropy wydobytej w powyższych miesiącach: Białkówka — Winnica, Bitków Franco — Polonaise, Bitków Pasieczna loko Dąbrowa, Bitków Standard — Nobel, Bitków Stella — Zofia, Borysław, Czarna ad Ustrzyki, Dobrucowa, Dolina, Gorlice, Grabownica — Humniska bezparafinowa, Grabownica — Humniska parafinowa, Harklowa, Humniska — Brzozów, Iwonicz, Jaszczew, Klimkówka, Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg czarna, Kryg zielona, Libusza, Lipie, Lipinki, Lubatówka, Łodyna, Majdan Rosulna, Męcina Wielka, Męcinka, Męcinka parafinowa, Młynki Starawieś, Mokre, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pereprostyna, Potok, Roztoki, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Stańkowa, Starawieś ciemna, Strzelbice, Toroszówka, Turaszówka — Ewa, Turzepole, Tyrawa Solna, Urycz, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Załawie, Zmiennica.

Ceny gazu ziemnego

Ceny te ustalone zostały przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie dla zagłębia Borysław—Tustanowice

za styczeń br. na 4.43 gr za 1 m^3
„ luty „ „ 4.43 „ „ 1 „
„ marzec „ „ 4.43 „ „ 1 „

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, tj. koszty tłoczenia itp.

W y d a w c a: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kościuszki 7. II p.
Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szlemiński.**
Odbito w Lwowskiej Drukarni Nowoczesnej, Pasaż Mikolascha. — Telefon 216-76.